



KWARTALNIK POLONICUM

NR30
Warszawa 2018

Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców
Centre of Polish Language and Culture for Foreigners

W numerze:

W POLONICUM

<i>Od redakcji</i> – Piotr Garncarek	3
<i>Spełniony sen z Bolesławem Prusem</i> – Margreta Grigorowa	4
<i>Na Uniwersytecie Trinity College</i> – Sarah Smyth	9
<i>Prawie co 20 lat</i> – Astrit Beqiraj	12
<i>Kwartalnik POLONICUM w procesie promocji języka i kultury polskiej w świecie (2006-2017)</i> – Władysław T. Miodunka	14

O JĘZYKU

<i>Mylące podobieństwo. O paronimach na lektoracie języka polskiego</i> – Barbara Łukaszewicz	18
<i>„Czy to jest jasne? Jak słońce!” – zdanie i równoważnik zdania na lektoracie języka polskiego jako obcego</i> – Iwona Artowicz-Skowrońska	26
<i>Dodać ci jeszcze? Czasowniki prefiksalne na bazie -kładać i -łożyć</i> – Barbara Łukaszewicz	31
<i>Pamiętnik, dziennik na lekcji języka polskiego jako odziedziczonego</i> – Anna Gąsienica-Byrcyn	39

O KULTURZE

<i>Festiwal „Warszawa w Budowie” na zajęciach języka polskiego jako obcego</i> – Małgorzata Malinowska	45
--	----

POLONISTYKA W ŚWIECIE

<i>O muzyce Chopina, ceramice z Bolesławca i kiszonkach z kapusty, czyli Kurs języka polskiego i kultury polskiej na Uniwersytecie KNU w Daegu w Korei Południowej</i> – Justyna Zych	51
<i>Chińscy studenci o rocznych stażach językowych w Polsce</i> – Rui Mao	57
<i>Wpływ pierwszego wyjazdu zagranicznego w charakterze lektora języka polskiego jako obcego na podejście do tego zawodu. Analiza ankiet</i> – Mariusz Czech	67

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

<i>Recenzja podręcznika „Gramatyka dla praktyka” Kamili Dembińskiej, Karoliny Fastyn-Pleger, Agnieszki Małyski i Marty Ułańskiej</i> – Aleksandra Świąćka	78
<i>Recenzja podręcznika „Polskie czytanki”</i> – Agnieszka Wronowska	81
<i>Słownictwo polskie w ćwiczeniach dla obcokrajowców</i> – Sylwia Chrostowska-Gałęzka	82
<i>Rzeczy nie do wyrzucenia. Recenzja książek Marcina Wichy</i> – Andrzej Zieniewicz	84

Kwartalnik Polonicum. ISSN1895-84275 punktów w kategorii czasopism naukowych (część B - czasopisma naukowe nieposiadające współczynnika wpływu Impact Factor). **Redaguje Kolegium Redakcyjne:** dr hab. Piotr Garncarek (redaktor naczelny), dr Aleksandra Świąćka (zastępca redaktora naczelnego), dr Anna Mazurkiewicz (sekretarz redakcji), dr Joanna Prędota, mgr Barbara Łukaszewicz (członkinie kolegium). **Rada Naukowa Kwartalnika Polonicum: Przewodnicząca Rady:** prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, Uniwersytet Warszawski; prof. dr hab. Grażyna Zarzycka, Uniwersytet Łódzki; prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz, Uniwersytet Warszawski; prof. dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, Uniwersytet Szczeciński; dr hab. Aleksandra Achtełik, Uniwersytet Śląski; prof. dr hab. Alła Krawczuk, Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki, Lwów; dr Helena Kazancewa, Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk. **Redaktor językowy:** prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, **redaktor tematyczny:** prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz. **Kryteria dopuszczania tekstów do druku:** 1. Merytoryczne – dotyczą założeń glottodydaktycznych w obrębie podejść – metod i technik nauczania języka polskiego jako obcego; 2. Tematyczne – dotyczą tekstów kultury w rozumieniu zachowań społecznych – narodowych, etnicznych – zbiorowości polskojęzycznej w kraju i poza jego granicami, rozgrywających się w narracji polskojęzycznej rozumianej współcześnie i historycznie; 3. Naukowe – dotyczą teorii i praktyki nauczania języka rozumianego jako obcy z uwzględnieniem literatury przedmiotu, stanu badań i aparatu badawczego w polskiej i światowej przestrzeni glottodydaktycznej. Każdy tekst jest recenzowany przez dwóch niezależnych recenzentów – spoza jednostki afiliowanej przez autora publikacji, a autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości. **Lista recenzentów:** dr Aleksandra Guszczewa, Państwowy Uniwersytet Białoruski, Mińsk, dr Wioletta Hajduk-Gawron, Uniwersytet Śląski, dr hab. Anna Seretny, Uniwersytet Jagielloński, dr Iwona Artowicz-Skowrońska. **Redakcja wdrożyła procedury ghostwriting i guest authorship:** 1. Wymaga od autorów publikacji ujawniania wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji; 2. Poinformowała autorów, że wszelkie w.w. praktyki są przejawem nierzetelności naukowej i w przypadku ich zdemaskowania, zostaną o nich powiadomione instytucje zatrudniające autorów. Każdy numer zawiera streszczenie artykułów w języku angielskim. **Adres redakcji:** Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, tel. 22 55 21 530, fax 22 55 21 555, e-mail: kwartalnik.polonicum@uw.edu.pl; www.polonicum.uw.edu.pl. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.cejsh-666f1720-8820-4a46-91d1-e871e458b43e. **Okladka:** „Polski z Anią”. https://www.youtube.com/channel/UCOJ8InFS6bdCVzsZKldmK4w/videos. **Tłum.** Joanna Prędota. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



KWARTALNIK POLONICUM

NR 30
Warszawa 2018

Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców
Centre of Polish Language and Culture for Foreigners

W numerze:

CONTENTS

IN POLONICUM

<i>From the Editor</i> – Piotr Garncarek	3
<i>A Bolesław Prus Dream Come True</i> – Margreta Grigorowa	4
<i>At Trinity College</i> – Sarah Smyth	9
<i>Almost every 20 years</i> – Astrit Beqiraj	12
<i>Kwartalnik POLONICUM as a part of the process of promoting Polish language and culture around the world (2006-2017)</i> – Władysław T. Miodunka	14

OF LANGUAGE

<i>Confusing resemblance. Paronyms on Polish language course</i> – Barbara Łukaszewicz	18
<i>„Is that clear? Crystal clear!” – sentence and sentence equivalent on Polish language course</i> – Iwona Artowicz-Skowrońska	26
<i>Can I load you up some more? Prefix verbs based on -kładać i -łożyć</i> – Barbara Łukaszewicz	31
<i>Memoirs, diary journal on Polish as inherited language course</i> – Anna Gąsienica-Byrcyn	39

OF CULTURE

<i>Warsaw under Construction Festival on Polish language course</i> – Małgorzata Malinowska	45
---	----

POLISH STUDIES IN THE WORLD

<i>Chopin's music, pottery from Bolesławiec and sourkraut – The Course of Polish Language and Culture at the University of KNU in Daegu, South Korea</i> – Justyna Zych	51
<i>Chińscy studenci o rocznych stażach językowych w Polsce</i> – Rui Mao	57
<i>The influence of the first residence abroad as a teacher of Polish as a foreign language on the attitude towards this profession. The survey analysis.</i> – Mariusz Czech	67

OF BOOKS AND HANDBOOKS

<i>The review of „Gramatyka dla praktyka” by Kamila Dembińska, Karolina Fastyn-Pleger, Agnieszka Małyśka and Marta Ułańska</i> – Aleksandra Święcka	78
<i>The review of „Polskie czytanki” by Wioletta Gurdak, Wojciech Sosnowski</i> – Agnieszka Wronowska	81
<i>The review of Polish vocabulary in exercises for foreigners by Anna Seretny</i> – Sylwia Chrostowska-Gałązka	82
<i>The review of „Jak przestałem kochać design” and „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” by Marcin Wicha</i> – Andrzej Zieniewicz	84

W POLONICUM

Szanowni Czytelnicy,

proponujemy Wam rozpoczęcie lektury kolejnego numeru Kwartalnika od baczniejszego przyjrzenia się jego stronie tytułowej. Reklamujemy na niej „Polski z Anią” – dość wyjątkową serię filmów edukacyjnych przeznaczonych do nauki języka polskiego jako obcego. Wprowadzają one cudzoziemskich słuchaczy, a także osoby zainteresowane polszczyzną, w tematykę związaną z jej „trudnymi miejscami”. W kilkunastuminutowych nagraniach autorzy koncentrują się na tych zagadnieniach, z którymi zarówno uczący się JPJO, jak i początkujący lektorzy mogą mieć pewne kłopoty. Dzięki eksponowaniu skomplikowanych kwestii gramatycznych (czynionemu uparcie przez pracowników naukowo-dydaktycznych Centrum POLONICUM UW – dr Annę Rabczuk i mgr. Łukasza Rongersa), filmy te stanowią nie tylko nowatorską na swój sposób pomoc dydaktyczną, ale także przyczyniają się do popularyzowania polszczyzny. Są ciekawym uzupełnieniem zajęć stacjonarnych, sprawdzą się w przypadku osób, które chcą odświeżyć lub poszerzyć swoją wiedzę przedmiotową. Filmy mają napisy w językach polskim i angielskim, a nowe odcinki dodatkowo wzbogacone zostały o gry edukacyjne, dzięki którym uczący się mogą sprawdzać wiedzę i nabywane umiejętności. Do tej pory ukazało się 12 takich odcinków, w najbliższych miesiącach przybędzie ich jeszcze 10, co stało się możliwe dzięki wsparciu NAWA – Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Zapraszamy Państwa do oglądania i dzielenia się własnymi spostrzeżeniami:

<https://www.youtube.com/channel/UCOJ8InFS6bd-CVzsZKIdmK4w/videos>

W obecnym numerze wiele miejsca poświęcamy kolejnej edycji Nagrody POLONICUM. Zamieszczamy krótkie wystąpienia tegorocznych laureatów, którymi zostali:

1. Reprezentowana przez Panią prof. Sarah Smyth Katedra Studiów Rosyjskich i Słowiańskich przy Uniwersytecie Trinity College Dublin w Irlandii.



Nagrody i Wyróżnienia POLONICUM 2018 wręczyli: Rektor UW, prof. dr hab. Marcin Pałys, Dziekan Wydziału Polonistyki UW, prof. dr hab. Zbigniew Greń – na zdjęciu z naszymi Laureatami.

2. Pan Astrid Beqiraj, niestrudzony propagator i tłumacz literatury polskiej na język albański, wieloletni pracownik Uniwersytetu w Tiranie.

3. Pani prof. Margreta Grigorova, historyk i badacz literatury polskiej na Uniwersytecie św. Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie w Bułgarii.

Chcemy i my mieć przez to swój udział w przybliżaniu Państwu sylwetek najznakomitszych emisariuszy kultury polskiej i języka polskiego w świecie oraz wzbogacaniu wiedzy o wiodących ośrodkach akademickich i instytucjach działających w tym zakresie.

Polecamy również Państwa uwadze artykuł profesora Władysława Miodunki z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autor zechciał w nim podsumować dziesięciolecie istnienia naszego Kwartalnika i zaznaczyć jego niebagatelną rolę, odgrywaną dla szeroko rozumianego środowiska glottodydaktyków polonistycznych. Dlatego nieobarczeni nadmiarem skromności zapraszamy Państwa do wytrwałej lektury.

Piotr Garncarek

Fot. Łukasz Rongers

Margreta Grigorowa

Uniwersytet im. św. Cyryla i św. Metodego, Bułgaria Spełniony sen z Bolesławem Prusem

Najpierw i przede wszystkim chciałabym wyrazić moją bardzo serdeczną wdzięczność Kapitulie Nagrody Polonicum za uhonorowanie mnie zaszczytnym wyróżnieniem, co przyjmuję jako znak szacunku i uznania nie tylko dla mojej pracy, ale także i dla polonistyki bułgarskiej. Pragnę podziękować Polskiemu Instytutowi w Sofii, jego dyrektorowi, Jarosławowi Godunowowi oraz koordynatorce programu kulturowego Halinie Krystewej i podkreślić, że jest to niezwykle aktywna instytucja, odgrywająca niezastąpioną rolę w popularyzacji kultury polskiej. Dziękuję serdecznie autorom opinii o mnie – są to: prof. dr hab. Jolanta Dudek (Kierownik Conradianum, Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Danuta Opacka-Walasek (Uniwersytet Śląski), prof. dr hab. Jarosław Ławski (Uniwersytet w Białymstoku). Chciałabym podziękować także wszystkim moim polskim i bułgarskim przyjaciółom i kolegom, którzy byli ze mną sercem i duchem i bez których nie zrobiłabym tego, za co mnie wyróżniono.

Proszę mi pozwolić zaprezentować wystąpienie w trochę innej formie niż wszystkie moje *stricte* naukowe polonistyczne wykłady, wygłaszane w Polsce i Bułgarii czy artykuły, jakie opublikowałam o literaturze i kulturze polskiej na łamach polskich i zagranicznych wydawnictw. Dzisiejsza okazja pozwala mi na ciepłe, ekspresyjne i bardzo osobiste wyznanie. Dotyczy ono tego, co dało przez wiele lat badań polonistycznych i wizyt w Polsce, nierozłącznie związane z polskim duchem i duchem bułgarskiej polonistyki, zespoliło jako element mocnej sieci polsko-bułgarskich kontaktów, przyjaźni, współpracy.

Chciałabym dziś wyrazić tę esencję wszystkiego, czym obdarowywano mnie i nas, bułgarskich polo-

nistów – a są to: polska literatura, polska kultura, a przede wszystkim sama Polska i Polacy. Chcę dać świadectwo temu wyjątkowemu uznaniu. Uznaniem tym cieszy się w Bułgarii polska literatura i polska kultura, ale też sama Polska, a przede wszystkim Polacy. Literatura polska tradycyjnie już przyjmowana jest jako Wielka Szkoła i źródło natchnienia wielu bułgarskich pisarzy i tych, którzy naukowo zajmują się literaturą. Mnie osobiście dała ona bardzo dużo – ileż pięknych przeżyć i olśnień, ileż precudownych i fascynujących osobowości, ileż kulturowych przesłań. Mam nadzieję, że mój wkład, choć niewielki, tylko to potwierdzi. Ale przecież każdy zdaje sobie sprawę, że wszystko, o czym tutaj mówię, to dzięki nam wszystkim, dzięki wspólnej sprawie wielu ludzi. Najpierw musiałabym wymienić samych twórców, nauczycieli, pedagogów, potem wielu kolegów i przyjaciół z Polski i Bułgarii, ale przecież też w znacznym stopniu różnego rodzaju instytucje.

Dziś jestem w Warszawie, mieście Bolesława Prusa, patrona mojej pierwszej pracy doktorskiej o modelach metaforycznych w „Lalce” a nade wszystko o niezwykle interesujących aspektach *theatrum mundi*. Pracę tą obroniłam w 1995 r. pod kierownictwem profesora Nikołaja Daskałowego, autora fascynującego studium o „Faraonie” Prusa¹, którego wykłady o literaturze

¹ Rozdział z książki: Nikołaj Daskałow, *Wątki historyczne i riposty ducha* (Н. Даскалов, Сюжетите на историята и реваншът на духа, Велико Търново, 2001), którą można przeczytać w całości w polskim tłumaczeniu Wojciecha Gałazki (na stronie tłumacza <http://literaturabulgarska.vilnet.pl/category/polonistyka-bulgarska/nikolay-daskalov-polonistyka-bulgarska/>). Rozdziały *Studnia i labirynt* (o Faraonie Prusa) i *Esteta Kontra dyktator* (o Quo Vadis Sienkiewicza) przetłumaczył także Andrzej Nowosad (na stronie tłumacza, <http://www.andrzejnowosad.com/pl/publication/list/16>)

W POLONICUM



polskiej były kiedyś świętem dla studentów naszego uniwersytetu. Pisałam pracę doktorską o Prusie i tylko oczyma wyobraźni poznawałam Polskę i Polaków. Przed obroną nie byłam w Polsce, ale tak mocno zakorzeniłam się w „klimacie”, że recenzentka mojej pracy doktorskiej, prof. Elka Konstantinova, nie wiedząc o tym, w recenzji napisała: „Widać, że doktorantka oddychała polskim powietrzem i zna Warszawę...” Do takiego wywodu doprowadziła moja wierność Prusowi, przekonując, że autorka doktoratu szła ulicami z „Lalki” – Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem, i że spacerowała po Łazienkach. A w rzeczywistości, szłam tymi ulicami tylko w swojej wyobraźni, po śladach medytującego Wokulskiego. „Lalka” zamieszkała w moim domu, wszyscy moi bliscy znali Wokulskiego i Izabelę, a raz zostałam nawet bardzo mile zaskoczona, gdy moja pięcioletnia wtedy córka powiedziała mi, że „Lalka”, to „dzieło egzotyczne”.

Miałam też inną przyjemną przygodę. Wkrótce po obronie śnił mi się dziwny sen (przecież Prus jest jednym z mistrzów snu w literaturze, o czym pisał wyraźnie Jan Tomkowski w „Senniku Bolesława Prusa”²). W tym śnie otrzymałam telegram, wydrukowany na starym zgrzebnym żółtym papierze, od samego Bolesława Prusa (nawet była tam pieczętka z jego portretem), w którym było napisane: „Od dawna czekam na ciebie i chcę, żebyś przyjechała...” Cudny sen. I właśnie ten sen się spełnił. A dziś ten

sen się dopełnia jeszcze bardziej, dzięki wam, dzięki nam wszystkim.

Pierwszy raz przyjechałam do Polski w ramach programu CEEPUS (wtedy nie było jeszcze naszego cudownego Erasmusa, zwanego „świętym Erasmusem”). Było to w 1996 r. Gdy po raz pierwszy przekraczałam polską granicę, czułam, że wracam do swojej dawnej albo skrytej ojczyzny. Byłam niezwykle wzruszona, podniecona, stęskniona. Przeżywałam coś, co znałam z literatury. To były takie emocje i wzruszenia, że podróż nabrała cech pielgrzymki, a – jak się okazało – tuż po przyjeździe wzięłam udział w prawdziwej polskiej pielgrzymce do Częstochowy, o której marzyłam wcześniej, czytając Rejmonta i polską literaturę barokową.

Do klasztoru zaprowadziła mnie starsza, bardzo miła kobieta, która pomagała w zwiedzaniu przeze mnie kościele. Powiedziała mi, że lubi Bułgarię i Nesebyr, nadmorskie miasto, z jego starymi cerkwiami i krętymi uliczkami, że podobają się jej nasze świątynie. Pokazała mi różaniec, a zaraz potem mi go dała. Mam go do dziś. To bardzo miła dla mnie pamiątka. Razem z nią pomodliłam się do Matki Boskiej Częstochowskiej i przesłam na kolanach koło ołtarza. Przeżyłam po raz kolejny coś bardzo osobistego, cud ikony, obrazu – łączącego prawosławny Wschód i katolicki Zachód. To moja ulubiona ikona. Zawsze miałam do niej osobiste przywiązanie i bardzo lubię opowiadać studentom o polskiej Jasnej Górze, porównując ją do naszej Świętej Góry. Kilka lat później brałam udział w częstochowskiej konferencji o świątyniach, zorganizowanej przez prof. Lucynę Rózek (z tematem o kodzie astralnym w literaturze barokowej), nocowałam wtedy w Domu Pielgrzyma, gdzie prezentowano wystawę, poświęconą aniołom. Nieoczekiwanie odnalazłam w kościele pod ławką jeszcze jeden różaniec. Dodałam go do pierwszego jako miłą pamiątkę.

Polska często przyjmowała dla mnie oblicze świątyni. Takie oblicze miał dla mnie Wawel w Krakowie, szczególnie podziemna krypta polskich Romantyków, a w Katedrze Wawelskiej pomiędzy filarami oddzielającymi nawę główną od północnej – symboliczny nagrobek Władysława III Warneńczyka, który zginął na bułgarskiej ziemi, w Warnie, idąc z odsieczą

² Zob. Jan Tomkowski, *Sennik Bolesława Prusa*, w: tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa, 1993.

Europie i ten istniejący wciąż w mojej pamięci, niezwykle finezyjny, białomarmurowy sarkofag królowej Jadwigi Andegawęńskiej.

Gdy przyjechałam do Warszawy (na zaproszenie prof. Elki Konstantinowej, która wtedy pracowała w Ambasadzie Bułgarskiej), doznałam nowego wtajemniczenia. Spotkałam się nieoczekiwane z sercem Chopina. Pierwszy kościół, który zwiedziłam, to Kościół Świętego Krzyża. Jakie było moje zdziwienie, kiedy przeczytałam na jednym z filarów: *Tu spoczywa serce Fryderyka Chopina*, a gdzie indziej „7 X 1945 serce Fryderyka Chopina powróciło do Warszawy”. Wtedy jeszcze nie znałam skomplikowanych losów tego serca, nie wiedziałam też, że jest ono w kościele św. Krzyża. Charakter świętej podróży miały też zawsze moje badania naukowe – od podróży Romantyków „drogi do centrum wszechwiedzy” w poezji Mickiewicza, poprzez *Treny* Kochanowskiego, barokowe „znaki na niebie”, motywy egipskie³, polskie *hieros gamos*⁴, aż do dzisiejszych moich literackich przewodników, jak choćby Joseph Conrad⁵, Gustaw Herling-Grudziński, Ryszard Kapuściński, Zbigniew Herbert, Olga Tokarczuk⁶ i wielu innych.

To są moje osobiste przeżycia. Ale każdy polonista ma podobną i sobie tylko znaną niepowtarzalną duchową więź z Polakami i Polską.

Tuż przed moim wyjazdem do Warszawy, w nadunajskim mieście Ruse w Bułgarii w ramach międzynarodowego festiwalu „Elias Canetti” odbyła się promocja książki Emila Basata pt. „Polsce z miłością. Głosy bułgarskie literatury polskiej” (3а Полша с

любов. Български гласове на полската литература, София, 2018)⁷, w której opublikował on wywiady z dziewiętnastoma współczesnymi tłumaczami i badaczami literatury polskiej (planowana jest ich kontynuacja). Każdy z nich mówił, na własny sposób o jakiejś magii, którą czuł się objęty. „Jestem zaczarowana polskim językiem i kulturą – oświadczyła Sylwia Borisowa, tłumaczka ponad 30 książek z literatury polskiej, między innymi Olgi Tokarczuk. „Świat polski był dla mnie jak łyk powietrza, był zbawieniem...” – mówi z kolei Błagowesta Lingorska, tłumaczka Ryszarda Kapuścińskiego. O tym, że przeżywają Polskę jako wolność piszą też tacy tłumacze jak: profesor Panajot Karagiozow z Uniwersytetu Sofijskiego (autor wspaniałej monografii o słowiańskich świętych męczennikach, tłumacz poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Tkaczyszyna-Dyckiego) czy Julian Bożkow (tłumacz Jerzego Pilcha) i Kamen Rikew, autor i tłumacz bogatej antologii literatury staropolskiej. Profesor Bojan Biołczew, badacz polskiego Renesansu i autor monografii o Mickiewiczu, dawny doktorant profesora Kazimierza Wyki, mówi zaś wprost, że „gdyby nie pojechał do Polski, byłby zupełnie innym człowiekiem”, a Wera Dejanowa, tłumaczka Miłosza, Herberta, Krynickiego, Lipskiej, Różewicza swoją „Ewangelię tłumacza” określa jako odbytą drogę człowieka: „Na początku była poezja, poezja polska.” O Polsce jako o swojej drugiej duchowej ojczyźnie albo o jakiejś drugiej duszy wypowiadało się jeszcze wielu innych autorów – jak Magdalena Atanasowa (tłumaczka Schulza), profesor Galja Symeonowa-Konach z Uniwersytetu Poznańskiego im. Adama Mickiewicza (tłumaczka na język polski współczesnych bułgarskich pisarzy Rumena Leonidowa, Borysa Hristowa, Emila Andreeva, Georgija Gospodinowa, Emilii Dvorjanowej), czy profesor Kalina Bachneva z Uniwersytetu Sofijskiego (badaczka recepcji literatury polskiej w Bułgarii, autorka liczącego tysiące stron badania o obrazach Grecji i Rzymu w literaturze polskiej, a także tłu-

³ Tematy moich artykułów oraz rozdziałów pierwszej mojej monografii *Horyzonty i drogi polskiej tożsamości* (Хоризонти и пътища на полската идентичност, Велико Търново, 2002).

⁴ Temat kilku rozdziałów z mojej drugiej monografii *Wtajemniczenia literackie. Rytualne strefy słowa w literaturze polskiej* (Литературни посвещения. Ритуални зони на словото в полската литература, Велико Търново, 2004.)

⁵ Bohater szeregu publikacji w języku polskim, bułgarskim i angielskim oraz monografii *Joseph Conrad Korzeniowski. Twórca jako marynarz* (Джоузеф Конрад Коженъовски. Творецът като мореплавател, Велико Търново, 2011).

⁶ Problematykę, dotyczącą twórczości wymienionych autorów zaprezentowałam w serii artykułów na łamach polskich wydań; w książkowej formie przedstawiono w monografii *Oczytania słowa. Studia polonistyczne* (Очите на словото. Полонистични студии, Велико Търново, 2015)

⁷ Książkę, poświęconą 100 rocznicy niepodległej Polski oraz polsko-bułgarskich stosunków dyplomatycznych, poparł Instytut polski w Sofii. 6.11.2018 odbyła się uroczysta promocja książki w stolicy, por. <https://epochtimes.pl/polsce-z-miloscia-bulgarscy-tlumacze-o-wplywie-polskiej-tworczosci-na-ich-zycie/>

W POLONICUM

maczka, razem z Łau-Bukowską, Witkacego). Takie poczucie miałam też i ja.

Historia bułgarskiej recepcji literatury polskiej oraz stosunków kulturalnych polsko-bułgarskich jest pełna fascynujących przejawów wzajemności i kulturowej symbiozy. Łączy nas nie tylko znany wspólny bohater narodowy – Władysław Warneńczyk, który zginął pod Warną w 1444 r. w walce przeciw wrogom Bułgarii, co znamienne, że jego pomnik postawiono na szczycie starożytnej mogiły trackiej. Nasi najwybitniejsi pisarze i poeci byli tłumaczami polskich twórców i uczyli się od nich. Zaliczmy do nich: Ojca literatury bułgarskiej Iwana Wazowa, Dorę Gabe, żonę Bojana Penewa, wybitnego profesora sławisty, której przyjaźń z Janem Kasprowiczem, Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem, Leopoldem Staffem pisała historię literatury zarówno polskiej jak i bułgarskiej, podobnie jak przyjaźń Błagi Dimitrowej z Wisławą Szymborską, niezrównaną tłumaczką wierszy polskiej noblistki, a też *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. I wielu innych.

Nasi najbardziej wzniośli i znakomici rewolucjoniści często mieli polsko brzmiące nazwiska jak Beńkowski, Rakowski i, chociaż zjawisko to było związane z kupowanym na czarno polskim paszportem, nadal ma bardzo symboliczne znaczenie. Polscy malarze tworzyli niezapomniane arcydzieła na bułgarskie tematy, takie jak na przykład obrazy Henryka Dembickiego, przyjaciela naszego wybitnego poety Hrista Boteva, który rysował karykatury polityczne do jego wydań prasowych, ale także namalował znakomite obrazy na bułgarskie tematy historyczne (*Car Symeon w Carogrodzie*, *Oddziały Hadży Dimitra i Stefana Karadża*), czy Antoniego Piotrowskiego, autor obrazu *Rzeź w Bataku* oraz jeszcze ośmiu obrazów na bułgarskie tematy⁸.

W tym roku Polska obchodzi bardzo radosną i okrągłą rocznicę – 100 lat odzyskania niepodległości. Jest to rocznica dzielona z nami, ponieważ wiąże się

z początkiem polsko-bułgarskich stosunków dyplomatycznych, początkiem bardzo mocnego i niezwykle pięknego okresu, „złotych czasów” polsko-bułgarskich, kiedy to w Bułgarii działał jako pierwszy ambasador wyzwolonej Polski, wspaniały dyplomata i literaturoznawca Tadeusz Stanisław Grabowski⁹. Jeszcze w r. 1915 założył on w Sofii pierwsze na Bałkanach Polskie Biuro Prasowe i przeprowadził ankietę bułgarską w sprawie polskiej¹⁰, w której wzięło udział 32 uczestników – a wśród nich zawodowi politycy lub dyplomaci, ministrowie, uczeni, dziennikarze, publicyści, prawnicy i ludzie o różnych zawodach. W taki sposób zbudował podstawy przyszłej owocnej współpracy polsko-bułgarskiej. Był zaprzyjaźniony z wieloma bułgarskimi twórcami i uczonymi. Razem stworzyli owocny program polsko-bułgarskiej symbiozy. Powstało Towarzystwo Polsko-Bułgarskie, Polska Biblioteka i niezapomniane czasopismo „Przegląd Polsko-Bułgarski”. Entuzjazm był niezrównany.

Podczas otwarcia Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego, Bojan Penew, filar bułgarskiej polonistyki, wygłosił mowę, w której przypomniał najciekawsze i najważniejsze strony polsko-bułgarskich stosunków od XV do XX wieku, odpowiadając na pytanie: Co nam daje podstawę do tego, żeby uważać Polaków za niezmiennych i oddanych przyjaciół”. Oprócz bogatego świadectwa odległej historii, wymienia wiele świadectw mu współczesnych. Pojawiają się nazwiska Jana Grzegorzewskiego, Tadeusza Micińskiego, czy Tadeusza Grabowskiego, przyjaciół bułgarskich poetów, literatów i samej Bułgarii. W zakończeniu Penew mówi o tym, co literatura bułgarska może przyjąć od literatury polskiej: „Od Polaków możemy się nauczyć, w jaki sposób można unarodowić treść życia duchowego i jakie mogą być relacje między codziennością kultury, charakterem narodu, twórczością ludową z literaturą piękną (...). Jest coś w poezji

⁸ O polsko-bułgarskich stosunkach w wieku XIX piszę m.in. w: *Teksty i konteksty. Bułgarska recepcja polskich powieści XIX wieku o tematyce bułgarskiej*, w: Nowa Panorama literatury polskiej. Przestrzenie Henryka Sienkiewicza, <http://nplp.pl/artukul/teksty-i-konteksty-bulgarska-recepcja-polskich-powieści-xix-wieku-o-tematyce-bulgarskiej/2/>

⁹ Zasługi Grabowskiego najlepiej przedstawiła Magda Karabela-Panowa w książce *Misja bułgarska Tadeusza S. Grabowskiego – wysłannika odradzającej się Polski* (Българската мисия на Тодеш Грабоуски – пратеник на възкръсваща Полша, София, 2011.)

¹⁰ Nowe dwujęzyczne wydanie ankiety z bogatą przedmową realizowała znów Magda Karabela-Panowa. *Ankieta bułgarska w sprawie polskiej (1915–1916)*. Българска анкета по полския въпрос (1915–1916), София, 2011. W tym roku zrobiono dodatkowy nakład wydania.

Polaków, czego brakuje w naszej – (...) jej uduchowienia, jej filozoficznej i religijnej głębi. W tej poezji ukazuje się polska dusza w swoim moralnym i filozoficznym idealizmie, ze swoimi mistycznymi wizjami, pierwotnym impulsem twórczym, formułującym się w ekstatyczne wyznania, uduchowione improwizacje. Jeśli połączy się myśl z duchem Polski, bułgarski poeta osiągnie nowe motywy poetyckie ...¹¹

Recepcja kultury polskiej w Bułgarii jest nadal bardzo intensywna. W Bułgarii dużo się dzieje w sprawach polskich. Co roku wychodzi średnio ok. ośmiu książek tłumaczonych z języka polskiego, do tego studia polonistyczne, wydania prasowe, wśród których – bardzo obszerne, bogate numery polonistyczne gazety literackiej „Literaturen Westnik”, które same w sobie są małymi antologiami polskiej literatury, zainicjowane i wspierane przez Instytut Polski w Sofii. Pierwsze takie numery redagowali Malina Tomowa i redaktor naczelny gazety prof. dr hab. Amelia Liczewa, bardzo dobrym redaktorem była także młoda polonistka Radostyna Petrowa¹². Miałam szczęście być redaktorem prowadzącym ostatnich czterech takich polskich numerów: o Conradzie, Schulzu, Herbercie i literaturze międzywojennej.

Jestem przedstawicielką polonistyki i slawistyki na uniwersytecie, znajdującym się w starej stolicy Bułgarii, Wielkie Tyrnowo. Uniwersytetu położonego u podnóża Świętej Góry, gdzie w XIV wieku rozkwitała Wielkotyrnowska szkoła piśmiennicza, a jeden z jej przedstawicieli, Grzegorz Camblak, spotkał się niegdyś, po powrocie z soboru w Konstancji, z królem Władysławem Jagiełło.

W Wielkim Tyrnowie w sprawach polskich dzieje się wiele. Mamy wspaniałe centrum polonistyczne, które zachwyca każdego studenta, pedagoga i gościa z kraju i zagranicy – swoimi rzeźbionymi meblami, swoją polską iście królewską atmosferą. Studia stacjonarne łączymy z poważnymi naukowymi zadaniami,

organizujemy imprezy kulturalne, obchodzimy święta, podczas którego serwujemy polskie menu, słuchamy i śpiewamy polskich kolęd. Nasze życie polonistyczne i slawistyczne jest bogate. Tylko od początku roku mieliśmy już 3 cykle polskich wykładów gości z Polski, następnego tygodnia będziemy obchodzić kolejny Polski dzień kultury, poświęcony setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Nasi studenci studiują razem z polskimi „erasmusami”. Niejeden z nich powiedział, że czuje się jak w domu. Odnajdują u nas jakąś Małą Polskę, co znaczy, że my, żyjący gdzieś między Polską i Bułgarią twórcy i naukowcy, duszą i pracą spokrewnieni z Polską i Polakami stworzyliśmy w naszych umysłach i sercach nasz dom polskości. I właśnie ten polski dom w moim sercu starałam się pokazać w swojej pracy.

Bardzo dziękuję za te wspaniałe przeżycia, dziękuję za Polskę, za jej literaturę i kulturę, dziękuję Polakom za Polaków, za to, że jesteście.

Słowa kluczowe: historia przyjaźni polsko-bułgarskiej, literatura polska w tłumaczeniu na język bułgarski, uniwersytet Wielkie Tyrnowo.

Speech of the laureate of POLONICUM Prize 2018

The opening section of the speech addresses, in a note of gratitude, the Polonicum Award Committee, the Polish Institute in Sofia and the experts who pronounced their opinion on the submitted applications. A guiding thought in the address upholds the idea that personal efforts to popularize Polish culture are effective enough only when they become the hub of vibrant cooperation in a community of friends, colleagues and institutions. In this particular case, the author shares her personal experience of Poland and Polish culture, along with that gleaned through her participation in such an academic community, tracing the stages of her academic career. She refers to current and historical parameters of the exceptionally intensive Bulgarian reception of Polish culture including Emil Bassat's recently published book *For Poland, with Love. The Bulgarian Voices of Polish Literature* [Za Polska s liubov. Balgarskite

¹¹ Боян Пенев. Полско-български сношения, София, 1923.

¹² Z ich tradycją można zapoznać tekst Amelii Liczewej: A. Liczewa, *Polskie numery Gazety Literackiej*, „Postscriptum Polonistyczne” 2013, nr 2 (12): *Polonistyka w Bułgarii — wczoraj i dziś*, s. 79-83. Przeł. Adriana Kowaczewa. W numerze przedstawiono konteksty współczesne i historyczne polonistyki bułgarskiej, działalność instytucji i badaczy, zakresy badawcze.

W POLONICUM

glasove na polskata literatura] which collects interviews with seventeen contemporary Bulgarian translators; while tracing the friendship between Tadeusz S. Grabowski, Independent Poland's first ambassador to Bulgaria, Bulgarian scholar Boyan Penev and a number of other eminent Bulgarian intellectuals, which resulted in the publication of a number of seminal periodicals and books. The speech is thematically bound to the subject matter of prof. Margreta Grigorova's doctoral thesis – Bolesław Prus's acclaimed novel *The Doll*

– which left her reviewers with the impression that she had actually spent time in Warsaw (which, in effect, happened some time later). Shortly after the successful defence of her thesis, she sees in a night dream herself receiving a telegram with an invitation by Bolesław Prus, which she accepts, and, as the dream goes, Grigorova “initiates many encounters with Poland, the Polish culture and the Poles”.

Fot. Łukasz Rongers

Sarah Smyth

Katedra Studiów Rosyjskich i Sławistycznych przy Uniwersytecie Trinity College Dublin, Irlandia Na Uniwersytecie Trinity College

Na wstępie chciałam powiedzieć, że jestem ogromnie zaszczycona, że mogę tutaj dzisiaj odebrać Nagrodę POLONICUM w imieniu Katedry Studiów Rusycystycznych i Sławistycznych w Trinity College Dublin. Chciałabym również przeprosić za to, że nie będę mogła wygłosić swej mowy osobiście i podziękować mojej koleżance z Katedry, Joannie Rzepie, za to, że zgodziła się przetłumaczyć i przeczytać moje wystąpienie. Dziękuję, Joanno.

Jako mały kraj w wielkim świecie, Irlandię od zawsze wiele łączyło z innymi, większymi krajami, poprzez emigrację, relacje handlowe i kulturowe. Trinity od początku definiowało swą tożsamość jako uniwersytet kształcący obywateli, którzy będą silnie związani z miejscem, które ich wychowało, oraz którzy będą mieli poczucie, że wiele łączy ich z innymi miejscami na świecie, również kształtują-

cymi ich tożsamość i na których przyszły kształt sami wpływają. Wykładowcy i studenci Trinity odgrywają kluczową rolę w *łączeniu tego*, co rodzime z resztą świata – w krzewieniu dialogu pomiędzy kulturami. Trinity od lat z dumą przyczynia się do budowania mostów między kulturami, do ukazywania świata z perspektywy różnych kultur i społeczności. Wymaga to z jednej strony wiedzy i zrozumienia, które zakotwiczone są w badaniach naukowych, ale z drugiej strony wymaga to również sporego wysiłku i wyobraźni. Aby zrozumieć innych ludzi, nie wystarczy zapoznać się z ich historią ani ze statystykami. Musimy również wiedzieć, w jaki sposób myślą, co ich śmieszy oraz o czym marzą. Nauka ich języka i kultury pozwala nam poznać ich opowieści, wartości, marzenia, nadzieje i wspomnienia. W moim odczuciu wkład Trinity w wysiłki na rzecz porozumienia między kulturami poprzez działalność wydziałów, katedr



i instytutów badawczych jest największym powodem do dumy i najbardziej wartościowym dziedzictwem. Odbierając Nagrodę POLONICUM, przyjmujemy ją nie tylko jako Katedra, ale również w imieniu całego Uniwersytetu, który pomimo zmieniających się warunków finansowych i sytuacji politycznej, pozostaje wierny swemu zobowiązaniu wobec nas i niezmiennie wspiera nas w działaniach.

Chciałabym przedstawić historię Katedry, którą postanowili państwo uhonorować Nagrodą i opowiedzieć o drodze, którą przebyliśmy, od nieśmiały i niepewnych początków do momentu, w którym znajdujemy się dzisiaj, z dumą odbierając tę Nagrodę. Jest to opowieść, która być może będzie dla niektórych zaskoczeniem, chociaż nasza historia nie jest wyjątkowa – ukazuje, w jaki sposób światowa geopolityka, przydział funduszy krajowych dla instytucji szkolnictwa wyższego, strategii rozwoju uniwersytetu oraz ambitne plany kilku osób przyczyniły się do tego, że stworzono jednostkę badawczą i dydaktyczną, która choć jest dość skromnych rozmiarów, ma duże ambicje jeśli chodzi o zasięg swej działalności.

Katedra Studiów Rosyjskich i Sławistycznych początkowo była jedynie katedrą rusycystyki. Została założona w latach 40. XX wieku, tuż po wojnie. Pierwszym pracownikiem katedry była Daisy MacMackin, tłumaczka z języka rosyjskiego na angielski i irlandzki, która spędziła lata 30. w Rosji, pracując w biurze tłumaczeniowym i ucząc się języka w praktyce. Dzięki niej wiele czołowych dzieł literatury rosyjskiej po raz pierwszy zaistniało w Irlandii. Nasza katedra rozpoczęła zatem działalność jako jednostka, w której zatrudniona była osoba głą-

boko zaangażowana w projekt tworzenia irlandzkiej kultury narodowej i której rolą w tym projekcie była pośredniczenie pomiędzy raczkującą kulturą *języka irlandzkiego* i klasykami literatury rosyjskiej.

Lata 60. były okresem zmian: zimna wojna spowodowała, że zainteresowanie Związkiem Radzieckim rosło. Jednocześnie uniwersytety zaczęły kłaść nacisk na kwalifikacje zawodowe swoich pracowników. Uznano, że ktoś, kto nie mógł pochwalić się dyplomem ukończenia studiów *rusycystycznych*, *nie był godny zatrudnienia na uczelni*. Daisy MacMackin odeszła z uniwersytetu, lecz jej marzenie, aby wzbogacić irlandzką kulturę, otwierając drzwi do innych kultur i zwalczając zaściankowość poprzez wymiany międzykulturowe, jest nadal realizowane.

Dzieło Daisy kontynuowała kolejna wspaniała kobieta, Winifred McBride. Była Szkotką o niesłychanym samozaparciu. Za cel postawiła sobie uczynienia z języka rosyjskiego, który w latach 60. można było studiować jedynie jako przedmiot dodatkowy, niezależnego kierunku studiów. Jej wysiłki zostały uwieńczone sukcesem: w 1968 roku otwarto 3-letnie studia licencjackie na kierunku rusycystyka, a w 1973 roku pierwsza grupa studentów rozpoczęła studia licencjackie w trybie czteroletnim. Liczba pracowników wzrosła do trzech osób. Teraz można już rzeczywiście było mówić o katedrze. Kolejne 10 lat poświęcono konsolidacji programów studiów licencjackich, a następnie kursów wieczorowych. W połowie lat 80., zanim Winifred McBride przeszła na emeryturę ze względu na problemy zdrowotne, poszerzyła ona po raz kolejny ofertę edukacyjną katedry i wprowadziła do programu nauczania język i kulturę polską jako przedmiot dodatkowy. Od tej pory język polski na stałe zagościł w naszej katedrze, gdzie obecnie nauczany jest już nie jako przedmiot dodatkowy, ale w ramach niezależnego programu studiów polskich. Dzieło Winifred „jest kontynuowane po dziś dzień.

Wskutek ogromnych zmian geopolitycznych w późnych latach 80. i w latach 90., oraz w okresie poprzedzającym poszerzenie Unii Europejskiej w 2004 roku, Katedra zaczęła poważnie rozważać kierunek swego dalszego rozwoju. Byliśmy jedyną jednostką w całej Irlandii, która nauczala języków obszarów

W POLONICUM

położonych na wschód od Odry. Byliśmy zdecydowani na otwarcie studiów polonoznawczych oraz uruchomienie przedmiotów, w ramach których studenci studiów licencjackich, oraz uczestnicy kursów wieczorowych będą mieli możliwość poznać inne języki i kultury Europy Środkowo-Wschodniej. To właśnie wtedy zmieniliśmy nazwę katedry na taką, która lepiej będzie odzwierciedlała nasze ambicje. Staliśmy się Katedrą Studiów Rosyjskich i Słowistycznych.

Obecnie prowadzimy trzy kierunki kształcenia, w ramach których można studiować język i kulturę polską: europeistykę, studia biznesowe oraz studia bliskowschodnie. Ponadto język polski jest przedmiotem dodatkowym, na który mogą uczęszczać studenci rusycystyki. Prowadzimy również kursy wieczorowe języka polskiego, od poziomu podstawowego do zaawansowanego, oraz kursy poświęcone różnym aspektom kultury i historii Polski (w tym literaturze, filmowi oraz sztuce) na poziomie studiów magisterskich, na które uczęszczają studenci komparatystyki literackiej oraz przekładoznawstwa. Osoby zatrudnione w Katedrze nieustannie poszerzają swoją wiedzę z zakresu języków i kultur Europy Środkowo-Wschodniej. Dwóch studentów obroniło w katedrze doktoraty poświęcone kulturze polskiej: Robert Looby obecnie wykłada literaturę i język angielski oraz przekładoznawstwo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a Barry Keane pracuje w Instytucie Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego, ucząc sztuki przekładu. Naszym absolwentem jest również Mark Ó Fionnáin, który wykłada język i kulturę irlandzką, kulturoznawstwo oraz translatorykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jesteśmy ogromnie dumni z ich osiągnięć oraz z tego, że odegraliśmy ważną rolę w ich rozwoju naukowym. Cieszymy się, że kontynuują swoje kariery naukowe w Polsce. Jesteśmy dumni również z tego, że każdy z nich na swój sposób zajmuje się przekładem literackim, który jest kamieniem węgielnym naszej Katedry, i który pozwala kulturom rozwijać się i wzajemnie się wzbogacać, a wszyscy trzej poprzez swą pracę naukową i dydaktyczną pozwalają ludziom, których dzieli dystans fizyczny i kulturowy, zbliżyć się do siebie i znaleźć wspólny język.

W 2012 r. w Trinity College powstało nowe centrum badawcze: Centrum Badań nad Przekładem

Literackim. Kiedy Seamus Heaney zgodził się wziąć udział w uroczystym otwarciu, postanowiono, że poświęcone będzie ono twórczości pięciu tłumaczy jego poezji. Jednym z zaproszonych tłumaczy był Jerzy Jarniewicz, którego związki z Irlandią i kulturą irlandzką sięgają ponad 20 lat. Wspominam o tym wydarzeniu, ponieważ jest ono symbolem powolnego, lecz nieustannego budowania sieci oficjalnych i nieoficjalnych kontaktów, które łączą i wzbogacają naszą kulturę. Są to kontakty, które cechują się wzajemnością: Seamus Heaney był miłośnikiem polskiej poezji, a wielu czytelników w Polsce bardzo ceni sobie poezję irlandzką.

W ciągu ostatnich 20 lat liczba etatów w katedrze wzrosła z 3 do 9,5. Niektóre z tych stanowisk zostały ufundowane przez uniwersytet, pozostałe przez Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego państw, których języków nauczamy, łącznie z polskim Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Narodową Agencją Wymiany Akademickiej, wobec których mamy dług wdzięczności. Przez lata ponadto wspierali nas nauczyciele specjalizujący się w nauczaniu polskiego jako języka obcego, a my byliśmy od tego wsparcia zależni. Wielu z nich, choć nie wszyscy, było absolwentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ich profesjonalizm, poświęcenie i ambicja pozwalały nam spełniać cele, które sobie założyliśmy. Nie tylko wzorowo wypełniali swoje obowiązki, ale również byli wspaniałymi współpracownikami oraz godnymi ambasadorami Polski w Irlandii. Mam nadzieję, że ich – i Państwa – dzieło będzie kontynuowane.

Na początku tego roku irlandzkie Ministerstwo Edukacji i Umiejętności opracowało pierwszą w historii narodową strategię nauczania języków obcych. W ciągu ostatnich 10-15 lat Irlandia stała się krajem wielojęzycznym i wielokulturowym. Powoli mierzy się z wyzwaniem, które stawia przed nią obecność znaczących mniejszości, dla których język angielski nie jest pierwszym językiem. Strategia rządowa opisuje potrzebę nauczania języka angielskiego imigrantów i ich rodzin tak, aby mogli brać pełny udział w życiu społecznym i obywatelskim Irlandii. Zwraca uwagę na wsparcie, jakiego należy udzielić społecznościom, które pragną kultywować języki krajów pochodzenia. Wielu imigrantów, których losy

przywiodły do Irlandii, pochodzi z Europy Środkowo-Wschodniej. Oznacza to, że zasięg działalności naszej Katedry zyskuje dodatkowy wymiar. Prawdopodobnie nadszedł czas, aby ponownie przemyśleć naszą rolę i miejsce w irlandzkim systemie kształcenia. Jednak z mojego punktu widzenia jest to zadanie dla kolejnego pokolenia specjalistów w dziedzinie języków, literatur i kultur słowiańskich. Mam nadzieję, że otrzymają oni podobne wsparcie i że w przyszłości będziemy winaować im osiągniętych sukcesów.

Wróćmy do Dublina jako dumni laureaci Nagrody POLONICUM, którą odbieramy w naszym własnym imieniu, w imieniu całej Katedry, naszej uczelni Trinity College Dublin, a także wszystkich, którzy na przestrzeni lat przyczynili się do naszego sukcesu.

Słowa kluczowe: Katedra Studiów Rosyjskich i Sławistycznych przy Uniwersytecie Trinity College Dublin, Irlandia, Nagroda POLONICUM 2018, nauczanie JPJO w Irlandii

A speech of the laureate of POLONICUM Prize 2018 describing history of Russian and Slavonic Studies at Trinity College in Dublin, Ireland from 1940's till now. At present the Faculty of Russian and Slavonic Studies has three departments that provide courses of Polish Language and Culture, European Studies, Business Studies and Eastern Europe Studies. Moreover, Polish language is an optional course for the students of Russian Philology. The program offers evening courses of Polish, from beginner to advanced level as well as various courses dedicated to different aspects of Polish history and culture (literature, film and art) on the level of masters. Those courses are dedicated to the students of comparative literature and translation studies.

Fot. Łukasz Rongers

Astrit Beqiraj

Tirana, Albania Prawie co 20 lat

Jestem ogromnie zaszczycony, a zarazem wzruszony Wyróżnieniem. Być honorowanym przez prestiżowy uniwersytet to dodatkowy powód do dumy.

Tak się składa, że do Uniwersytetu Warszawskiego, ściśle mówiąc do Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców wracam po 19 latach. W roku 1999, będąc tutaj pierwszy raz ze studentami albańskimi uczącymi się w Tiranie języka polskiego, ofiarowałem bibliotece egzemplarz świeżo wtedy wydanej albańskojęzycznej „Cesarza” Kapuścińskiego. Wracam dzisiaj znowu w kontekście języka polskiego. Prowadzę bowiem, po prawie 20-letniej przerwie, lektorat języka polskiego na Wydziale

Języków Obcych Uniwersytetu Tirańskiego, na tym samym piętrze, gdzie 40 lat temu zacząłem się uczyć polskiego.

W historii kontaktów Albańczyków z językiem i kulturą polską, o dziwo, mamy taki cykl – prawie co 20 lat!

W roku 1960 wraca do Albanii pierwsza generacja absolwentów polskich uczelni. Z tego pierwszego kontyngentu wyłonili się najlepsi u nas fachowcy w swoich dziedzinach, przede wszystkim w górnictwie i medycynie. Pozostali jednak „ubodzy”, w produkty czysto językowe czy literackie. Oczywiście nie z ich winy. Z tego obszaru publiczność albańska znała tylko

W POLONICUM



Mickiewicza i Sienkiewicza, a nawet i to z „piętnem” współpracy; główne bowiem prace były wykonane przez znawców języka rosyjskiego.

W roku 1980, przychodzi drugie pokolenie, nazwijmy je umownie pokoleniem Radia Tirany, do którego ja też należę. Z punktu widzenia formalnego moje pokolenie broniło dyplomu z zakresu języka albańskiego, a w istocie rzeczy głównym kierunkiem studiów był język polski. Zmiana systemu uratowała moje pokolenie. Żeby było zabawniej, moje pokolenie, pokolenie ohydnej propagandy, przyniosło i przynosi najlepsze dotąd rzeczy dla kultury polskiej. Bo z tym pierwszym wydaniem Kapuścińskiego zaczyna się złoty okres tłumaczeń autorów polskich.

Od 1999 roku czytelnicy albańscy mają w swoich rękach cztery pozycje książkowe Kapuścińskiego, mają Stasiuka, Miłosza, Szymborską, Zagajewskiego, Herberta, Różewicza, Gombrowicza, Lema, Szpilmana, Korczaka nawet i Czerwińskiego, i Bielskiego.

Prawie 20 lat od pokolenia Radia Tirany kończy studia w Polsce pierwszy kontyngent najmłodszej

generacji. W tym momencie na scenie pojawiają się razem przedstawiciele wszystkich pokoleń wspólnie pracujących dla kultury polskiej. Dzięki tej zbiorowej pracy literatura polska wyprzedza wyraźnie wszystkie kraje Bloku Wschodniego i zajmuje dzisiaj godne miejsce obok literatur angielsko-francusko-włoskojęzycznych. Przechodzimy do nowego etapu: mamy pierwszy w historii słownik polsko-albański w opracowaniu prof. Arqile Tety i, kilka lat później, tego samego autora słownik albańsko-polski. Tłumacze tymczasem są w poszukiwaniu nowych wyzwań w postaci trudnych dla tłumacza lektur. Za dwa tygodnie na targach książki pojawi się pierwsza pozycja Olgi Tokarczuk, najprawdopodobniej miesiąc później druga jej książka.

Równoległe z tym wznowiono po prawie 20 latach lektorat języka polskiego w Tiranie.

Ambasada RP w Tiranie, gdzie pracuję, usiłuje chociażby utrzymywać kurs „prawie co 20 lat”. Czas najwyższy, aby Centrum POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego zmieniło ten trend i zainicjowało kurs „prawie co 20 miesięcy”. Tym bardziej, że Uniwersytet „ukradł” nam, jedyną na razie nadzieję w osobie Rigelsa Haliliego, dając mu u siebie zatrudnienie.

Słowa kluczowe: język polski w Albanii, lektorat języka polskiego na Wydziale Języków Obcych Uniwersytetu Tirańskiego

Speech of the laureate of POLONICUM Prize 2018

Fot. Łukasz Rongers

Władysław T. Miodunka

Kwartalnik POLONICUM w procesie promocji języka i kultury polskiej w świecie (2006-2017)

W roku 2006 władze Uniwersytetu Warszawskiego podjęły decyzje, zwracające uwagę na znaczenie Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM dla promocji języka i kultury polskiej w świecie. Polegały one na rozpoczęciu publikacji Kwartalnika POLONICUM (dalej: KP) oraz na corocznym przyznawaniu nagrody POLONICUM dla zagranicznych badaczy języka, literatury i kultury polskiej, a także dla instytucji zasłużonych w krzewieniu polskości poza granicami naszego kraju. Można się domyślać, że te decyzje wiązały się z dwiema okolicznościami: z obchodzonym wtedy jubileuszem 50-lecia działalności POLONICUM oraz z docenieniem dorobku osiągniętego w ciągu tych lat. Dorobek ten daje się ująć w stwierdzeniu, że POLONICUM stało się poza Polską najbardziej znaną placówką nauczającą cudzoziemców polszczyzny i przygotowującą podręczniki do tego nauczania, a także promującą w świecie kulturę i literaturę naszego kraju. Nie ulega wątpliwości, że przypuszczenia te potwierdziła ówczesna rektor UW, prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, która w numerze 1. KP nazwała POLONICUM „ambasadorem Uniwersytetu Warszawskiego”.

Pierwszy redaktor naczelny Kwartalnika, prof. Ryszard Kulesza, przedstawił w tym numerze zarówno założenia czasopisma, jak też jego adresatów. W jego ujęciu miało ono być „pismem popularnonaukowym o charakterze interdyscyplinarnym, (...) publikującym teksty poświęcone kulturze, literaturze, historii i współczesności”. Było ono adresowane głównie do katedr polonistyki i slawistyki na całym świecie, do studiujących w Polsce cudzoziemców, ale też do tych,

którzy zamierzali tu studiować. W zawartości numeru 1. Kwartalnika wydzieliał on dwie części: w pierwszej wypowiadali się wybitni humaniści polscy, poruszający istotne tematy dla wszystkich, zajmujących się polskością w różnych krajach świata, w drugiej – pracownicy POLONICUM, piszący o polonistyce na świecie, pokazujący, jak skutecznie uczyć polszczyzny, prezentujący Polskę, jej zabytki i kulturę, także to, w jaki sposób obcokrajowcy odbierają nasz kraj, jego kulturę i nas samych.

Już w numerze 1. Kwartalnika zaistniały dwa działy, które okazały się szczególnie ciekawe: prezentacje polonistyk w różnych krajach świata oraz wywiady z wybitnymi polonistami zagranicznymi. Redakcja rozpoczęła od prezentacji polonistów z Dalekiego Wschodu, którymi wtedy interesowali się wszyscy: prof. Cheonga Byung Kwona z Korei Płd., który przetłumaczył „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza na język koreański (nr 1) i prof. Tokimasy Sekiguchiego z Japonii, który mówił o tłumaczeniu ... kultur (nr 2). Dzięki KP Czytelnicy odkrywali polonistykę na Uniwersytecie w Helsinkach (nr 1), by wkrótce potem dowiedzieć się, że polonistka na Uniwersytecie w Bratysławie istnieje już od 80 lat, o czym z dumą informowała ich prof. Marta Pančiková (nr 2). Przedstawianie wybitnych polonistów zagranicznych oraz instytucji prowadzących kształcenie polonistyczne lub studia polskie uznają za bardzo interesujące i ważne z tego względu, że towarzyszyło ono procesowi integracji polonistów krajowych i zagranicznych, rozpoczętemu w roku 1997 od rejestracji w Warszawie Stowarzyszenia „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego.

W POLONICUM



Przedtem krajowi specjaliści znali tylko pojedynczych polonistów działających na uczelniach zagranicznych, z którymi ich uniwersytet miał współpracę. Od roku 1997 dostępne stały się kontakty z polonistami z całego świata, a w poznawaniu ich dorobku, drogi życiowej i warunków działania niebagatelną rolę odegrał KP. Dzięki niemu wychodzili oni z mroku, skupiali na sobie uwagę i stawali się bohaterami międzynarodowego świata polonistycznego.

Prezentacja ponad 20 polonistów zagranicznych oraz zbliżonej do niej liczby ośrodków polonistycznych poza granicami naszego kraju to wielka zasługa KP, którego redakcja dostrzegła jednak w 2017 r., że w kraju działają instytucje, które też warto promować. Zwrócił na to uwagę prof. Piotr Garncarek w nrze 24, rozpoczynając prezentację dorobku ośrodków krajowych od POLONICUM UW. Trzeba zauważyć, że pokazywanie dorobku krajowych centrów wyglądało inaczej niż praktykowane dotąd przedstawianie instytucji zagranicznych. Podczas gdy jednostki zagraniczne były przedstawiane syntetycznie, dorobek jednostek krajowych jest pokazywany poprzez drukowane fragmenty opracowań ich pracowników naukowych i dydaktycznych, całość spina zaś zwykle tekst wprowadzający, autorstwa kierownika danej jednostki. W ten sposób zaprezentowało się POLONICUM UW (nr 24), potem Szkoła Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców Uniwersytetu Wrocławskiego (nr 25), wreszcie Szkoła Języka i Kultury Polskiej oraz Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich Uniwersytetu Śląskiego (nr 28/29). Różnice w sposobie przedstawiania dorobku placówek zagranicznych i polskich można tłumaczyć tym, że

większość centrów polskich doczekała się opracowań syntetycznych, podsumowujących cały dorobek z okazji ważnego jubileuszu. I tak np. dorobek ośrodka Uniwersytetu Wrocławskiego został rzetelnie podsumowany i dokładnie przedstawiony w tomie „40 lat wrocławskiej glottodydaktyki polonistycznej. Teoria i praktyka” pod red. Anny Dąbrowskiej i Urszuli Dobesz (2014). O innych opracowaniach podobnego typu informuje „Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy” W.T. Miodunki (2016: 233-234), który zwraca uwagę na fakt, że spośród polonistyk zagranicznych monograficznego opracowania doczekała się tylko polonistyka na Uniwersytecie Karola w Pradze (2016: 234-235).

Ogólne spojrzenie na placówki glottodydaktyki polonistycznej w naszym kraju uświadamia nam, że ich sytuacja ciągle się zmienia. Obok placówek istniejących od kilku dziesięcioleci wyrastają nowe, podkreślające swe istnienie tomami z konferencji lub tomami jubileuszowymi. Obok placówek znanych, które zdobyły sobie pozycję seriami pomocy dydaktycznych do nauczania języka i kultury polskiej lub seriami opracowań naukowych i metodycznych, działają ośrodki, które wygrywają konkurencję międzyuczelnianą nowymi rozwiązaniami organizacyjnymi oraz śmiałością w zdobywaniu nowych kontaktów zagranicznych. Obok tych uczelnianych sprawnie działają prywatne szkoły języka polskiego, które zwracają na siebie uwagę oryginalnymi propozycjami podręcznikowymi i programowymi, przyciągającymi do nich wielu obcokrajowców pracujących w naszym kraju. Na tej konkurencji zyskuje na pewno język i kultura polska za granicą, zyskuje nasza działalność na rzecz promowania języka i kultury polskiej w świecie. Znakomicie to widać na przykładzie rozwoju nauczania polszczyzny, który doprowadził w ostatnich latach do wykształtowania się trzech wyspecjalizowanych obszarów: nauczania języka polskiego jako obcego (Miodunka 2016), języka polskiego jako odziedziczonego (Lipińska, Seretny 2012; Besters-Dilger, Dąbrowska, Krajewski, Żurek (red.) 2016) oraz języka polskiego jako drugiego (Gębał 2018).

Jak z tego wynika, dzisiejsza sytuacja w zakresie nauczania polszczyzny poza Polską różni się znacznie

od tej z roku 2006. Minęło prawie 12 lat, w czasie których zmienił się sposób uprawiania nauki w Polsce, zmieniło się środowisko glottodydaktyków, a wraz z nim cała glottodydaktyka polonistyczna, zmieniły się także oczekiwania stawiane prasie glottodydaktycznej. Postaram się teraz krótko określić, jak rozumiem poszczególne zmiany.

Na sposobie uprawiania nauki zaważyła punktacja poszczególnych prac oraz to, że wartość pracownika zaczęła być mierzona głównie liczbą zdobytych punktów. Doprowadziło to do niezdrowej sytuacji, kiedy nie tyle uprawia się naukę, co goni się za punktami, ponieważ znaleziono sposoby, by robiąc mniej dostawać więcej punktów. Chorobę zdiagnozowano już dawno i nazwano punktozą, ale nie zmieniło to sytuacji, ponieważ pracownicy naukowi wciąż potrzebują punktów. Może się tym nie przejmować piszący te słowa, bo jest już na emeryturze, ale nie mogą się nie przejmować pracownicy etatowi, bo ich czeka ocena wyrażana w punktach. Moim zdaniem powinna to uwzględnić redakcja KP, tworząc w piśmie dział naukowy, punktowany wyżej, który by istniał obok działu popularnonaukowego, punktowanego niżej. Redakcja mogłaby też pomyśleć o specjalizacji pisma na tle innych publikacji glottodydaktycznych: skoro o znaczeniu „Postscriptum Polonistycznego” decydują w dużym stopniu prace z zakresu historii literatury (porównawczej), w tym – recepcji literatury polskiej za granicą, to KP mógłby postawić np. na kulturę polską i jej odbiór w świecie. Na taką specjalizację prac POLONICUM zwrócił uwagę prof. Stanisław Dubisz, ówczesny dziekan Wydziału Polonistyki UW, w numerze 2 KP. Taka specjalizacja POLONICUM została zresztą potwierdzona tomem „Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego” pod red. P. Garncarka, P. Kajaka i A. Zieniewicza (2010).

Środowisko glottodydaktyków polonistycznych zaczęło się zmieniać głównie z dwu powodów: z powodu zatrudniania absolwentów studiów magisterskich i doktoranckich w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego oraz z powodu zatrudniania neofilologów obok polonistów. Te zmiany w polityce kadrowej oraz tendencja do robienia doktoratów i habilitacji (Miodunka 2016:23) spowodowały ogólny wzrost znaczenia specjalizacji

i fachowości. Zaczęły tracić na znaczeniu prace ogólne o nauczaniu języka i kultury polskiej cudzoziemców z różnych krajów świata, a zyskiwać znaczenie prace (monograficzne) dotyczące nauczania języka polskiego (części systemu językowego i poszczególnych sprawności) oraz subdyscyplin glottodydaktyki polonistycznej. Pracą zauważoną będzie raczej nowa praca podstawowa dla jednej z tych subdyscyplin, które takich prac nie mają (Miodunka 2016: 246-248; 342-350), niż kolejna praca o kłopotach uczących się polszczyzny jako języka obcego. Bolączką badań z zakresu glottodydaktyki polonistycznej była przez wiele lat niewielka liczebność uczących się, co albo wykluczało badania ilościowe, albo czyniło je mało wiarygodnymi. Proces certyfikacji znajomości polszczyzny jako języka obcego dostarczył ogromnego zbioru, liczącego dziś kilkanaście tysięcy prac, które można badać. Poza tym monografia Anny Seretny „Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych” (2011) dowiodła, że już przed rokiem 2010 można było prowadzić badania ilościowe na populacji liczącej ponad tysiąc osób. Mówiąc krótko, tempo publikacji ważnych prac z glottodydaktyki polonistycznej uległo wielkiemu przyspieszeniu, a samą glottodydaktykę trzeba uznać za bardzo dynamicznie rozwijającą się gałąź językoznawstwa polonistycznego (Miodunka 2018), mającą w dodatku bezpośredni wpływ na rozwój badań dwu- i wielojęzyczności (por. np. Miodunka 2014; Besters-Dilger, Dąbrowska, Krajewski, Żurek (red.) 2016). Szybko rozwijająca się glottodydaktyka polonistyczna potrzebuje nowych publikacji, w tym – w czasopiśmie, ale ich profil powinien być dostosowywany do zmieniających się potrzeb.

W „Glottodydaktyce polonistycznej” napisałem, że Centrum PLONICUM UW „wydaje swoje prace w Bibliotece Polonicum, której tom pierwszy ukazał się w 2005 r. oraz w czasopiśmie KP, ukazującym się od roku 2006” (Miodunka 2016:321). Stwierdzenie to nie odpowiada do końca prawdzie, ponieważ KP publikował prace swoich pracowników tylko w początkowym okresie, kiedy to o polonistach zagranicznych, jak również o polonistykach poza Polską pisali autorzy związani z POLONICUM. Potem

W POLONICUM

na jego łamach zaczęli publikować autorzy spoza Centrum, a od kiedy prof. P. Garncarek wyszedł z inicjatywą prezentowania dorobku innych ośrodków polskich, które przedstawiają się pracami swej kadry naukowej i dydaktycznej, KP jest już „Kwartalnikiem POLONICUM” głównie z nazwy. W tej nowej sytuacji redakcja KP ma dwa wyjścia: albo zmodyfikować nazwę pisma (tak postąpiła kiedyś redakcja „Postscriptum Polonistycznego”), albo nawiązać do tradycji z czasów mej młodości naukowej, kiedy Centrum POLONICUM UW sprawowało opiekę merytoryczną (dydaktyczną) nad wszystkimi polonistykami poza Polską, w tym – nad pracującymi tam lektorami z Polski.

Tak się zwykle składa, że przy okazji jakiegoś jubileuszu czasopisma jego redakcja prosi o ocenę dotychczasowych numerów, zwracając się z odpowiednimi pytaniami do czytelników, albo do wybranych autorytetów, albo też do członków rady programowej. Mimo że jakiś czas temu minął jubileusz 10-lecia ukazywania się KP, nie znalazłem w piśmie informacji na temat jego oceny, nie było też wzmianki o spotkaniu okolicznościowym, czy o konferencji dla uczczenia pierwszego jubileuszu. Na okładce numeru 24 było zdjęcie tortu, a prof. P. Garncarek wspominał w pierwszym zdaniu, że Kwartalnik POLONICUM liczy sobie już 10 lat, ale trudno to uznać za jakieś okolicznościowe podsumowanie dziesięciolecia. Dlatego występując w roli osoby, która podsumowuje niemal wszystko, co odnosi się do glottodydaktyki polonistycznej, pozwalam sobie złożyć Redakcji Kwartalnika serdeczne gratulacje i podziękowania za aktywny udział w procesie promocji języka polskiego w świecie, do której przyczyniają się m.in. informacje o przyznawanych corocznie nagrodach dla wybitnych polonistów zagranicznych oraz dla instytucji szczególnie zasłużonych w krzewieniu polskości poza granicami naszego kraju. O wdzięczności wszystkich wyróżnionych osób i instytucji nie muszę zapewniać, bo one same wielokrotnie mówiły na ten temat, chciałbym jednak zaznaczyć, że informowanie o dotychczasowych sukcesach daje ich autorom siłę do dalszych działań, innych zaś motywuje do wzmożonej aktywności, by w przyszłości zasłużyć na wyróżnienie. Dziękuję za wiele bardzo interesujących artykułów

i informacji opublikowanych dotychczas, a gdyby w przyszłości Redakcja miała zamiar opublikować wybór najciekawszych artykułów, które ukazały się dotąd, proponuję do niego swój typ: artykuł prof. Ewy Nowickiej „Polskość niejedno ma imię. Kto jest Polakiem?” (nr 1 i nr 2).

Słowa kluczowe: podsumowanie działalności Kwartalnika POLONICUM, glottodydaktyka polonistyczna, dorobek polskich ośrodków glottodydaktycznych, sytuacja w zakresie nauczania polszczyzny poza Polską

Bibliografia

- 40 lat wrocławskiej glottodydaktyki polonistycznej. *Teoria i praktyka*, pod red. A. Dąbrowskiej, U. Dobesz, Atut, Wrocław 2014.
- Gębał P. E., 2018, *Podstawy dydaktyki języka polskiego jako drugiego. Podejście integracyjno-inkluzyjne*, Księgarnia Wydawnicza, Kraków.
- Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, pod red. P. Garncarka, P. Kajaka, A. Zieniewicza, Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Lipińska E., Seretny A., 2012, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Miodunka W. T., 2014, *Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami. Rozwój i perspektywy badań*, „LingVaria”, IX, nr 1, s. 199-226.
- Miodunka W. T., 2016, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Seretny A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Utrata i odzyskiwanie języka polskiego. Językoznawcze i glottodydaktyczne aspekty niepełnej polsko-niemieckiej dwujęzyczności* pod red. J. Besters-Dilger, A. Dąbrowskiej, G. Krajewskiego i A. Żurek, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Pruszków k. Łasku 2016.

Prof. W. Miodunka sums up 12 years of Kwartalnik POLONICUM existence. This became a starting point of deliberations on the subject of changes that the circle of teachers of Polish as a foreign language and the whole discipline of Polish glottodidactics experienced, as well as the expectations for the glottodidactic press changed.

Barbara Łukaszewicz

Mylące podobieństwo. O paronimach na lektoracie języka polskiego

Odróżnianie znaczeń jednostek leksykalnych jest podstawowym warunkiem stworzenia prawidłowego komunikatu w języku obcym. Nawet jeśli dana wypowiedź będzie prawidłowa pod względem gramatycznym, a uczeń wymówi je z zachowaniem wszystkich zasad fonetycznych, nie osiągnie on zamierzonego celu, dobierając nieodpowiednie wyrazy.

Tymczasem właściwe użycie słowa, wybór wyrazu odpowiedniego w danym kontekście i danej sytuacji, trafne zastosowanie związku frazeologicznego – wszystko to jest ważne; i to wcale nie tylko jako oznaka dobrego opanowania polszczyzny i wyraz popisu erudycyjnego, lecz także – a może nawet przede wszystkim – z powodów praktycznych: na przykład trudniej uzyskać pracę, jeśli w rozmowie kwalifikacyjnej pomyli się *adaptowanie* i *adoptowanie*, jeśli się uważa, że *oportunistą* to ten, co stawia opór, a swoje wystąpienie zakończy się „odkrywczym” *i to by było na tyle*. Ale i w sytuacji zupełnie prywatnej niedobrze się rozmawia z kimś, kto przekonuje, że sąsiad go *monitorował* o zwrot pożyczonej kasy, a on tymczasem *konsumował* właśnie z *małżonką brunch*¹.

Podany przez badacza przykład błędu popełnionego w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej zaliczany jest do błędów słownikowych (wyrazowych), polegających na myleniu znaczeń wyrazów podobnych brzmieniowo lub morfologicznie². Ten rodzaj błędu – również wypowiedziany w sytuacji zawodowej – został popełniony w 2002 roku przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, George’a W. Busha, który

pomylił *dewaluację* z *deflacją*³. W tym przypadku konsekwencje nierozróżnienia obu pojęć były wyjątkowo surowe, ponieważ przejęzyczenie Busha wpłynęło na notowania giełdowe⁴.

Warto przyjrzeć się wyróżnionym przez Markowskiego rodzajom błędów i miejscu, jakie zajmuje w klasyfikacji rozwinięta kompetencja językowa. Błędy leksykalne zalicza się wraz z błędami fonetycznymi i gramatycznymi do typu błędów wewnętrznojęzykowych. W przeciwieństwie do błędów zewnętrznojęzykowych naruszają one reguły systemowe oraz zasady rozwoju języka⁵. Porównując je z błędami ortograficznymi i interpunkcyjnymi – klasyfikowanymi jako zewnętrznojęzykowe, związane z niepoprawnym zapisem – można dostrzec znacznie większe prawdopodobieństwo niepowodzenia komunikacyjnego spowodowanego popełnieniem pierwszego rodzaju pomyłek. Do niwelowania błędów wewnętrznojęzykowych dąży się od samego początku nauki języka obcego, co związane jest ze zdecydowaniem większym naciskiem na rozwijanie sprawności mówienia niż pisanie, ale i ze świadomością roli doboru leksyki w formułowaniu wypowiedzi, jaką mają lektorzy.

Istnieją wyrazy tak bardzo zbliżone do siebie w mowie i piśmie, że wymienne używanie ich jest problematyczne nie tylko dla osób uczących się języków obcych, ale także dla rodzimych użytkowników. Tego

¹ A. Markowski, (2007), *Wstęp*, [w:] B. Pędzich, (2007), *Język polski. 365 ćwiczeń ze słownictwa*, Warszawa, s. 5.

² Idem (2006), *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa, s. 57.

³ Według W. Kopalińskiego *dewaluacja* pieniądza to *ustawowe obniżenie jego wartości w stosunku do złota albo innych walut*. *Deflacja* natomiast dotyczy *zmniejszenia poniżej zapotrzebowania liczby znajdujących się w obiegu środków płatniczych, w celu podniesienia ich wartości* (zob. Kopaliński 2000: 113, 122).

⁴ M. Kita M., E. Polański, (2004), *Wstęp. Dlaczego mylimy wyrazy?*, [w:] ibidem (2004), *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, Warszawa, s. 6.

⁵ A. Markowski, (2006), *Kultura...*, s. 56.

O JĘZYKU

rodzaju pary bądź grupy wyrazów nazywane są paronimami lub wyrazami mylonimi. Definiowane są one przez *Słownik języka polskiego*⁶ jako wyrazy wiążące się z innymi z powodu wspólności rdzenia (np. *abstrakcja* i *dystrakcja*) lub podobieństwa brzmieniowego (np. *adaptować* i *adoptować*). Małgorzata Kita i Edward Polański – autorzy jedynego do tej pory wydanego na gruncie polskim słownika paronimów⁷ – określają je jako *wyrazy bliskobrzmiące*, mimo że taki termin formalnie nie istnieje w językoznawstwie. Oddaje on jednak najlepiej przyczynę pomyłki, spowodowaną podobieństwem fonetycznym, a nie znaczeniowym. Autorzy słownika definiują paronimie jako zjawisko relacyjne. Nie może ona zajść samodzielnie, potrzebny jest bowiem drugi wyraz bądź grupa wyrazów, z którymi będzie mylony pierwszy. Poza parami występują również trójki, czwórki i większe grupy wyrazów o podobnej realizacji artykulacyjnej i pisowni.

Według Markowskiego znaczeń wyrazów kłopotliwych w użyciu *trzeba się po prostu nauczyć i zapamiętać*⁸. Kita i Polański doszukują się przyczyn pomyłek w stanie wiedzy samych użytkowników. Obok ograniczonej kompetencji językowej i czynników natury psychicznej dużą rolę odgrywa *brak wiedzy, błędne przyswojenie lub zapamiętanie formy akustycznej bądź graficznej wyrazu i skojarzenie jej z jego stroną semantyczną*⁹. Z myleniem znaczeń związane są również takie pojęcia jak *paronomazja*¹⁰, *malapropizm*¹¹ i – najbliższe dydaktyce języków obcych – *falszywi przyjaciele*. Tym mianem określa się parę wyrazów lub wyrażenia należących do różnych języków. Pomyłka wynika zatem ze skojarzenia wyrazu rodzimego z obcojęzycznym, a nie – jak w przypadku paronimów – z mylenia wyrazów należących do tego samego języka. Zjawisko paronimii zachodzi

w obrębie wyrazów należących do tej samej części mowy¹², co nie zawsze można stwierdzić w przypadku fałszywych przyjaciół¹³.

Paronimy mogą mieć związki etymologiczne (jak *platoński-platoniczny*) albo jednakową podstawę słowotwórczą i różne formanty. Kita i Polański wskazują jako przyczynę mylenia wyrazów podobnie brzmiących niewyspecjalizowanie semantyczne formantów. Za pomocą jednego formantu tworzone są często wyrazy należące do różnych kategorii słowotwórczych, co widać na przykładzie pary *czytelnik-czytnik*. Warto dodać, że paronimia dotyczy głównie rzeczowników i przymiotników, przy czym w ogóle nie zachodzi w obrębie zaimków i przyimków. Dokładniejszego podziału paronimów ze względu na przyczynę mylenia ich dokonał Markowski¹⁴:

a. mylenie znaczeń wyrazów zapożyczonych podobnie brzmiących – spowodowane jest zbliżoną postacią graficzną i dźwiękową wyrazów o czasem skrajnie różnym znaczeniu, m.in. *chorał* (uroczysty śpiew liturgiczny), *churał* (organ władzy państwowej w Mongolii).

b. mylenie znaczeń wyrazów zapożyczonych o podobnej budowie – dotyczy elementów wywodzących się ze wspólnego rdzenia. Mylenie ich wynika z podobieństwa formalnego, należą one do różnych pól semantycznych, m.in. *formować* (nadawać określoną formę, kształt, kształtować coś; powoływać coś do życia, organizować) i *formułować* (nadawać jakiejś myśli, jakiemuś programowi itp. zwięzłą postać słowną). Oba wyrazy wywodzą się od łacińskiego *forma*.

c. mylenie znaczeń wyrazów z tego samego pola znaczeniowego – wynika z podobieństwa znaczeniowego i przynależności do tego samego pola znaczeniowego, np. *status* (stan prawny jakiejś osoby, instytucji, organizacji, jakiegoś terytorium), *statut* (zbiór przepisów, określających cele i zadania jakiejś organizacji, opisujących też jej strukturę i sposoby działania). Odnoszą się do tej samej sfery zjawisk, należą do

⁶ M. Szymczak (red.), 1995, *Słownik języka polskiego* PWN, Warszawa.

⁷ M. Kita, E. Polański, (2004), *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, Warszawa.

⁸ Markowski A. (2006), *Kultura...*, s. 183.

⁹ Op. cit.

¹⁰ *Gra słów, wykorzystująca kontrasty znaczeniowe podobnie brzmiących wyrazów albo homonimów* (Kopaliński 2000: 376).

¹¹ *Użycie innego wyrazu albo wyrażenia zamiast właściwego, zazwyczaj podobnego z mimowolnie komicznym efektem* (Idem 2000: 312).

¹² M. Kita, E. Polański, 2004, *Wstęp...*, s. 7.

¹³ Por. angielski wyraz *antic* (groteskowy) i polski *antytek*; norweski/szwedzki wyraz *tak* (sufit) oraz *takk/tack* (dziękuję) i polskie *tak*.

¹⁴ A. Markowski, 2006, *Kultura języka...*, s. 183-186.

poła semantycznego „organizacja życia społecznego”.
d. mylenie znaczeń wyrazów rodzimych z powodu podobieństwa brzmienia lub budowy – według Markowskiego jest to zjawisko stosunkowo rzadkie. Dotyczy to jednak rodzimych użytkowników języka, nie zaś osób uczących się języka obcego. Pomylenie wyrazów *rolada* i *roleta* będzie zatem mało prawdopodobne w przypadku Polaka, ale takiej pewności nie ma co do cudzoziemców uczących się języka polskiego.

Jak zatem wygląda kwestia wyrazów kłopotliwych, bądź – używając terminologii Kity i Polańskiego – bliskobrzmiących w procesie przyswajania języka polskiego jako obcego? *Mało prawdopodobne jest, by rodzimy użytkownik języka pomylił takie wyrazy jak np. kot-kąt-kat-kit lub kot-tok-kat-tak, kit-tik*¹⁵ – tak twierdzą autorzy słownika paronimów i rozpatrując to stwierdzenie na przykładzie rodzimych użytkowników polszczyzny trudno się nie zgodzić z badaczami. Pary bądź grupy wyrazów, które odróżnia jeden fonem, są doskonale znane lektorom i cudzoziemcom rozpoczynającym naukę polskiego. To na przykładzie tego rodzaju par ćwiczona jest artykulacja samogłosek lub spółgłosek, które różni jedna cecha artykulacyjna. W ćwiczeniach fonetycznych na początku nauki języka polskiego nie jest istotna kwestia znaczeń wykorzystywanych wyrazów. Stanowią one jedynie pomoc w ćwiczeniu głosek, których prawidłowa wymowa jest niezbędna do bezbłędного wymawiania polskich wyrazów. O ich wykorzystaniu decydują względy pragmatyczne, nie zaś rozbudowa zasobu leksykalnego. Na poziomie A1 często napotyka się na problem z rozróżnieniem form *pana-pani* oraz *dwanaście-dwadzieścia*. Zapamiętanie znaczenia i kontekstu użycia wymienionych wyrazów stanowi niejednokrotnie długotrwały proces, co trudno sobie wyobrazić w przypadku rodzimego użytkownika polszczyzny.

Porównując paronimy wymieniane w publikacjach przeznaczonych dla Polaków z wyrazami mylonymi przez cudzoziemców, można zauważyć, że nie zawsze są to te same pary. Polak i cudzoziemiec poproszeni o podanie przykładów wyrazów kłopotliwych z pewnością nie wymieniliby tych samych wyrazów, co widać

choćby na przykładzie wymienionych w poprzednim akapicie wyrazów mylonych przez uczących się na poziomie A1. Ta prawidłowość zauważalna jest również wśród studentów na wyższych poziomach zaawansowania, gdy znajomość leksyki jest już na tyle duża, że prawdopodobieństwo pomyłki podobnie brzmiących wyrazów jest zdecydowanie wyższe. Nawet z ust osoby o znajomości języka na poziomie B2 czy C1, która umie użyć wielu zaawansowanych struktur gramatyczno-leksykalnych, można usłyszeć pomylenie *podróżnika* z *podróżnikiem*, czy nazwanie smacznego posiłku *szczegółowym*, nie zaś *szczególnym*. Również wśród uczniów na wyższych poziomach zaawansowania zauważalne są trudności z wymową samogłosek *e* i *y* i usłyszeniem różnicy między nimi, co powoduje trudności z zapamiętaniem różnic znaczeniowych wielu czasowników prefiksalnych z przedrostkami *przy-* i *prze-*. W słowniku Kity i Polańskiego czy w innej publikacji poświęconej wyrazom trudnym i kłopotliwym nie można znaleźć ani przymiotników *szczególny-szczegółowy*, ani czasowników typu *przebywać-przybywać*. Zasoób wyrazów mylonych przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jest znacznie szerszy niż ma to miejsce w przypadku rodzimych użytkowników języka. Mylące mogą okazać się zarówno wyrazy wymieniane w publikacjach przeznaczonych dla Polaków, jak i te niedostatecznie wyćwiczone, rzadziej używane bądź trudniejsze do zapamiętania, podobne w brzmieniu i piśmie.

Podręcznikiem, w którym zostały zawarte ćwiczenia dotyczące paronimów, jest „Język polski z mistrzami słowa Stanisława Mędaka”¹⁶. W odpowiednich formach należy wstawić m.in. wyrazy *osobliwość*, *uosabiać/uosobić*, *osobno* czy *osobisty*. Inną publikacją, której twórcy poświęcili miejsce kwestii paronimów, jest „Z polskim w świat” przeznaczony dla obcokrajowców uczących się języka polskiego na poziomach B1 i B2¹⁷. W lekcji „Uroda i styl” znalazł się tekst *Kłopoty z modą*, w którym mała dziewczynka w rozmowie z mamą dowiaduje się, że wyrazy *modelka*, *model*, *modystka*, *modelarz* i *modelina*

¹⁵ M. Kita, E. Polański, *Wstęp...*, op.cit., s. 5.

¹⁶ S. Mędak, *Język polski z mistrzami słowa*, Kraków 2016, s. 48.

¹⁷ R. Ciesielska-Musameh, B. Guziuk-Świca, G. Przechodzka, *Z polskim w świat. Podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego*, Lublin 20016, s. 112-114.

O JĘZYKU

mają odmienne znaczenie.

– (...) ostatnio myślałam, że może byłaby ze mnie dobra modelka albo modystka...

– Bez wątpienia, tylko coś mi mówi, że nie odróżniasz znaczenia tych dwóch słów, a przecież każde z nich oznacza inny zawód.

(...)

– (...) Mój kolega Bartek, który jest modelarzem mówił...

– Modelarzem? To znaczy, że hobby Bartka to klejenie modeli samolotów, samochodów i statków z tektury, drewna i papieru?¹⁸

Mylone wyrazy są tłumaczone przez mamę dziewczynki po każdej wypowiedzi córki, zawierającej błąd leksykalny. W kolejnym ćwiczeniu należy dopasować do zdjęć paronimy użyte w dialogu. Wszystkie przedstawiają bądź symbolizują wyrazy mylone wykorzystane w tekście.

I. Na podstawie tekstu proszę dopasować słowa z ramki do zdjęć.
Uwaga! Słów jest więcej!

modelka, krawcowa, plastelina, modystka, modelina, schemat, model, pilot, modelarz



1. Ćwiczenie z użyciem paronimów („Z polskim w świat”, s. 113)

W ostatnim ćwiczeniu poświęconym paronimom należy dokończyć zdania za pomocą wprowadzonych wcześniej jednostek leksykalnych np. *Miniaturka samolotu to...; Piękne kapelusze, welony i ozdoby do włosów wykonuje....* Jest to kilkietapowy sposób zautomatyzowania używania kilku wyrazów podobnych, wśród których znajdują się jednostki z pola semantycznego, któremu została poświęcona cała lekcja. Znaczenie wyrazów można zapamiętać dzięki zdjęciom i definicjom, a także sytuacji przedstawionej

w poprzedzającym ćwiczeniu tekście. Szczególnie ćwiczenie I, wykorzystujące technikę łączenia znaczenia z obrazem, wspomaga pamięciowe zapamiętanie materiału¹⁹.

Poza obserwacją błędów popełnianych przez uczniów, najważniejszym źródłem wyrazów mylonych jest „Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych” Kity i Polańskiego oraz kilka publikacji wymienionych przez jego autorów we wstępie. Ponieważ zagadnienie to traktowane jest raczej jako ciekawostka językowa, przez długi czas pomoc w szukaniu paronimów stanowiły słowniki dotyczące wyrazów obcych bądź kłopotliwych. Jednym z nich jest „Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych Mirosława Bańki”²⁰. Częściej niż paronimy spotkać w nim można wyrazy bądź frazy, które w języku potocznym zostały rozpowszechnione w błędnej formie, np. forma trybu rozkazującego czasownika *chcieć*. W „Wielkim słowniku wyrazów obcych i trudnych” Andrzeja Markowskiego i Radosława Pawelca²¹ znajduje się z kolei dużo nieprzydatnych z punktu widzenia obcokrajowca wyrazów, które związane są często z obcymi kulturami np. *ahinsa*.

Ćwiczenia dotyczące wyrazów mylonych można znaleźć w zbiorze „365 ćwiczeń ze słownictwa Barbary Pędzich”²². Do przedstawienia zagadnienia paronimów warto wykorzystać piosenkę Wojciecha Młynarskiego „Bynajmniej”, audycję Polskiego Radia „Słowo do słowa” przeznaczoną dla najmłodszych słuchaczy²³ lub odcinek „Słowa, których znaczenia nie znacie, więc opowiadacie kocopoły” na kanale „Mówiąc inaczej” na YouTube²⁴. Największym zbiorem par i grup wyrazów mylonych pozostaje słownik Kity i Polańskiego. Wiele zawartych w nim

¹⁹ Więcej przykładów strategii konsolidacyjnych, które wspomagają zapamiętywanie pamięciowe, podał Norbert Schmitt w swoim artykule *Vocabulary Learning Strategies*, Cambridge 1997.

²⁰ M. Bańko, *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, Warszawa 2010.

²¹ A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001.

²² B. Pędzich, *365 ćwiczeń ze słownictwa*, Warszawa 2007, s. 101-106.

²³ <https://www.polskieradio.pl/18/4746/Artykul/1529766>, Wyrazy-mylone (28.12.2017).

²⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=d-Q7yi9K1fl> (28.12.2017).

¹⁸ Op. cit., s. 113.

O JĘZYKU

przykładów nie przyda się jednak na lektoracie poświęconemu językowi ogólnemu. W podanych poniżej zestawieniach paronimów zostały pominięte hasła, w których przynajmniej jeden wyraz spełnia następujące kryteria:

- Słownictwo bierne i archaizmy;
- Słownictwo specjalistyczne;
- Internacjonalizmy;
- Wyrazy dotyczące elementów kulturowych niezwiązanych z polską.

W poniższych zestawieniach przyjęte zostało kryterium tematyczne, a więc wyrazy zostały podzielone ze względu na pole semantyczne, którego dotyczą. W ten sposób można połączyć wprowadzenie ich z tematyką zajęć bądź cyklu lekcji. Nie w każdej parze oba wyrazy można zakwalifikować do podanego pola semantycznego. Może to jednak paradoksalnie pomóc w zapamiętaniu znaczeń wyrazów, gdy jeden z nich nie będzie miał nic wspólnego z tematem zajęć. Kilkakrotnie z trójki podanej w hasle słownikowym

został usunięty wyraz spełniający jeden z wyżej opisanych kryteriów, np. w trójce *drewno* – *drzewo* – *drzewce* ostatni wyraz jest rzadko używany (oznacza on drewniany trzon sztandaru, włóczki lub kosy). Wśród zgromadzonych haseł znalazły się wyłącznie rzeczowniki i przymiotniki, co nie wynika z przyjęcia kryterium zawężającego wyniki do wybranych części mowy. Potwierdza to jednak obserwacje z lekcji, w trakcie których największy kłopot sprawia faktycznie rozróżnienie wyrazów będących rzeczownikami i przymiotnikami. Pod zestawieniami wyrazów ze „Słownika paronimów, czyli wyrazów mylonych” znalazły się inne paronimy – niezawarte w publikacji Kity i Polańskiego – z których myleniem spotkałam się na lekcjach z uczniami o znajomości języka polskiego na poziomach B2 i C1. Na samym końcu znajdują się ćwiczenia (poziom B2-C1) z wykorzystaniem rzeczowników i przymiotników, reprezentujących pole semantyczne „ludzie i ich cechy”.

Określenia ludzi i ich cech

RZECZOWNIKI	PRZYMOTNIKI
anglikanin-anglista anorektyk-anorak balerina-balerinki-baletki krytyk-krytykant samouk-samouczek	apatyczny-apetyczny dziecięcy-dziecinny interesowny-interesujący osławiony-sławetny-sławny płochliwy-płochy tajemniczy-tajemny usługowy-usługowy zabawny-zabawowy

Określenia emocji, stanów i stosunków międzyludzkich

RZECZOWNIKI	PRZYMOTNIKI
prezencja-prezentacja uraza-uraz status-statut zamysł-zmysł znieczulenie-znieczulica znudzenie-znużenie żaloba-żałość żarliwość-żarłoczność	sąsiedzki-sąsiedni

O JĘZYKU

Określenia przedmiotów, zjawisk, wytworów pracy ludzkiej

RZECZOWNIKI	PRZYMOTNIKI
abonent-abonament aktywacja-aktywizacja bankiet-blankiet kwesta-kwestia waza-wazon	efektowny-efektywny katastrofalny-katastroficzny konstrukcyjny-konstruktywny okazjonalny-okazyjny poufały-poufny produkcyjny-produktywny prowokacyjny-prowokatorski reprezentacyjny-reprezentatywny sądowy-sądny

Określenia jedzenia

RZECZOWNIKI	PRZYMOTNIKI
jarzyna-jeżyna żubrówka-żubrzyca	owocowy-owocny lukrowany-lukracyjny

Inne wyrazy myłone:

PRZYMOTNIKI: *mylny-mylący, wart-wartościowy, prosty-prostacki, szczegółowy-szczególny, wodny-wodnisty, książkowy-księgowy* (jako przymiotnik od „księga”), *poważny-powabny, ośmieszony-ośmielony, rozważny-roztropny, niepokorny-niepozorny, nieudany-nieudolny*

RZECZOWNIKI: *wyobrażnia-wyobrażenie, podróżnik-podróżujący, rolada-roleta.*

Ćwiczenie 1

Proszę przeczytać tekst, a następnie zaznaczyć właściwą odpowiedź.

Balet nigdy nie był mocną stroną Niny. Co prawda jej mama do dzisiaj marzy o zrobieniu z niej baletnicy, ale ona sama traktowała to raczej jako dziecięce hobby, po którym dziś nie ma śladu. Mając pięć lat, Nina rozpoczęła regularne lekcje w szkole baletowej przy Operze Narodowej w Warszawie. Z okazji urodzin rodzice podarowali jej przepiękne baletki, w których ćwiczyła wiele lat. Dziś nie założyłaby ich nawet na chwilę. Po pierwsze na co dzień zdecydowanie woli zakładać baleriny, które są lekkie i wygodne, a po drugie z okresem nauki w szkole baletowej wiążą się nieprzyjemne wspomnienia...

Od nauczycielki wiecznie słyszała, że zachowuje się dziecinnie, ponieważ nie ma siły na wyczerpujące treningi. A przecież była tylko dzieckiem, więc czemu nauczycielka wymagała od niej dojrzałości? Uwielbiała oceniać Ninę wyłącznie negatywnie. Była jej ogromnym krytykiem, choć lepiej pasuje do niej określenie krytykant. Kobieta często nie miała żadnych argumentów, by uzasadnić swoje zdanie o Ninie. Ponadto dziewczynce zawsze wydawało się, że krytykowanie sprawiało nauczycielce ogromną radość. Źle! Beznadziejnie! Co ty robisz?! – czy to są sprawiedliwe oceny?

Po kilku latach stwierdziła, że ma tego wszystkiego dość. Porzuciła marzenia o karierze baletnicy, a baletki wyrzuciła do kosza. Niestety baletu nie da się nauczyć z samouczka, mimo że wśród znanych tancerzy jest wielu samouków. Nina najchętniej uczyłaby się baletu sama, bez pomocy nauczyciela, ale zdawała sobie sprawę z tego, że byłoby to zbyt trudne, dlatego ostatecznie postanowiła zrezygnować z baletu na zawsze.

1. Jaki stosunek do baletu ma obecnie Nina?

- Wciąż chciałaby wrócić do dawnego hobby.
- Żałuje decyzji o rezygnacji z nauki.
- Kojarzy jej się on z czasem, kiedy była młodsza, i dzisiaj nie ma zamiaru wrócić do nauki.

O JĘZYKU

2. Dlaczego dziś Nina nie nosi już baletek?
- a) Lepiej się czuje w innych butach, np. w balerinach.
 - b) Trudno jej myśleć o balecie.
 - c) Noszenie baletek jest dla niej męczące.
3. Dlaczego nauczycielka Niny nie kojarzy jej się dobrze?
- a) Nie krytykowała nikogo poza nią.
 - b) Jej krytyka nie była konstruktywna.
 - c) Zbyt głośno krzyczała, krytykując Ninę.
4. Dlaczego Nina nie kontynuowała nauki baletu?
- a) Nie miała ochoty zostać samoukiem.
 - b) Zbyt wcześnie pozbyła się swoich butów do tańca.
 - c) Nie była w stanie uczyć się samodzielnie.

Ćwiczenie 2

Proszę podpisać zdjęcia wybranymi wyrazami z tekstu.



a)



b).....



c).....

Ćwiczenie 3

Proszę dokończyć zdania wybranymi wyrazami z tekstu.

- a) Coś, co dotyczy dzieci, jest z nimi związane i dla nich przeznaczone jest
- b) Gdy ktoś zachowuje się jak dziecko, mimo że już dorósł, jest
- c) Ktoś, czym zawodem jest ocenianie dzieł sztuki, lub ktoś, kto ocenia innych negatywnie, to
- d) Osoba skłonna do nierzeczowej i mało konstruktywnej krytyki jest
- e) Osoba, która uczy się bez pomocy nauczyciela, to
- f) Podręcznik przeznaczony dla osób uczących się bez pomocy nauczyciela to

Ćwiczenie 4

Proszę uzupełnić zdania wyrazami z ćwiczeń 2 i 3.

- a) Pierwsze dostałam kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego w szkole baletowej. Tańczyłam w nich wiele lat i są dla mnie jak pamiątka.
- b) Znaczna część wielbicieli kina i teatru pragnie w przyszłości pracować jako, ale nie wszystkim się to udaje.

O JĘZYKU

- c) Przyszli rodzice kupują wiele potrzebnych rzeczy, między innymi łóżeczko czy wózek
- d) czerpią przyjemność z nerwowych reakcji ludzi, których krytykują.
- e) Chciałabym wybrać się na zakupy i znaleźć wygodne półbuty. Może kupię sobie
- f) Zanim zacznę systematycznie uczyć się języka chińskiego, znajdę dobry i spróbuję samodzielnie przyswoić podstawowe słowa.
- g) Gdy byłam dzieckiem, marzyłam o zostaniu piosenkarką, ale nigdy nie, ponieważ nie wyobrażałam sobie uczestniczyć w tak wyczerpujących treningach.
- h) Nie bądź taki! Jesteś dorosły, więc zachowuj się dojrzałe!
- i) Nikifor, którego uznaje się za jednego z najwybitniejszych polskich malarzy, był Nigdy nie kształcił się w żadnej szkole plastycznej.

Ćwiczenie 5

Proszę skorygować błędy leksykalne w poniższych zdaniach. W każdym z nich jest jeden błąd.

- a) Czy nieopodal twojego domu znajduje się sklep z artykułami dziecinnymi?
- b) Początkująca baletnica musi zaopatrzyć się w wygodne baleriny.
- c) Zazwyczaj nie zgadzam się z opinią krytykantów muzycznych, mimo że znają się na muzyce.
- d) Bartek to genialny samouczek. Nigdy nie miał nauczyciela gry na gitarze, więc wszystkiego nauczył się sam.

Ćwiczenie 6

Proszę skomentować poniższe cytaty i polskie przysłowie.

- a) *Krytykami są często ludzie, którym się nie powiodło.* (Fulton Sheen)
- b) *Wszystkie jego naiwne złudzenia, wiara w człowieka, ufność i dziecinne zarożumiałstwo – cały kawałek jego życia, zwany potocznie młodością.* (Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosoli*)
- c) *Złej baletnicy przeszkadza rąbek u spódnicy.* (polskie przysłowie)

Odpowiedzi:

Ćwiczenie 1: 1c, 2a, 3b, 4c.

Ćwiczenie 2: a) balerina, b) baletki, c) baleriny/balerinki.

Ćwiczenie 3: a) dziecięce, b) dziecinny, c) krytyk, d) krytykantem, e) samouk, f) samouczek.

Ćwiczenie 4: a) baletki, b) krytyk, c) dziecięcy, d) krytykanci, e) baletki/balerinki, f) samouczek, g) baletnicą, h) dziecinny, i) samoukiem.

Ćwiczenie 5: a) **dziecinny**mi dziecięcymi, b) **baleriny** baletki, c) **krytykantów** krytyków, d) **samouczek** samouk.

Słowa kluczowe: kompetencja leksykalna, wyrazy mylone, paronimy, jpjo, ćwiczenia.

Bibliografia

- Bańko M., 2010, *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, Warszawa.
- Ciesielska-Musameh, Guziuk-Świca B., Przechodzka G., 2016, *Z polskim w świat. Podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego*, Lublin.
- <https://www.polskieradio.pl/18/4746/Artykul/1529766,Wyrazy-mylone> (28.12.2017).

<https://www.youtube.com/watch?v=d-Q7yi9K1fI> (28.12.2017).

Kita M., Polański E., 2004, *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, Warszawa.

Kopaliński W., 2000, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.

Markowski A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- Markowski A, Pawelec R., 2001, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- Mędak S., 2016, *Język polski z mistrzami słowa*, Kraków.
- Pędzich B., 2007, *365 ćwiczeń ze słownictwa*, Warszawa.
- Schmitt N., 1997, *Vocabulary Learning Strategies*, [w:] *Vocabulary. Description, Acquisition and Pedagogy*, N. Schmitt, M. McCarthy (red.), Cambridge University Press, Cambridge.
- Szymczak M. (red.), 1995, *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.

Słowa klucze: paronimy, błędy słownikowe, błędy leksykalne, błędy wewnętrznojęzykowe, wyrazy kłopotliwe.

In the article, the author presents the problem of the similar sounding words, also known as paronyms. Many Polish words are written and

pronounced almost in the same way. Except for articulation, they have nothing in common so confusion of their meanings leads to an unsuccessful communication. It concerns Poles as well as foreigners who learn Polish. Getting to know the proper meaning of this kind of words helps to improve and expand the vocabulary which is not always clear and well-understood. In the theoretical part, there are presented the chosen texts about the Polish paronyms. It contains also the example of the similar sounding words which are divided according to the topic. The practical part shows exercises by practicing the paronyms connected with describing people.

Iwona Artowicz-Skowrońska

„Czy to jest jasne? Jak słońce!” – zdanie i równoważnik zdania na lektoracie języka polskiego jako obcego

Człowiek myśli zdaniami. Znajomość i umiejętność wykorzystania w praktyce zagadnień składniowych to wyraz najwyższego stopnia opanowania języka obcego. Jak skutecznie uczyć rozpoznawania i stosowania konstrukcji składniowych? W jaki sposób pokazywać nadrzędne reguły rządzące systemem językowym? Te zagadnienia są niezwykle trudne nawet dla rodzimych użytkowników języka, a co dopiero dla cudzoziemców. Zwykle składni uczymy na poziomie przynajmniej średniozaawansowanym. Jest to zgodne z nauczaniem akademickim polskich studentów. Wychodzimy od najniższego poziomu systemu językowego, czyli od fonetyki i fonologii, ażeby przejść do leksyki, morfologii, a na końcu do składni. Semantyka zajmuje się strukturą predykato-argumentową, referencją i modalnością, ale

taki stopień wtajemniczenia jest dostępny dopiero na wyższym poziomie opanowania języka¹.

Termin *składnia* jest stosowany w dwóch różnych znaczeniach: przedmiotowo – jako oznaczenie odpowiedniego podsystemu języka oraz metajęzykowo, jako nazwa działu nauki o języku. Na lektoratach uczymy składni tradycyjnej, nazywanej szkolną. Metodologia składni tradycyjnej sięga dokonań gramatyki do końca XX wieku. Studenci polonistyki poznają dodatkowo składnię formalną oraz predyka-

¹ Semantyka językoznawcza jest zjawiskiem stosunkowo trudnym do wytłumaczenia obcokrajowcom. Należy uwzględnić zarówno filozoficzne, jak i lingwistyczne koncepcje znaczenia. Semantyka łączy się nierozzerwalnie z pragmatyką. Są to wiadomości wymagające bardziej zaawansowanych kompetencji językoznawczych.

O JĘZYKU

towo-argumentową. Tego rodzaju składni nie uczymy jednak ani w polskich szkołach, ani na lektoratach. Nie należy traktować tych nurtów jako wrogich sobie czy przeciwstawnych. Dydaktyka językoznawcza związana również z nauczaniem interpunkcji oraz szeroko rozumianej poprawności językowej wymaga podejścia tradycyjnego.

W językoznawstwie tradycyjnym składnia zajmuje się budową wypowiedzi. Poznajemy części zdania oraz stosunki składniowe, czyli zależności między nimi (związki zgody, rzędu i przynależności). Kategorie składniowe to nie abstrakcyjne pojęcia (podmiot, orzeczenie, itd.), ale narzędzia służące człowiekowi do interpretacji świata, do komunikowania się. Aby poprawnie wyrażać myśli, musimy poznać reguły składniowe. Pojęciem nadrzędnym w składni jest

wypowiedzenie. Jest to spójny treściowo komunikat. Zwykle wyraża się go grupą wyrazów, połączonych ze sobą znaczeniowo i gramatycznie, np. *Dzisiaj byłem u babci.* Czasami może być wyrażone jednym wyrazem, np. *Świetnie!* Jak widzimy, wypowiedzenie może zawierać formę osobową czasownika i wówczas mamy do czynienia ze **zdaniami**. Jeśli w wypowiedzeniu brak formy osobowej, którą można wprowadzić na zasadzie kontekstu sytuacyjnego, np. *Duszo* (w znaczeniu: W pomieszczeniu jest duszo), mamy do czynienia z **równoważnikiem zdania**²⁶.

W przykładowym konspekcie lekcji zamieszczonym poniżej można zaobserwować, w jaki sposób wprowadza się rozróżnienie funkcjonalne wypowiedzi

KONSPEKT LEKCJI

1 uniwersytecka jednostka dydaktyczna – 90 minut²

Temat lekcji: Zdanie i równoważnik zdania.³

Cele ogólne:

1. Zapoznanie się z pojęciem składni.
2. Przypomnienie podstawowych wiadomości o rodzajach wypowiedzi.
3. Poznanie rodzajów zdań pojedynczych.

Cele szczegółowe:

1. Student potrafi odróżnić zdanie od równoważnika zdania i wie, w jakim celu należy ich używać (funkcjonalność).
2. Student przekształca zdanie na równoważnik zdania i odwrotnie.
3. Student rozpoznaje intencję wypowiedzenia.
4. Student rozróżnia zdania pojedyncze rozwinięte i nierozwinięte oraz potrafi wskazać grupę podmiotu i grupę orzeczenia.

Metody nauczania:

1. Metoda programowa z użyciem wybranego podręcznika.
2. Metoda praktyczna uczenia się przez działanie: metoda projektów, praca w grupach, analiza tekstów prasowych, reklam, plakatów.
3. Metoda problemowa przez odkrywanie: aktywizująca dyskusja dydaktyczna, burza mózgów.
4. Metoda podawcza uczenia się przez przyswajanie: krótki wykład informacyjny, objaśnienie i pogadanka, z wykorzystaniem metod audiowizualnych.

² Zenon Klemensiewicz w „Zarysie składni polskiej” z 1961 r. nazywał takie konstrukcje **oznajmieniami**

³ Można wprowadzić jako temat jakiś zabawny dialog z wykorzystaniem obydwu konstrukcji

O JĘZYKU

Kształtowane kompetencje kluczowe:

1. Porozumiewanie się w języku ojczystym.
2. Umiejętność uczenia się.
3. Kompetencja społeczna (umiejętność pracy zespołowej).

PRZEBIEG LEKCJI:

Wprowadzenie:

1. Lektor wyjaśnia, jakie zagadnienia obejmuje składnia. Zestawia ją z fleksją, jeżeli wcześniej omawiano fleksję. Takie przypomnienie doskonale wprowadza w reguły składniowe.
2. Lektor pokazuje różne przykładowe wypowiedzenia. Wprowadza to pojęcie. Pokazuje, że są wypowiedzenia z orzeczeniem oraz bez formy czasownika osobowego.

Notatka w zeszycie/na tablicy w formie wykresu: Wypowiedzenia dzielimy na zdania (zawierające orzeczenie) i równoważniki zdań (nie zawierają czasownika w formie osobowej).

Prezentacja materiału:

1. Lektor rozdaje grupom koperty z zestawami wypowiedzeń. Są to wycięte z dowolnie wybranych gazet tytuły artykułów lub fragmenty konkretnych tekstów. Prosi o nazwanie ich zgodnie z zapisem na tablicy (zdanie czy równoważnik). Próbuje się w ten sposób pokazać, do czego może służyć równoważnik zdania (tytuł, plan wydarzeń, maksimum treści, minimum słów). Studenci powinni zauważyć, że tytuły prasowe są zwykle podane w formie równoważnikowej.
2. Studenci wykonują ćwiczenie gramatyczne. Nazywają wypowiedzenia według wzoru: zdanie/równoważnik zdania. W ten sposób utrwalają poznany i wcześniej opracowany materiał.

Przykładowe ćwiczenie:

Określ typy podanych wypowiedzeń:

- a) *Halo?*
- b) *Rozumiem.*
- c) *Nie do wiary!*
- d) *Czy zgadzasz się ze mną?*
- e) *Pada deszcz.*
- f) *Na ramię broń!*⁴
- g) *Kasia czyta.*
- h) *Mała Kasia czyta nad rzeką ciekawą książkę.*⁵

3. Przekształcamy równoważniki zdań na zdanie:

Cały świat na ekranie.

Nowa ulga dla rodzin.

Sezon szczepień przeciwko grypie.

4. Przekształcamy zdanie na równoważnik zdania:

Piotr przyszedł do pracy.

W szkole koniecznie musimy zmieniać buty.

Mały chłopiec siedzi nad rzeką.

⁴ Ten przykład wymaga wyjaśnienia, w jakich okolicznościach w Polsce była/jest stosowana taka komenda. Przy okazji możemy wprowadzić kontekst kulturowy.

⁵ Na przykładach g) i h) można zilustrować zagadnienie zdania pojedynczego rozwiniętego i nierozwiniętego oraz wprowadzić takie pojęcia jak grupa podmiotu i grupa orzeczenia, w zależności od poziomu grupy oraz potrzeb danego lektora.

O JĘZYKU

5. Studenci sporządzają w kilku punktach (od 5 do 8) regulamin korzystania z pływalni, muzeum i hali sportowej. Posługują się wyłącznie równoważnikami zdania.
Można to przeprowadzić w formie konkursu, wówczas ćwiczenie zyskuje na atrakcyjności.
Studenci powinni zauważyć, dlaczego bardziej fortune jest użycie równoważników zdań (np. bezosobowo, wygodniej, bardziej zwięzła forma).
6. Podajemy przykładowe zdanie pojedyncze rozwinięte i nierozwinięte z podręcznika bądź z prezentacji (np. g) i h) z ćw.2). Uczniowie powinni zauważyć różnicę pomiędzy zdaniem pojedynczym rozwiniętym i nierozwiniętym. W tym miejscu należy wprowadzić pojęcie grupy podmiotu i orzeczenia.

Przykładowe ćwiczenie

Podane zdania przekształć dwukrotnie: raz w zdania z rozwiniętą grupą podmiotu, drugi raz z rozwiniętą grupą orzeczenia według wzoru:

Kasia czyta.

podmiot: Kasia, orzeczenie: czyta

GP: Mała, sympatyczna Kasia czyta

GO: Kasia czyta ciekawą książkę na kocyku.

- a) *Statek odpłynął.*
- b) *Koty śpią.*
- c) *Kwiaty zakwitną.*

7. **Obserwujemy plakaty społeczne.** Dyskutujemy na temat użycia zdań bądź równoważników zdań w konkretnych plakatach. Należy wybrać plakaty adekwatne do poziomu grupy. Ciekawym elementem lekcji może być pokazanie **plakatu propagandowego**. Możemy w ten sposób wprowadzić lub odwołać się do historii Polski, do czasów komunistycznego reżimu, itp. Studenci powinni zauważyć, w czym tkwi źródło komizmu. Punkt 7. wprowadzamy na lektoracie o dość wysokim poziomie językowym grupy. Przy okazji tego zagadnienia można powiedzieć o polskiej szkole plakatu, która jest znana na całym świecie oraz o połączeniu słowa i obrazu na plakacie.

8. Kształcenie umiejętności obserwacji tekstu literackiego.

„Było przed piątą. Rozmawiamy, nagle strzelanina. Potem jakby broń grubsza. Słychać działa. I w ogóle różne rodzaje. Aż krzyk:

– Hurraaa...

– Powstanie – od razu powiedzieliśmy sobie, tak jak i wszyscy w Warszawie.

Dziwne. Bo tego słowa nie używało się przedtem w życiu. Tylko z historii, z książek. Już nudziło. Aż tu raptem...jest, i to takie z „hurraa” i tłumem na łubudu...”

M. Białoszewski „Pamiętnik z powstania warszawskiego”⁶

Studenci powinni zauważyć rejestr potoczny języka. Powinni dostrzec przewagę równoważników zdań w tekście, a także w codziennej komunikacji. Bardziej zaawansowanej językowo grupie możemy wprowadzić pojęcie zdań eliptycznych.

9. **Szyk w zdaniu**⁷. Na zakończenie pokazujemy, że szyk, to kolejność wyrazów w zdaniu. Obserwujemy, jak zmiana szyku wpływa na semantykę. Uczniowie powinni zauważyć, iż szyk przestawny służy uwydatnieniu

⁶ Fragment „Pamiętnika...” jest bardzo dobrym tekstem ćwiczeniowym do wielu tematów glottodydaktycznych. Wprowadzamy w ten sposób w tematykę powstania warszawskiego, w trudną historię naszego kraju. Możemy też wybrać się ze studentami na wycieczkę szlakiem Mirona Białoszewskiego.

⁷ Tematyka szyku jest niezwykle interesująca ze względu na nauczanie różnych grup językowych. Możemy przy okazji powrócić do przypominienia rodzajów języków. Studenci mogą się podzielić własnymi spostrzeżeniami, dotyczącymi ich języka ojczystego, a także języka polskiego.

O JĘZYKU

pewnych treści. Wracamy do definicji składni, do sposobów łączenia elementów leksykalnych w jednostki składniowe.

Wczoraj Andrzej zdał egzamin.

Andrzej zdał egzamin wczoraj.

Egzamin wczoraj zdał Andrzej.

Egzamin wczoraj Andrzej zdał.

Podsumowanie:

Jeszcze raz powtarzamy najważniejsze pojęcia poznane/przypomniane na lekcji. Można pokazać powtórnie wybrane slajdy. Pytamy, czy wszystkie zagadnienia są zrozumiałe.

Praca domowa

Możemy zaproponować jedno z zadań, w zależności od preferencji danej grupy.

1. Używając zdań oznajmujących, pytających, rozkazujących, wykrzyknikowych oraz równoważników zdań, napisz krótkie przemówienie, w którym zachęcisz kolegów do poznawania języka i kultury polskiej.
2. Wykonaj sześćcian, na którym zamieścisz rysunki z wybranymi aktywnościami. Każdy student wykonuje swoją kostkę do gry. Na kolejnych zajęciach możemy rzucać kostką i układać historię zdaniami/równoważnikami zdań na temat wyrzuconego obrazka. To doskonale utrwala poznany materiał. Przykładowo jakiś student lubi podróżować i na swojej kostce zamieścił ciekawe zabytki. Jeśli ktoś wylosuje np. Zamek Królewski może ułożyć dialog lub nawet jedno zdanie rozpoczynające historię. Kolejny student rzuca kostką i kontynuuje opowieść. Dostępne są różne warianty tej zabawy.

Uwagi końcowe

Składnia to jeden z najtrudniejszych działów języka polskiego. Proces dydaktyczny wprowadzania systemu składniowego należy starannie i ciekawie przygotować. Powinno nam zależeć przede wszystkim na pokazaniu funkcjonalności składni. Dobór materiału musi odpowiadać potrzebom grupy. Jeżeli nie zaciekawimy naszych studentów na samym początku edukacji, później może być nam niezwykle trudno. Nauczanie gramatyki wymaga twórczego podejścia do materiału. Dobry lektor bez większych problemów potrafi nauczyć rozpoznawania konstrukcji składniowych. Pokazany konspekt jest jednym z przykładów, pozwalających na funkcjonalne rozróżnienie zdań od równoważników zdań. Wszystkie zawarte w nim ćwiczenia zostały wykorzystane na konkretnych lekcjach. Najciekawsze dla studentów były te zadania, w których musieli sami zmierzyć się z materiałem znanym z prasy i książek, które czytają.

Największym sukcesem dla wykładowcy jest doskonale opanowanie przez studenta trudnych zagadnień, a do takich niewątpliwie należą tematy

związane ze składnią. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć wszystkim lektorom wielu sukcesów dydaktycznych w nauczaniu gramatyki polskiej.

Słowa kluczowe: zdanie i równoważnik zdania na lektoracie JPJO, składnia, funkcjonalne rozróżnienie zdań od równoważników zdań.

Bibliografia

- Artowicz-Skowrońska I., *Konspekt lekcji i inne materiały własne*.
Białoszewski M., 2013, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Warszawa.
Grzegorzczak R., 1998, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
Grzegorzczak R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
Klemensiewicz Z., 1961, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
Nagórko A., 2012, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
Nauka o języku dla polonistów, 1999, red. Dubisz St., Warszawa.
Podracki J., 1997, *Składnia polska*, Warszawa.
Świdziński M., 1992, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa.

O JĘZYKU

Tokarski J., 1972, *Gramatyka w szkole. Podstawowe zagadnienia metodyki*, Warszawa.

This article touches the problem of applying syntactic units on Polish language course.

The main subject is functional distinction of different types sentences. The author presents

a lesson plan (allotted for two academic hours), which shows how to easily recognize sentences and phrase equivalents. She also draws her attention to the cultural and historical context of presented content. The superior objective of this lesson unit is showing that learning the rules of Polish syntax should and can be fun.

Barbara Łukaszewicz

Dołożyć ci jeszcze? Czasowniki prefiksalne na bazie –kładać i –łożyć

Słowotwórstwo stanowi obszerny dział językoznawstwa, którego częścią jest derywacja czasowników. Mogą być one tworzone od przymiotników (np. *chorować: zachorować*), rzeczowników (np. *dziwaczeć: zdziwaczeć*), przyimków (np. *gdybać*) lub innych czasowników. Według Henryka Wróbla¹ derywacja czasowników odczasownikowych w polszczyźnie opiera się przede wszystkim na prefiksacji. Współautor dwutomowego podręcznika „Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia” wymienia aż 17 rodzimych prefiksów, a także dwa formanty obce – *de(z)* i *re*. W przypadku wielu polskich czasowników prefiksalnych o znaczeniu decyduje obecność postfiks *się*. Można to zaobserwować na przykładzie różnicy znaczeniowej między większością czasowników prefiksalnych na bazie *-łączyć* w aspekcie niedokonanym i *-łączyć* w aspekcie dokonanym, np. *dołączać: dołączyć* a *dołączać się: dołączyć się, odłączać: odłączyć* a *odłączać się: odłączyć się, przelączać: przelączać* a *przelączać się: przelączać się*. Obecność zaimka *się* związana jest również z różnicami w łączliwości składniowej, por. *porywać: porwać* + B. (np. *porywać dziecko ze sklepu*) a *porywać się: porwać się* na +

B. (np. *porywać się na coś niemożliwego, porywać się z motyką na słońce*).

Nieregularność i zmienność tendencji słowotwórczych na przestrzeni lat² sprawia, że słowotwórstwo należy do trudniejszych zagadnień w nauczaniu i uczeniu się języka polskiego. Magdalena Pastuchowa twierdzi, że temat ten nie jest traktowany przez autorów podręczników z należytą uwagą, co jest konsekwencją niejednoznaczności zasad słowotwórczych: *Wynika to na pewno w pewnej mierze ze swoistości tego poziomu języka: od dawna toczą się przecież spory na temat statusu derywacji w opisie języka i w zasadzie można mówić tylko o kierunkach w podejściu do konstrukcji słowotwórczych, a nie o ostatecznych rozstrzygnięciach*³. Według badaczki nauczanie słowotwórstwa utrudnia również brak podręcznika dla lektorów systematyzującego wiadomości o powstawaniu i budowie polskich wyrazów⁴. Problem w mniejszym stopniu

² Zob. H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa 2001.

³ M. Pastuchowa, *O słowotwórstwie z perspektywy leksykalnej* (w:) Achtelek A., Tambor J. (red.), *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, Katowice 2007, s. 21.

⁴ A. Achtelek, M. Kita, J. Tambor (red.), *Rola nauczania słowotwórstwa w kształtowaniu kompetencji językowej cudzoziemców* (w:) *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, op.cit.

¹ H. Wróbel, *Czasownik* (w:) *Morfologia*, cz. 2, Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), Warszawa 1998.

dotyczy tematu czasowników prefiksalnych – lekcje i ćwiczenia mu poświęcone można znaleźć m.in. w podręcznikach „Polski mniej obcy”⁵, „Przejdź na wyższy poziom”⁶, „Język kluczem do kraju”⁷, „Czas na czasownik”⁸ czy w zbiorze zadań egzaminacyjnych na poziomie B2 „Umiesz? Zdasz!”⁹. W większości wymienionych publikacji opisywane są znaczenia poszczególnych przedrostków, co ma umożliwić rozumienie czasowników o tym samym prefiksie. Prefiksy występują jednak również w części czasowników w aspekcie dokonanym. Według niektórych językoznawców¹⁰ prefiksy w parach aspektowych nie tracą swojej semantycznej funkcji, różnicując znaczenie między czasownikiem w aspekcie niedokonanym i dokonanym. Zofia Kaleta¹¹ nie uznaje jednak tezy o różnicach znaczeniowych w parach takich jak *rozumieć* – *zrozumieć* czy *martwić się* – *zmartwić się* za słuszną i nie popiera wprowadzania jej na lekcjach języka polskiego. Prefiksy mogą zatem decydować zarówno o znaczeniu czasownika, jak i o jego aspekcie.

Charakterystyczne dla czasowników prefiksalnych są również podstawy słowotwórcze, nie zawsze pokrywające się z podstawowymi parami aspektowymi. Przykładem są czasowniki zawierające rdzeń *kład-* w aspekcie niedokonanym oraz *łoż-* w aspekcie

dokonanym. Są one motywowane przez parę *kłaść* i jego odpowiednik dokonany *położyć*. Wróbel¹² jako wyjątek wymienia czasownik *pokłaść* ‘położyć pewną ilość przedmiotów’, który nie ma odpowiednika niedokonanego (nie jest nim niemotywowany czasownik *pokładać*). Trudności związane z czasownikami prefiksальnymi utworzonymi na bazie *-kładać* i *-łożyć* wiążą się przede wszystkim z brakiem podobieństwa między formami w aspekcie dokonanym a niedokonanym. Trudniej domyślić się więc, że parą aspektową są czasowniki *podkładać*: *podłożyć* niż *zmyślać*: *zmyślić* czy *przerabiać*: *przerobić*. Ponadto czasowniki o rdzeniu *kład-* (należące do koniugacji III) nie mają nic wspólnego z odmianą czasownika *kłaść* (koniugacja I), zatem znajomość odmiany czasownika *kłaść* nie pomaga w stworzeniu prawidłowych form czasowników prefiksalnych takich jak *dokładać* czy *wykładać*.

W części praktycznej czasowniki wprowadzone są w różnych kontekstach i formach gramatycznych¹³. W zadaniach 1-4 występują czasowniki w podstawowym, nieprzenośnym znaczeniu. Ćwiczone są w nich formy trybu oznajmującego w większości czasów gramatycznych. Zadania 5-8 wprowadzają czasowniki na bazie *-łożyć* i *-kładać* w kontekście kulinarnym. Pojawiają się w nich formy trybu rozkazującego oraz zdania, w których bezokolicznik pełni funkcję członu głównego np. *odłożyć ci?*, *nałożyć ci?* itp. W zadaniach 9 – 11 czasowniki wprowadzone są w kontekście finansów i oszczędzania. Zadania 12 – 14 pozwalają poznać dziesięć innych fraz, których częścią jest czasownik prefiksalny, a które nie zostały wprowadzone w poprzednich zadaniach. Zadanie 15 to propozycja stworzenia tekstu pisanego, którego temat zawiera niewprowadzone w poprzednich zadaniach zwroty idiomatyczne.

⁵ A. Madeja, B. Morcinek, *Polski mniej obcy. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych*, Katowice 2007.

⁶ E. Zarych, *Przejdź na wyższy poziom. Podręcznik do nauki języka polskiego dla obcokrajowców B2/C1*, Poznań 2014.

⁷ E. Zarych, *Język kluczem do kraju. Podręcznik do nauki języka polskiego dla obcokrajowców C1/C1*, Poznań 2018.

⁸ P. Garncarek, *Czas na czasownik. Podręcznik do nauki języka polskiego, ćwiczenia gramatyczne. Poziom średni ogólny B2*, Kraków 2011.

⁹ E. Lipińska, *Umiesz? Zdasz! Materiały przygotowujące do egzaminu certyfikowanego z języka polskiego jako obcego na poziomie średnim ogólnym B2*, Kraków 2012.

¹⁰ Zob. R. Przybylska, *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków 20106.

¹¹ Z. Kaleta, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków 1995.

¹² H. Wróbel, op. cit.

¹³ Opisy czasowników zawarte w ćwiczeniach pochodzą w większości ze strony www.sjp.pwn.pl.

O JĘZYKU

Zadanie 1.

Proszę przeczytać dialog, a następnie wpisać do tabeli brakujące prefiksy czasowników.

Kasia: Dlaczego **odłożyłeś** słuchawkę od razu, gdy tylko do ciebie zadzwoniłam?

Maciek: Nie **odłożyłem** jej, po prostu coś przerwało połączenie. Możesz teraz powiedzieć, dlaczego dzwoniłaś?

Kasia: Mam dla ciebie mnóstwo zadań na weekend. Żle się czuję i nie mam na nic siły. **Przykładałam** kilka razy dłoń do czoła i za każdym razem wydawało mi się, że mam gorączkę.

Maciek: W takim razie możesz na mnie liczyć! Co mam zrobić?

Kasia: Przede wszystkim powinieneś **złożyć** szafę, którą kupiliśmy tydzień temu. Wszystkie części leżą w przedpokoju, a ty nawet nie zaproponowałeś, że zaczniesz je **składać**!

Maciek: Dobrze, **rozłożę** je na dywan i zastanowię się, jak je **złożyć**.

Kasia: Świetnie! W internecie możesz znaleźć instrukcję. Możesz pożyczyć ode mnie netbooka i ją przeczytać, ale proszę cię, żebyś **odłożył** go potem na miejsce!

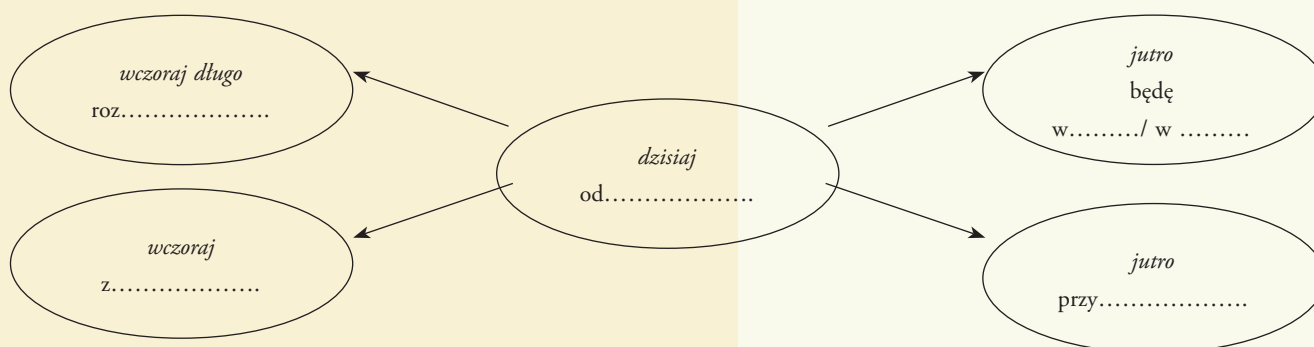
Maciek: Na pewno go **odłożę**. Zrobić coś jeszcze?

Kasia: Nie, ale chciałabym, żebyś w końcu zaczął po każdym posiłku **wkładać** naczynia do zmywarki. Nigdy tego nie robisz!

1.kładać/łożyć	zbliżyć coś do czegoś w taki sposób, że dwa obiekty się ze sobą stykają/dotykają.
2.kładać/łożyć	położyć gdzieś coś, co już nie jest potrzebne bądź zaczęło przeszkadzać
3.kładać/łożyć	łączyć w określoną całość jakieś elementy
4.kładać/łożyć	położyć kilka przedmiotów obok siebie lub w wielu miejscach
5.kładać/łożyć	umieścić w środku jakiś przedmiot

Zadanie 2.

Proszę uzupełnić grafikę prawidłowymi formami czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej (*ja*).



Zadanie 3.

Proszę wpisać formy z zadania 2 w poniższe zdania. Jedna forma pasuje do dwóch zdań.

- kartonowe pudełko zgodnie z instrukcją i spakowałam do niego prezent.
- Zawsze po skończonej nauce wszystkie książki na półkę.
- W mojej szafce nocnej jest mało miejsca, więc już nie do niej książek.
- Zaraz zapłacę zbliżeniowo i kartę do terminala.
- Kiedy sztucze na stole, zauważyłem plamę na obrusie.
- Wczoraj samodzielnie komputer z części kupionych na giełdzie.

O JĘZYKU

Zadanie 4.

Proszę wybrać jeden z poniższych tematów i opowiedzieć o nim, używając co najmniej dwóch czasowników z tabeli w zadaniu 1.

Co trzeba zrobić, by...

1. przygotować sobie miejsce do nauki?
2. utrzymywać porządek w miejscu pracy?
3. przygotować dom przed przyjściem gości?

Zadanie 5.

Proszę przeczytać poniższe przepisy i zaznaczyć formy trybu rozkazującego następujących czasowników: *dołożyć, przełożyć, rozłożyć, wyłożyć, ułożyć*. O jakich czynnościach związanych z gotowaniem mówią?

Jajka sadzone z czarnuszką

Zrób jajka sadzone na patelni pokrytej tłuszczem. Przełóż na talerz. Przypraw i posyp czarnuszką. Ułóż wkoło plasterki awokado i słupki papryki. Zjedz z pieczywem.

Salatka z buraka i sera

Buraki obierz i pokrój w cienkie plasterki. Umytą rukolę wyłóż na talerz. Rozłóż na wierzchu plasterki buraka i sera. Posyp przyprawami i orzechami. Przed podaniem skrop sokiem i oliwą. Pieczywo opiecz w tosterze lub piekarniku i zjedz z sałatką.

Kurczak w dyniowo-marchewkowym sosie.

Mięso pokrój na kawałki i przypraw czosnkiem i curry. Podduś na patelni w niewielkiej ilości wody. Obraną dynię i marchew pokrój w kostkę. Dołóż do mięsa i skrop olejem. Zalej mleczkiem kokosowym. Chwilę podduś i przypraw. Zjedz danie z ugotowanym ryżem.

Na podstawie: fanpage Ewy Chodakowskiej, wpis z 17 IX 2017

Zadanie 6.

Proszę utworzyć prawidłową formę trybu rozkazującego w drugiej osobie liczby pojedynczej (*ty*) w poniższych zdaniach:

1. (*nałożyć*) na tort porcję kremu i delikatnie ją rozsmaruj.
2. (*odłożyć*) kurczaka na co najmniej pięć godzin lub na całą noc.
3. Wymieszaj wszystkie składniki i (*włożyć*) je do piekarnika.
4. (*podłożyć*) pod mięso pergamin i zdejmij je z patelni.
5. Jeśli awokado jest miękkie, (*dołożyć*) je do sałatki.
6. (*przełożyć*) wszystkie składniki z miski do garnka.
7. (*ułożyć*) koreczki na talerzu w taki sposób, żeby wszystkie się zmieściły.

Zadanie 7.

Proszę w parach/w grupach wymyślić i zaprezentować przepis na wybrane danie, używając co najmniej dwóch czasowników z zadań 5 i 6.

O JĘZYKU

Zadanie 8.

Proszę wstawić w poniższy dialog bezokoliczniki podane w ramce. Proszę napisać, jakimi pytaniami o podobnym znaczeniu można zastąpić pytania, w których zostały użyte czasowniki z ramki.

dołożyć nałożyć odłożyć
wyłożyć przełożyć

Do Marty w odwiedziny przyszedł brat. Bardzo starała się jak najlepiej przygotować obiad dla swojego gościa, ale nie wszystko poszło zgodnie z planem...

Marta: Chyba masz za dużo potrawki na talerzu! trochę na drugi talerz?

Brat Marty: Tak, poproszę. Tylko nie wiem, czy wszystko zdołam zjeść. Może ty chcesz połowę? ci na twój talerz?

Marta: Nie, dziękuję, zjem trochę później. Popatrz, przygotowałam specjalnie dla ciebie tiramisu, ci na talerzyk?

Brat Marty: Jasne, twoje tiramisu jest najlepsze na świecie! A zrobiłaś może galaretkę?

Marta: Tak, jest w lodówce. ją teraz na stół?

Brat Marty: Dobry pomysł. Czy jest jeszcze trochę potrawki?

Marta: Tak, ci jeszcze?

Brat Marty: Chętnie, ale tak naprawdę to już powinienem iść. Przepraszam!

Zadanie 9.

Poniżej znajdują się opinie internautów dotyczące oszczędzania i zakupu mieszkania. Proszę je przeczytać, a następnie dopasować czasowniki w tabeli do ich opisów.

Dawid

Nawet gdy zaczynałem pracę i zarabiałem 1500 zł, to nie żyłem nigdy od pierwszego do pierwszego. Zawsze **odkładałem** małe kwoty.

Ania

Są tacy, którzy nie mają z czego **odkładać**. Nie mają długów, ale skarbonka nie zapełni się, gdy opłaty i podstawowe potrzeby pochłaniają całość budżetu.

Bartek

Chcę wziąć większe mieszkanie na kredyt i wynająć je, żeby choć częściowo koszty kredytu spłacały się same. Teraz wystarcza mi kawalerka, ale za dwa lub trzy lata mieszkanie będzie już trochę spłacone (głównie odsetki, ale lepsze to niż nic – jeśli nie musimy do tego dużo **dokładać**, to może to być korzystne).

Bartosz

Mieszkaliśmy z narzeczoną najpierw w akademiku, potem wynajmowaliśmy pokój, **składaliśmy się** na mieszkanie dwa lata. Kredyt był jedynym rozwiązaniem, bo nie miałem mieszkania po dziadkach, a rodzice nie byli w stanie **się dołożyć**.

Na podstawie: <https://jakoszczedzacpieniadze.pl/czy-warto-brac-kredyt>

1. odkładać/odłożyć	1.	a. dawać z własnej woli pieniądze na wspólny cel
2. dokładać/dołożyć	2.	b. dawać pieniądze od siebie, np. żeby komuś pomóc finansowo
3. dokładać się/dołożyć się	3.	c. oszczędzać pieniądze w określonym celu
4. składać się/złożyć się	4.	d. tracić pieniądze i wydawać je na coś, co nie przynosi korzyści

O JĘZYKU

Zadanie 10.

Proszę połączyć czasowniki z pasującymi do nich zakończeniami. Do każdego czasownika pasują jedno lub dwa zakończenia.

- | | |
|-----------------------------|--|
| 1. odkładać/odłożyć | a. pieniądze na mieszkanie |
| 2. dokładać/dołożyć | b. do interesu ze swoich oszczędności |
| 3. dokładać się/dołożyć się | c. na prezent urodzinowy dla przyjaciela |
| 4. składać się/złożyć się | d. co miesiąc ustaloną kwotę |
| | e. do czynszu za mieszkanie |
| | f. na benzynę podczas wspólnej podróży |
| | g. do prezentu dla kolegi z pracy |

Zadanie 11.

Proszę przedyskutować w parach lub w grupach poniższe opinie. Czy ich autorzy mają rację?

- Najlepiej odkładać pieniądze wyłącznie w banku.
- Rodzice nie powinni się dokładać do życia dorosłych dzieci.
- Zawsze trzeba składać się na prezenty urodzinowe dla kolegów z pracy.
- Jeśli ktoś dokłada do interesu, powinien jak najszybciej z niego zrezygnować.
- Wszyscy domownicy – bez względu na wiek – powinni dokładać się do opłat za mieszkanie.

Zadanie 12.

Do każdej pary aspektowej pasuje jeden zwrot. Proszę zaznaczyć jedną z trzech możliwych odpowiedzi.

- | | | | |
|-----------------------------------|-----------------------------|-------------------------------|-------------------------|
| 1) przekładać/przełożyć | a) ogień pod budynek | b) spotkanie na inny termin | c) makijaż na twarz |
| 2) podkładać/podłożyć | a) wykład na uniwersytecie | b) rozmowę na później | c) bombę pod wieżowiec |
| 3) układać/ułożyć | a) komuś rękę do czoła | b) sobie włosy | c) zamówienie w sklepie |
| 4) zakładać/założyć | a) własną firmę | b) słuchawkę po rozmowie | c) jedzenie na talerz |
| 5) odkładać/odłożyć | a) karę na kogoś | b) życzenia urodzinowe | c) rozmowę na później |
| 6) składać/złożyć | a) spotkanie na inny termin | b) zamówienie na nowe książki | c) konto na Facebooku |
| 7) wykładać/wyłożyć ¹⁴ | a) makijaż na twarz | b) bombę pod budynek | c) na uniwersytecie |

¹⁴ W trakcie omawiania tego przykładu warto zaznaczyć, że odpowiednik *wykładać* w aspekcie dokonanym nie występuje w kontekście dawania wykładów, a więc jedyną prawidłową formą jest *wykładać na uniwersytecie*.

O JĘZYKU

- 8) wkładać/włożyć
a) puzzle lub klocki b) na siebie ubranie c) klucze na komodzie
- 9) przykładać się/przyłożyć się
a) do nauki b) na prezent urodzinowy c) do domowego budżetu
- 10) nakładać/nałożyć
a) zdjęcia na biurku b) meble z Ikei c) karę lub grzywnę na kogoś

Zadanie 13.

Proszę uzupełnić zdania prawidłowymi formami czasowników z zadania 12:

1. Zasnęłam i nie zdążyłam sobie włosów.
2. Szkoda, że ten profesor odszedł na emeryturę i już nie na uniwersytecie.
3. Do pracy staram się codziennie elegancki kostium.
4. Ten temat nie jest istotny, więc czy możemy go na przyszłość?
5. Może to spotkanie na następny czwartek, wtedy będziemy mieć więcej czasu, zgoda?
6. Polskie sądy mają prawo grzywnę w wysokości od 20 do 5000 zł.
7. Nie się do nauki, a twoje słabe stopnie są tego skutkiem!
8. Kiedyś Adam często zamówienie na nowe książki w sklepie internetowym.
9. Mam nadzieję, że nikt nigdy nie bomby w warszawskim metrze.
10. Cenię sobie niezależność, więc chyba zdecyduję się własną firmę.

Zadanie 14.

Proszę skorygować błędy w poniższych zdaniach. W jednym zdaniu może być kilka błędów.

1. Mój siostrzeniec niestety nie przykłada się na naukę, dlatego może nie zdać do następnej klasy.
2. Nie złożę często zamówień w sklepach internetowych, bo wolę robić zakupy osobiście.
3. Podobno jakiś terrorysta chciał nałożyć bombę pod Sejm.
4. Media społecznościowe mnie nie interesują, więc nigdy nie przełożę konta na Facebooku.
5. Za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności pracodawca może nałożyć za pracownika karę pieniężną.
6. Dobra fryzjerka potrafi złożyć nawet najbardziej skomplikowaną fryzurę.
7. Nie każdy pracownik naukowy wkłada w ciekawy sposób.
8. Odłóżcie tę rozmowę na przyszłość, dobrze? Nie mamy teraz czasu spokojnie porozmawiać.
9. Studenci starali się przyłożyć egzamin na kolejny tydzień, ale niestety nie udało im się.
10. Na co dzień nigdy nie włożę na pracę prześwitującej bluzki.

Zadanie 15.

Proszę wybrać jeden z poniższych tematów i na jego podstawie napisać tekst argumentacyjny (rozprawkę) na około 200 wyrazów.

- a) „Zawsze najlepiej jest wykładać karty na stół”
- b) „Nie warto pokładać nadziei w drugim człowieku”
- c) „Jeśli włożysz w coś serce, z pewnością odniesiesz sukces”

Odpowiedzi:

Zadanie 1. 1. przy 2. od 3. s/z 4. roz 5. w

Zadanie 2. *po lewej stronie:* rozkładałem/am, złożyłem/am, *pośrodku:* odkładam, *po prawej stronie:* będę wkładać/ wkładał/a, przyłożę

O JĘZYKU

Zadanie 3. 1. złożyłam 2. odkładałam 3. będę wkładać/wkładał/a 4. przyłożę 5. rozkładałem 6. złożyłem/am

Zadanie 5. *Jajko sadzone z czarnuszką:* przełoż (przełożyć), ułoż (ułożyć); *Salatka z buraka i sera:* wyłoż (wyłożyć), rozłoż (rozłożyć); *Kurczak w dyniowo-marchewkowym sosie:* dołoż (dolożyć)

Zadanie 6. 1. nałoż 2. odłoż 3. włoż 4. podłoż 5. dołoż 6. przełoż 7. ułoż

Zadanie 8. przełożyć, odłożyć, nałożyć, wyłożyć, dolożyć

Zadanie 9. 1. c, 2. d, 3. b, 4. a

Zadanie 10. 1. a, 1. d, 2. b, 3. e, 3. g, 4. c, 4 f

Zadanie 12. 1. b, 2. c, 3. b, 4. a, 5. c, 6. b, 7. c, 8. b, 9. a, 10. C

Zadanie 13. 1. ułożyć 2. wykłada 3. wkładać 4. odłożyć 5. przełożymy 6. nakładać 7. przykładasz 8. składał 9. podłoży 10. założył

Zadanie 14. 1. na naukę do nauki 2. złożę składałam 3. nałożyć podłożyć 4. przełożę założę 5. za na 6. złożyć ułożyć 7. wkłada wykłada 8. odłóżcie odłożymy 9. przyłożyć przełożyć 10. włożę wkładam

Słowa kluczowe: czasowniki, czasowniki prefiksalne, słowotwórstwo.

Bibliografia

- Garncarek P., 2011, *Czas na czasownik. Podręcznik do nauki języka polskiego, ćwiczenia gramatyczne. Poziom średni ogólny B2*, Kraków.
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa.
- Kaleta Z., 1995, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków.
- Lipińska E., 2012, *Umiesz? Zdasz! Materiały przygotowujące do egzaminu certyfikowanego z języka polskiego jako obcego na poziomie średnim ogólnym B2*, Kraków.
- Madeja A., Morcinek B., 2007, *Polski mniej obcy. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych*, Katowice.
- Pastuchowa M., 2007, *O słowotwórstwie z perspektywy leksykalnej* (w:) Achtelek A.,
- Pastuchowa M., 2010, *Rola nauczania słowotwórstwa w kształtowaniu kompetencji językowej cudzoziemców* (w:) *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, t. 2, Achtelek A., Kita M., Tambor J. (red.), Katowice.
- Przybylska R., 2006, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków.

- Wróbel H., 1998, *Czasownik* (w:) *Morfologia.*, cz. 2, Grzegorzycowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), Warszawa.
- Zarych E., 2018, *Język kluczem do kraju. Podręcznik do nauki języka polskiego dla obcokrajowców C1/C1*, Poznań.
- Zarych E., 2014, *Przejdź na wyższy poziom. Podręcznik do nauki języka polskiego dla obcokrajowców B2/C1*, Poznań.

In the article, the author challenges the Polish verbs with prefixes created on the basis of *-kładać* (imperfect verb form) and *-łożyć* (perfect verb form), e.g. *złożyć: składać* (to fold, to deposit). Many foreigners have problems with recognizing the similarity between them because the root part of words don't look alike. As a result, students cannot understand the meaning of some verb despite they know its imperfect or perfect form. The theoretical part is a short introduction to the theory of the Polish word formation and the way the topic is described in the Polish language coursebooks. The practical part involves showing tasks and exercises by introducing the meaning of the verbs and practicing using them.

Anna Gašienica-Byrcyn

Saint Xavier University

Pamiętnik, diariusz, dziennik na lekcji języka polskiego jako odziedziczonego

I.

Pamiętnik, diariusz, czy też dziennik jest interesującym gatunkiem literackim posiadającym doniosłą wartość artystyczną i estetyczną. Montaigne'a *Esseje*, Rousseau'a *Wyznania*, Pascala *Mysli* oraz pamiętnik/powieść Sartre'a *Młodości* ukazują nieustanną obecność dzienników w światowej literaturze, którą wzbogacają swą zasobną zawartością. W literaturze polskiej do doskonale znanych i wartościowych pamiętników oraz dzienników, z którymi studenci języka polskiego powinni się zetknąć w trakcie studiów ze względu na ich historyczny, biograficzny, czy też literacki wymiar, należą: *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego, *Dzienniki (1914-1965)* Marii Dąbrowskiej, *Dzienniki (1953-1969)* Witolda Gombrowicza, *Dziennik pisany nocą* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, *Dzienniki (1899-1954)* Zofii Nałkowskiej, *Dziennik (1962-1969, 1970-1979, 1980-1989)* Sławomira Mrożka, *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, *Chleb prawie że powszedni. Pamiętnik* Zofii Stryjeńskiej, *Dzienniki (1953-1956)* Stefana Żeromskiego.

Zazwyczaj diariusze pisane są w narracji pierwszoosobowej, przez co łatwiej wyjaśniają tożsamość autora. Jednocześnie twórcy dzienników często zacierają granicę pomiędzy fikcją i rzeczywistością, ponieważ konstruują tekst przeważnie z myślą o czytelniku, a więc czasem przedstawiają rzeczywistość w barwnym świetle.

Studenci języka polskiego jako odziedziczonego, czyli pierwszego języka, którym nauczyli się mówić jako dzieci w domu położonym poza granicami Pol-

ski, chętnie piszą pamiętniki lub prowadzą dzienniki, trzymając się tematów zawartych w podręczniku, aby ćwiczyć słownictwo i gramatykę, ponieważ zwykle sami nie wiedzą, o czym pisać, gdyż życie ich przeważnie toczy się monotonią wokół nauki i pracy. Toteż w swych dziennikach czasem zacierają granicę między fikcją a rzeczywistością, niejednokrotnie koloryzując, aby swoje codzienne czynności urozmaicić. Niektórzy studenci przybierają fikcyjną postać, gdy nie chcą ujawnić osobistej informacji lub opinii. Często jednak skupiają się na sobie i piszą dziennik, stosując pierwszą osobę liczby pojedynczej.

Pamiętniki, dzienniki i diariusze służą wspomnianym przede wszystkim do opanowania sztuki pisania poprzez rozważania na tematy związane z polską sztuką, muzyką, literaturą, historią oraz tradycją, zależnie od poziomu językowego i upodobań danej klasy. Tematy prac pisemnych mogą być różnorodne, między innymi takie jak: krótka biografia, tradycje świąteczne, opis swojego dnia, ferie letnie albo zimowe, wakacje, najgorszy albo najlepszy dzień w życiu, przygoda, plany na przyszłość, sport, recenzja filmu lub książki, opis ulubionego miejsca w Polsce, przedstawienie znanej osobistości, wydarzenia kulturalne, wrażenia z koncertu albo festiwalu, wizyta w muzeum względnie galerii, opis ulubionego obrazu, ewentualnie preferowanego rodzaju muzyki, omówienie roli technologii, napisanie fantastycznej opowieści czy też bajki.

Jednakże najważniejszym celem prowadzenia dziennika jest wypowiedanie się w języku polskim, a więc pisanie poprzez jasno sformułowane zdania, zastosowanie gramatycznych struktur i reguł, używa-

O JĘZYKU

nie odpowiedniego słownictwa oraz idiomatycznych wyrażań, poprawne stosowanie synonimów i nowych słówek. Studenci mogą prowadzić dziennik podczas swych podróży do Polski, gdy biorą udział w programach *Study Abroad*, lub gdy odwiedzają bliskich, notując swe spostrzeżenia i fascynacje, oraz opisując zwiedzane miejsca, poznane zakątki, zabytki, opowieści, czy też nowe osoby.

Dziennik powinien być niewielki i podręczny, a ponieważ nie wymaga ładowania baterii, można go zabrać wszędzie. Do swych pamiętników studenci zazwyczaj wklejają fotografie, pocztówki, bilety, broszurki, mapy oraz umieszczają zasuszone liście i kwiaty lub własne szkice i rysunki, tworząc bezcenną pamiątkę z lat studenckich, gdy doskonalili swój język polski i uczyli się wyrażać swoje myśli na tematy związane z życiem, studiami, pracą oraz zainteresowaniami.

II.

Oto kilka fragmentów z dzienników studentów z kursu języka polskiego jako odziedziczonego w Chicago, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

Krótką biografia

- Mam na imię Dorota. Mieszkam w Chicago. Urodziłam się w Ameryce. Mam całą *rodzinę* w Polsce. Moja rodzina pochodzi z Harendy i z Witowa. (Ja) byłam w Polsce trzy razy. Poznałam moją całą rodzinę, jak miałam 16 lat. Lubię zwierzęta i chciałabym mieć małego pieska. Mam dwóch braci, mają na imię Paweł i Piotrek. Piotrek jest młodszy, a Paweł jest starszy niż ja.
- Studiuję biologię i chcę zostać lekarzem. Chodziłem do Polskiej *szkoły* od drugiej klasy i zdałem maturę w zeszłym roku. Lubię łowić ryby i *jeździć* na nartach. Mam dwie młodsze siostry w wieku 9 i 16 lat. Mieszkam w Downers Grove i dojeżdżam do szkoły samochodem. W wolnym czasie (ja) lubię grać w *koszykówkę* i hokeja z kolegami. Moja *jedna* babcia i dziadek mieszkają w Szczecinie. Zawsze kiedy jedziemy do Polski (to) odwiedzamy ich. Moja druga babcia mieszka niedaleko mnie

i często ją *widzę*, kiedy pomagam jej w pracach domowych.

- Mam osiemnaście lat i jest to mój pierwszy rok uczęszczania na *studiach*. Urodziłam się w Stanach Zjednoczonych, ale byłam odwiedzić rodzinę kilka lat temu w Polsce. Było to dla mnie zupełnie coś nowego. Pochodzę z wielodzietnej rodziny i *w wolny* czas spędzam na *uczeniu* się, i *w* pomaganiu młodszemu rodzeństwu. Lubię czytać i gotować. Bardzo mnie interesuje muzyka, taniec i śpiew góralski. Nie tylko taniec i obyczaje góralskie, ale także ukończyłam średnią *szkołę* języka polskiego. W przyszłości chciałabym zostać farmaceutką, ponieważ bardzo lubię chemię i *matymatykę*.

Ferie zimowe

- Jestem studentem na uniwersytecie w Chicago. Miałem jeden miesiąc zimowych *feri*. W tym roku postanowiłem wyjechać zaraz po świętach do Kalifornii. Spotkałem się tam z moimi kolegami z Chicago. Pogoda była słoneczna, ale woda w oceanie była za zimna do pływania. Razem z kolegami *wypożyczyliśmy* samochód, i *zweździliśmy* Hollywood, Santa Monika, Venice Beach, i Los Angeles. Zrobiłem dużo *zdjęć* i *zapoznałem* kilku nowych kolegów. Wielką atrakcją dla nas i innych turystów był chodnik gwiazd. Sylwestra spędziliśmy na prywatce w pięknym domu na *plazy*. Z powodu *mroźnej* pogody w Chicago, smutno mi było wracać.
- *Zimowy wyjazd minął* bardzo *szybką*. Spędziłam Boże Narodzenie z rodziną w Chicago i było przyjemnie. Moja mama gotowała *orgromny* obiad i moje siostry pomagały nakryć stół. Był biały obrus i na *nym* sianko był *platek* i *życzenia*. Śpiewaliśmy kolędy i wspominaliśmy dawne polskie czasy pod *chołinką*. Po świętach, pojechałam do Teksasu, żeby *odwiedzić* koleżankę. *Spędziłam* czas na rozmowach i *wspólnym* oglądaniu filmów. Kiedy przyleciałam z powrotem *cieba* było *wrócić* do pracy i *szkoły*. *Wakacje* to miły czas dla wszystkich. Podczas wakacji czytałam *książki* i *spędziłam* dużo czasu na sprzątaniu własnego pokoju.

O JĘZYKU

Moje ulubione miejsce na świecie

- Rzeszów jest miastem rodzinnym mojego ojca. Często odwiedzamy *rodzine* i spędzamy świetny czas. Rzeszów jest stolicą Podkarpacia, *umieszczony* na południowo wschodniej części Polski. Jest zlokalizowany nad brzegiem rzeki Wisłok. Jest to piękne miasto, które jest bogate w historyczne zabytki(,) i interesujące obiekty do zwiedzania. Jest tam rynek, na którym *dzieje się* wiele występów i koncertów. Główny deptak miasta to ulica *3 maja*. Najciekawszym zabytkiem jest zamek letni Lubomirskich. Rzeszów jest także miastem nowoczesnym. Jest tam małe, ale nowoczesne lotnisko, kilka *największych galeri* handlowych, baseny i sale sportowe. Jest to małe, ale wspaniałe miasto do zwiedzania lub do zamieszkania.
- Moim ulubionym miejscem, gdzie lubię spędzać czas jest Kraków. Kraków jest jednym z najładniejszych miast w Polsce. Zawsze, kiedy jedziemy na wakacje do Polski, to musimy jechać do Krakowa. Miasto to jest położone nad Wisłą. Kraków jest jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych w Polsce. Najbardziej lubię chodzić po Rynku głównym, gdzie znajdują się Sukiennice. Zawsze jest tam mnóstwo turystów, studentów i innych ludzi. Chodzą po rynku, robią zakupy, karmią gołębie lub słuchają muzyki siedząc w jednej z kawiarni. Lubią też zwiedzać *zamek Królewski* na Wawelu, a szczególnie *zbrojownię*. Obok katedry na Wawelu jest *kościół* Mariacki, gdzie znajduję się piękny ołtarz Wita *Stwarz*. Na koniec kiedy już jesteśmy zmęczeni idziemy do mojej ulubionej restauracji na wspaniałe placki po węgiersku.
- Polska jest moim ulubionym krajem. Mam tam *rodzine* i bardzo *teskne* za nimi, bo *widzimy* się tylko co *pare* lat. Polska nie tylko *zaoferuję* czas z moją rodziną, ale *tesz* jest bardzo dużo do zwiedzania. Na przykład w Krakowie jest piękny zamek królewski Wawel. Innym pięknym miejscem jest Częstochowa, albo na *połnocnym* wschodzie *położone* są Mazury. A na południu Polski są góry. Tam *morzna* zwiedzić Morskie Oko. *Tesz* *można* *pojść* na spływ *dunajcem*. A na *połnocy* Polski jest

Morze Bałtyckie. I to nie wszystko, więc Polska ma wiele atrakcji turystycznych!

Plany na przyszłość

- Ja mam wiele planów na (moją) przyszłość. Chciałbym zostać lekarzem, ale wiem, że będę musiał bardzo ciężko pracować. Poza tym, chciałbym zwiedzać świat. Może pojadę do Australii albo do Ameryki Południowej, ponieważ jeszcze tam nigdy nie byłem. W przyszłości chciałbym też pojechać na ryby nad ocean i złowić rekina. Moim celem jest ukończenie studiów. Kiedy *skończę szkołę*, to chciałbym wyjechać tam, gdzie jest ciepły klimat, bo nie lubię zimy. Chcę też utrzymać kontakt z kolegami. Wiem, że to nie będzie takie łatwe, bo pewnie będziemy mieszkać daleko od siebie. Jeszcze nie wiem, co będę robił w przyszłości, zależy mi na *osięgnięciu* szczęśliwego życia.
- Będę pediatrą. Mam nadzieję, że *mogę to robić*. Zawsze *chciałabym* być lekarką. Kiedy byłam mała, bawiłam się w „*doktorke*” z *mojimi zabawkami*. Codziennie byłam u *babcii*, bo ona była bardzo chora. Gotowałam, *sprzatałam*, i przygotowywałam *lekarsta*. Opiekowanie się Babcią dawało mi przyjemność. Nie dawno temu, mój kuzyn był *diagnostowany* z *cukrzycą*. On *miał* tylko 7 lat. Każdego lata muszę się nim opiekować. Przez te przeżycia, postanowiłam, że chciałabym być pediatrą.
- W przyszłości chcę dalej iść do *szkoły* i *mieć jak najwięcej edukacji*. Nie wiem dokładnie kim bym chciała być. Ale wiem, że *napewno* będę w *szkole* przez dłuższy czas. *Chciała* *bym* może zostać *prawnikiem*. *Chodziasz* wiem o tym, że to jest najgorszy *czas* na prawnika, bo ich jest tak dużo. Po tych *studjach* chcę iść na magistrę. *Bym* *chciała* magistrę zrobić *w komunikacji*. Chyba *będę iść* na inny uniwersytet, bo bym *chciała* *pracować*. *Bym* *na pewno* *chciała* mieć ładny domek i szczęśliwą *rodzine*. *Cheć* mieć *dwiujke* dzieci i małego pieska.

Bajka

- Karolek pochodził z biednej rodziny. Jego ojciec miał swoją kwiaciarnię i sprzedawał kwiaty. Ojciec Karolka pracował od rana do wieczora, ale nie miał wystarczająco klientów. Ojciec dobrze wiedział, że

O JĘZYKU

jeśli biznes się nie polepszy to nie będzie miał żadnego wyboru i zbankrutuje. Jednego dnia ojciec przyszedł do domu z pracy i powiedział Karolkowi, że będą musieli się przeprowadzić do domu babci, ponieważ są bliscy bankructwa. Karolkowi było bardzo smutno. (On) lubił swoją szkołę i swój dom, i nie chciał się przeprowadzać. Karolek więc wpadł na pomysł. Następnego dnia poszedł (on) do swojego kolegi Marka, który specjalizował się w komputerach. Karolek zapytał się Marka, czy mógłby *jemu pomóc ze zrobieniem strony internetowej dla biznesu swojego ojca*. Marek się zgodził i razem pracowali cały dzień aż wreszcie skończyli stronę. Teraz Karolek tylko mógł czekać i mieć nadzieję, że nowa strona internetowa *przyprowadzi* nowych klientów. Ciężka praca Karolka i Marka opłaciła się. Tydzień później kwiaciarnia miała wielu nowych klientów.

Wynalazek

- Najbardziej użyteczny gadżet elektroniczny *jest* mój telefon komórkowy. Używam go na *codzien*, po prostu jest zawsze w mojej kieszeni. Moja komórka służy mi do kontaktowania się z moimi bliskimi i znajomymi na całym *swiecie*. Kontaktuję się telefonicznie albo pocztą elektroniczną. Także używam komórki, żeby sprawdzić pogodę, dziennik, sport, i mapy. Moja komórka ma bardzo dobrą kamerę. Lubię robić ciekawe zdjęcia i filmiki. Tak naprawdę to komórka zastępuje mi komputer. Jak *wychodzę* z domu zawsze sprawdzam, czy nie zapomniałem komórki. Muszę się przyznać, że jestem *nie rozłączny* z moją komórką i nie mogę żyć bez niej.
- Gdybyśmy zapytali ludzi, czy wyobrażają sobie dzisiaj życie bez komputerów, na pewno większość z nich uważałaby, że nie. *W moim zdaniu najważniejszy wynalazek* dwudziestego wieku jest komputer. Dzisiaj(,) wszyscy w domu mają przynajmniej jeden komputer. Używamy *komputery* do czytania wiadomości, *surfowanie* po *internecie*, i nawet *robienie* zakupów. Dzisiaj wszystko jest sterowane komputerami. Czasy się zmieniają. Komputery ułatwiają nam codzienne życie. *Przez komputer* można obejrzeć film, sprawdzić konto

w banku, oraz zagrać w grę. Studenci używają *komputery* teraz, żeby odrabiać zadania i *sprawdzania poczty elektronicznej*. Komputery *robią się* coraz ważniejsze. Dzisiaj nie możemy sobie wyobrazić funkcjonowania bez komputera.

III.

Jakie błędy gramatyczne najczęściej popełniają uczniowie? Studenci pochodzenia polskiego przeważnie piszą końcówkę czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej bez „ogonka”, jako -e zamiast -ę, a więc *ja studiuję* zamiast *studiuję*. Bardzo często nie stosują znaków diakrytycznych lub piszą je w złych miejscach, tworząc kombinacje, które nie istnieją w języku polskim, jak na przykład -ci, -ni, -zi, śi, problemem jest koniugacja czasu przeszłego czasowników -eć oraz -ać. Uczniowie mają duże problemy z zastosowaniem czasu przeszłego czasowników ruchu: *iść, pójść, przyjść, wejść, wyjść* i. Wielu studentom kłopot sprawiają czasowniki, takie jak: *iść* i *chodzić, jechać* i *jeździć*.

Jakie błędy leksykalne popełniają studenci języka polskiego jako odziedziczonego? Słownictwo niektórych uczniów jest ograniczone: na ogół nie znają idiomów, często tłumaczą dosłownie zdania z języka angielskiego, np.: *I am having a good time* jako *Mam dobry czas* zamiast *Dobrze się bawię*. Staramy się ich zachęcać do czytania, oglądania filmów, słuchania piosenek w języku polskim i prowadzenia rozmów z osobami mówiącymi biegle po polsku.

Jakie strategie stosujemy, aby studenci pisali poprawnie? Sugerujemy, że powinni zacząć pisać krótkie wypracowania jak najwcześniej, już na pierwszym roku nauki języka polskiego, przynajmniej po kilka zdań na wybrany temat, później coraz dłuższe prace. Zazwyczaj studenci chętnie opisują siebie, swoją rodzinę, kolegów i koleżanki, zwierzęta domowe. Komponują zaproszenia, ogłoszenia i układają listy oraz bajki. Pisanie pamiętnika jest bardzo dobrym zadaniem

Należy także zachęcić studentów do czytania artykułów i literatury w języku polskim. Serię *Czytaj po polsku* można już polecić studentom języka polskiego

O JĘZYKU

jako odziedziczony na drugim roku. Podręcznik Anna Pięcińskiej *Co raz wejdzie do głowy – już z niej nie wyleci, czyli frazeologia prosta i przyjemna* zawiera wiele idiomów związanych z kolorami, częściami ciała, roślinami, zwierzętami, cyframi, mitami, którymi powinni zapoznać się studenci trzeciego i czwartego roku. Natomiast książka Andrzeja Ruszera *Oswoić tekst. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów użytkowych* zawiera przykłady komponowania różnych tekstów, takich jak zaproszenie, recenzja, czy też opis. Należy również wymagać od studentów, by robili plan wypracowań, żeby je przepisywali, wprowadzali poprawki, sprawdzali pisownię i starali się zastosować omawiane na lekcjach struktury gramatyczne oraz frazeologiczne.

Zdumiewające jest, że na wielu wyższych uczelniach amerykańskich nie oferuje się kursów z literatury polskiej prowadzonych w języku polskim. W jaki więc sposób studenci mają doskonalić ten język? Również sporadycznie organizowane są kursy języka polskiego jako odziedziczony. Studenci języka hiszpańskiego mogą wybierać spośród licznych kursów, takich jak: język hiszpański jako nierodzimym, język hiszpański jako odziedziczony, język hiszpański dla dwujęzycznych, język hiszpański w pracy, język hiszpański dla celów medycznych, gramatyka języka hiszpańskiego, czytanie lektur w języku hiszpańskim. Dlatego tym bardziej należy wzbudzać w studentach uczących się języka polskiego jako odziedziczony właściwą motywację do nauki. Wiele zależy od środowiska nauczycielskiego, kompetencji zawodowej i determinacji poszczególnych ludzi. Studenci, nawet ci najbardziej zdeterminowani i pilni, zawsze przecież są odbiorcami oferty edukacyjnej, a nie jej kreatorami.

IV.

Następujące podręczniki do nauki czytania i pisanie w języku polskim zalecamy na trzecim i czwartym roku języka polskiego jako odziedziczony:

Piotr Garncarek. *Czas na czasownik*. Kraków: Universitas, 2011.

Ewa Lipińska. *Z polskim na ty*. Kraków: Universitas, 2006.

Ewa Lipińska. *Nie ma róży bez kolców*. Kraków: Universitas, 2012.

Anna Pięcińska. *Co raz wejdzie do głowy – już z niej nie wyleci, czyli frazeologia prosta i przyjemna*. Kraków: Universitas, 2006.

Andrzej Ruszer. *Oswoić tekst. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów użytkowych*. Kraków: Universitas, 2011.

Marek Wójcikiewicz. *Piszę, więc jestem. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów*. Kraków: UJ, 1993.

Słowa kluczowe: język polski jako odziedziczony, błędy popełniane przez studentów uczących się języka polskiego jako odziedziczony, dziennik i pamiętnik jako pomoc naukowa

A journal as a literary genre is defined as a fictive narrative work written for publication, constructed according to calendar sequence. In the case of a travel diary, it is written according to the stages of a journey, having artistic and aesthetic value. The diary or diary-like forms have been important media of expression. Montaigne's *Essais*, Rousseau's *Confessions*, Pascal's *Pensées*, or Satre's diary-novel *La nausée* illustrate the presence of journals and memoirs in the world of literature. The journals of well-known Polish writers that students may find interesting: Miron Białoszewski *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Maria Dąbrowska *Dzienniki* (1914-1965), Witold Gombrowicz *Dzienniki* (1953 – 1969), Gustaw Herling-Grudziński *Dziennik pisany nocą*, Zofia Nałkowska *Dzienniki* (1899-1954), Sławomir Mrożek *Dziennik* (1962-1969, 1970-1979, 1980-1989), Jan Chryzostom Pasek *Pamiętniki*, Zofia Stryjeńska *Chleb prawie że powszedni. Pamiętnik*, Stefan Żeromski *Dzienniki* (1953-1956). The common features of some diaries include the following: journals are written with a public reader in mind, there is a blurring of the boundary between fiction and non-fiction, they have extroverted orientation, self-encapsulation, clarifying personal identity, diaries are first person narratives, journals are usually consciously constructed works of art.

In the Polish heritage language classes students write journal entries linked to the topics in their

O JĘZYKU

textbook to practice vocabulary, idiomatic expressions, and grammar (otherwise they don't know what to write about, their life is uneventful, after classes most of them go to work – that is what they claim). Students write their journals with a public reader in mind – their classmates. Sometimes there is a concealing of the boundary between fiction and non-fiction, students make take on a fictitious persona, if they feel uncomfortable and they do not want to disclose their personal information and opinions. Otherwise they concentrate on I – the student and most of their journal entries are written in the first person narratives.

Their diaries, journals, memoirs, itineraries, and scrapbooks can be used as enrichment activities in the process of learning the art of writing with a focus on Polish art, music, literature, history, and traditions. Depending on the skill level and interests of the class, these topics may include:

their brief biography, childhood pursuits, a family gathering, their likes and dislikes, leisure/sport activities, plans for the future, a typical weekend or a day, winter break/summer vacation, the worst day/or the happiest day, an adventure, a review of a preferred movie, a critique of a chosen book, a description of a favorite place in Poland, a presentation of a famous Polish person, a cultural activity they attended in the Polish community, a Polish cultural event on campus, a concert experience, a visit at a museum or an art gallery, a role of technology in a student's life, a dream or a fantasy tale. The most important aspects of writing a journal are among others: expressing clearly thoughts and ideas, applying learned grammatical structures and rules in writing, retaining appropriate vocabulary, idiomatic expressions in journal entries, using synonyms and new learned vocabulary.

Małgorzata Malinowska

Festiwal *Warszawa w Budowie* na zajęciach języka polskiego jako obcego

Warszawa doświadczyła i doświadcza wielu przemian na różnych poziomach – zarówno społecznych, jak i urbanistycznych. Tym, co łączy warszawiaków i obcokrajowców mieszkających w niej na stałe lub tymczasowo, jest przestrzeń miejska. Jej obecna architektura i zagospodarowanie przestrzenne są wynikiem ścierania się przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W porównaniu z popularnymi wśród turystów innymi polskimi miastami, takimi jak Kraków, Wrocław czy Gdańsk, Warszawa może być postrzegana jako nieprzyjazna. Najdotkliwiej naznaczona zniszczeniami drugiej wojny światowej, podległa doktrynom urbanistyki socrealistycznej, przez co jej przestrzeń może wydawać się dzisiaj chaotyczna i niezrozumiała w oczach cudzoziemców. Zmiany zachodzące obecnie w strukturze urbanistycznej miasta są dowodem na to, jak współczesna Warszawa próbuje zbliżyć (z lepszym lub gorszym efektem) standardy życia miejskiego do zachodnioeuropejskich. Równolegle do przemian w architektonicznej organizacji miasta zmieniają się także jego tożsamość i relacja emocjonalna wszystkich, którzy korzystają z jego przestrzeni. Uczestnikami tych ciągłych transformacji są także studenci przyjeżdżający do Warszawy w ramach różnych programów naukowych.

Zadaniem glottodydaktyka jest zatem nie tylko uczenie systemu językowego, ale również bycie przewodnikiem po meandrach polskiej kultury, by uczyć się języka polskiego jak najszybciej potrafił odnaleźć się w nowej przestrzeni. Celem, który pragniemy osiągnąć w komunikowaniu się z otoczeniem, jest wysłanie czytelnej informacji i otrzymanie zrozumiałej odpowiedzi. Sytuacja komunikacyjna zawsze jest osadzona w kontekście, którego częścią składową stanowi aspekt kulturowy. Użycie skrótu „Pekin” w rozmowie

z cudzoziemcem może uniemożliwić odkodowanie informacji, jeżeli nasz rozmówca nie ma pojęcia, że wspomniana nazwa odnosi się do Pałacu Kultury i Nauki, a została nadana przez warszawiaków i nie znajduje się na żadnej oficjalnej mapie czy planie miasta. Trudnością, którą często napotyka nauczyciel JPJO, jest, często negatywne, nastawienie słuchaczy do warszawskiej rzeczywistości — osobliwego charakteru dzielnic, sposobu spędzania czasu wolnego i labiryntu pucianych w połowie ulic. Odnalezienie się w nowej przestrzeni nie każdemu obcokrajowcowi przychodzi z łatwością, a przecież, nawet jeśli student programu Erasmus przyjeżdża do Warszawy na sześć miesięcy, staje się częścią tejże przestrzeni w bardziej lub mniej aktywny sposób. Andrzej Majer zauważa, że „przestrzeń, choć nieożywiona, pełni różne role: oddziałuje i sama jest przedmiotem oddziaływania, łączy lub dzieli ludzi, wyznacza granice i tworzy dystanse” (Majer 2010). Z kolei Émile Durkheim o przestrzeni pisze, iż ta „narzuca się świadomości jej użytkownika jako coś koniecznego, uniwersalnego i zewnętrznego. Odbijają się w niej najbardziej ogólne cechy społeczeństwa” (Majer 2010). Warto tu przywołać pojęcie *wartości przestrzennej*, termin wprowadzony do polskiej myśli socjologicznej przez Floriana Znanieckiego. Znaniecki w rozważaniach stwierdza, że „Badacz kultury musi brać przestrzeń jak wszystko, z czym ma do czynienia – jak układ językowy, mit, ceremoniał, kompozycja muzyczna, obraz, narzędzie, pieniądz – z jej współczynnikami humanistycznym, tj. jak jest doświadczana przez te podmioty ludzkie, których kulturę bada.” (Znaniecki 1999). Wnioski, do których dochodzi, są niezwykle cenne nie tylko dla nauczyciela języka obcego, ale także dla słuchaczy. Obcokrajowcy, tak jak każda inna grupa, odczuwają

potrzebę posiadania własnej, oswojonej przestrzeni społecznej, która odzwierciedlałaby ich system wartości, była odbiciem ich priorytetów, aspiracji (Majer 2010) czy dawała poczucie bezpieczeństwa. Musimy jednak pamiętać o tym, że by to osiągnąć, niezbędne są kompetencja interkulturowa i komunikacyjna. Zajęcia językowe, które mają również charakter kulturowy, pomagają w interpretacji odbieranych komunikatów, ich porządkowania i waloryzację. Na barkach glottodydaktyków spoczywa niezwykle trudne zadanie przekazywania wiedzy językoznawczej, ale przede wszystkim uczenia otwartego, krytycznego sposobu interpretowania i wartościowania elementów pozajęzykowych. To wartości przypisane otoczeniu wpływają na strefę dystansów międzyludzkich i budowanie relacji między cudzoziemcami a polską społecznością. Jeśli sięgniemy do pojęcia *habitusu* Pierra Bourdieu, a więc „określonych dyspozycji do życia w społeczeństwie i do działania, który rozciąga się na dziedzinę ocen, emocjonalnych reakcji, ogólnego stosowania się do wartości” (Majer 2010), okaże się, że glottodydaktyka językowa lokująca się na skrzyżowaniu badań językowych, kulturoznawczych, psychologicznych jest ściśle powiązana z rozważaniami socjologicznymi. W perspektywie glottodydaktycznej niezwykle ważne są także badania Yi-Fu Tuana czy Aleksandra Wallisa i ich prace opisujące przestrzeń w ujęciu semiotycznym i antropologicznym. Yi-Fu Tuan w rozważaniach nad przestrzenią i miejscem podkreśla, że ludzie odczuwają je dzięki różnym sposobom ich doświadczania. Zaznacza, że to, co na początku jest przestrzenią, staje się miejscem, w miarę poznawania i nadawania jej wartości, a sposób w jaki ludzie identyfikują się z miejscem, przypomina zawiązywanie trwalszych lub bardziej przelotnych relacji z innymi ludźmi (Majer 2010). Z kolei Wallis koncentruje się na semiotycznym charakterze przestrzeni i podkreśla, że „miasto zawiera w sobie rozbudowane układy informacyjne, które nie ograniczają się bynajmniej do numeracji domów i nazw ulicznych. Informacje te zawarte są w fasadach domów i gmachów, w kompozycyjnych układach zespołów urbanistycznych, w standardach poszczególnych obiektów, [...] w architektonicznej oprawie bram, wreszcie w szacie informacyjnej” (Wallis 1990),

co czyni jego badania bliskimi współczesnym glottodydaktycznym pracom naukowym.

Socjologiczne ujęcia przestrzeni miejskiej bardzo wyraźnie wiążą się z teoriami zarówno komponentu interkulturowego w metodyce nauczania Clarie Kramersch, jak i podejścia *linguistic landscape* (LL) i prac Eleny Shohamy, Elizer Ben-Rafael czy Moniki Barni. Kramersch zabiega o interkulturowy charakter metodyki nauczania języka, nierozzerwalny z procesem integracji uczących się z nowym otoczeniem. Amerykańska badaczka pisze, że „współczesne zainteresowanie rolą kultury w nauczaniu języka jest odzwierciedleniem wielu czynników politycznych, edukacyjnych, ideologicznych. Zarówno w Europie, jak i w USA, mimo że z innych względów, kładzie się nacisk na glottodydaktyków, by swoją pracą pomogli w rozwiązywaniu problemów i społecznych, i politycznych” (Kramersch 1995). Z kolei koncept LL, któremu na polskim gruncie badawczym przypisano termin *pejzaż językowy*, jest ściśle powiązany z semiotycznym pojęciem przestrzeni, ze szczególnym uwzględnieniem miast wielokulturowych, których otoczenie wypełnione jest wieloma językami. *Linguistic landscape* został określony jako teoria metodyki nauczania mieszcząca się na skrzyżowaniu socjolingwistyki, socjologii, polityki społecznej, psychologii społecznej, geografii i medioznawstwa.

Wydaje się, że czytając prace między innymi Clarie Kramersch czy Eleny Shohamy, warto odwołać się do teorii dryfu Gyu-Ernesta Deborda (Debord 2015). Debord w rozważaniach nad przestrzenią miejską i urbanistyką wychodzi z założenia, że aby pełniej zrozumieć miasto, jego charakter, powinniśmy poddać się dryfowi, a sama urbanistyka powinna przekształcić się w otoczenie i zarzewie pasjonujących gier. Teoria dryfu wiąże się z podkreślanym przez Shohamy krytycznym nastawieniem uczących się, a Stéphane Charitos (Charitos 2016) zaznacza, że zadaniem nauczyciela jest zmotywowanie słuchaczy do większej aktywności w nauce języka, do nawiązywania bliższego kontaktu ze wspólnotą, której są częścią. Pamiętając, że większość z nas mieszka i pracuje w mieście, to właśnie jego otoczenie jest kontekstem dla komunikacji. Nauczyciel powinien unikać prowadzenia zajęć wyłącznie w obrębie

O KULTURZE

czterech ścianach sal lekcyjnych, ale zaangażować zarówno siebie i słuchaczy w naukę zarówno języka i kultury poza klasą, zapewnić studentom społeczną oraz kontekstową orientację w przestrzeni.

Warszawa jako stolica i miasto metropolitalne, jest miejscem, do którego coraz chętniej przybywają migranci z innych krajów. W związku z tym władze miasta coraz skuteczniej angażują się we wspieranie działań, które mają pomóc w integracji przybywających cudzoziemców ze społecznością lokalną, co sprzyja także z promowaniu marki miasta stołecznego za granicą. Dzięki wsparciu finansowemu Ratusza działa coraz więcej miejsc, których zadaniem jest praca na rzecz zmniejszania dystansów międzyludzkich. Przykładami takich instytucji są: Warszawskie Centrum Wielokulturowe („jest miejscem aktywności lokalnej, drugim domem dla imigrantów i lokalnej społeczności, w którym każdy znajdzie odpowiednią dla siebie ofertę edukacyjną, kulturalną, doradczą-informacyjną czy hobbystyczną. Istniejemy po to, aby wspierać integrację międzykulturową i obywatelską mieszkańców Warszawy”) czy Wolskie Centrum Kultury, które w swojej ofercie edukacyjnej nie pomija cudzoziemców. W grupie instytucji kultury aktywnie uczestniczących w procesie angażowania społeczności lokalnych w działania kulturalne w obrębie Warszawy, przy jednoczesnym analizowaniu struktury miasta pod kątem urbanistycznym, jest Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Od dziesięciu lat muzeum jest organizatorem festiwalu *Warszawa w budowie*, którego tematyka wykracza poza ramy klasycznego wystawiennictwa muzealnego. Multidyscyplinarny charakter festiwalu polega na hybrydowym dyskursie wystaw, gdzie dzieło sztuki jest nierozdzielne z przestrzenią miejską. Dzięki wyjątkowej strukturze festiwal może wspomóc uczących się w toku nauki języka polskiego i rozwijaniu kompetencji interkulturowej (Wilczyńska 2005).

Warszawa w budowie poświęcona jest dyskusjom nad przeszłymi i przyszłymi projektami, które mają na celu zarówno zmianę jakości życia warszawiaków i obcokrajowców, jak i ingerencję w tę jakość. Udział w wydarzeniu wzbogaca kontekst kulturowy materiałów realizowanych na zajęciach z JPJO, nadaje nowy ton w wypowiedziach dotyczących miasta, skłania do

refleksji, a co najważniejsze, nie wyklucza ze względu na umiejętności językowe. Organizatorzy festiwalu zapraszają do udziału w dyskusjach w języku polskim i angielskim, prezentują wystawy także w językach: hiszpańskim, rosyjskim i niemieckim. Dwujęzyczny format wykładów i spotkań z architektami czy artystami w czasie festiwalu pozwala na zintegrowanie wielokulturowej społeczności stolicy, wyjaśnienie proveniencji architektonicznych zgrzytów przestrzennych, a także otwiera pole do dyskusji nad przyszłym kształtem nadwiślańskiego miasta. Wpisanie udziału w festiwalu do programu nauczania języka polskiego jako obcego otwiera drzwi do nowoczesnego formatu nauczania języka. Festiwal jest wydarzeniem, które konstytuuje dyskusje na zajęciach dotyczące miasta, pracy na tekstach piosenek, takich jak *Warszawa* zespołu T.LOVE, *Polska* zespołu KULT, czy tekstach literackich, jak np. fragmenty opisujące Pałac Kultury i Nauki w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmandy. Student, który wybierze się na wystawę, jest znacznie lepiej przygotowany do prowadzenia sporów dotyczących wizerunku, struktury miasta, dzieł sztuki, które znajdują się na jego obszarze oraz sposobu życia i charakteru mieszkańców stolicy.

Kolejnym istotnym aspektem jest to, w jaki sposób Warszawa buduje swoją markę. Każde duże miasto chce być postrzegane jako otwarte i wielokulturowe, zapewniające zarówno pracę, jak i rozrywkę dla rdzennych i nowoprzybyłych mieszkańców. Joseph Rykwert poddaje analizie Nowy Jork, który w wyobraźni większości jest najlepszym przykładem miasta metropolitalnego (Rykwert 2013). Warszawa w zestawieniu z Nowym Jorkiem ma niewiele do zaoferowania swoim mieszkańcom, nie znaczy to jednak, że na miarę swoich możliwości nie jest przestrzenią, która walczy z nudną, zniechęca do samej siebie. W zależności od tematu przewodniego kolejnych edycji festiwalu *Warszawa w Budowie*, zagadnień, które warto eksplorować w ramach zajęć z JPJO, jest wiele może to być plan na odbudowę Warszawy, rola placów i przestrzeni publicznej, obecność i rola sztuki w mieście.

Ubiegłoroczna edycja festiwalu była poświęcona warszawskiej przestrzeni publicznej, a w szczególności funkcjom, jakie pełniły, pełnią lub powinny pełnić

place. W centrum rozważań umieszczono Plac Defilad: „Wystawa patrzy na tę centralnie zlokalizowaną przestrzeń publiczną oczami aktywistów i urbanistów oraz architektów, opisuje kilka dekad planowania i gorących dyskusji. Także te momenty, gdy nad kolejnymi niezrealizowanymi koncepcjami górę brała spontaniczność miejskiego życia, wolny handel, triumf samochodu czy porażki zarządzania przestrzenią. Energia brania spraw we własne ręce bez oglądania się na dobro wspólnoty i ogólna pobłażliwość wobec dzikiej reprivatyzacji wyprzedziły stworzenie demokratycznej przestrzeni miejskiego placu. Jego zagospodarowanie, zgodnie z potrzebami mieszkańców, kilkakrotnie odkładano na bliżej nieokreśloną przyszłość”. Zakres tematów poruszany przez kuratorów szeroko łączy się z programami realizowanymi w czasie kursu języka polskiego na wszystkich poziomach zaawansowania. Z powodzeniem można wykorzystać wizytę w muzeum z realizacją tematów leksykalnych i gramatycznych, które jednocześnie skłoniłyby uczących się do refleksji, krytycznego oceniania otaczającej ich rzeczywistości i zachęciłyby do wzięcia udziału w dyskusji na forum grupy. Nauczyciel ma szansę przeprowadzić zajęcia plenerowe, które będą wymagały od studentów zaangażowania i przygotowania odpowiedzi na zadane wcześniej pytania (np. *Jakie budynki znajdują się w mieście? Jakie funkcje pełnią budynki, które wydają ci się interesujące? Jakie aktywności rozgrywają się w przestrzeni publicznej? Jaki jest związek architektury i polityki? W jakim miejscu czujesz się bezpiecznie, a jakie budzi w tobie lęk? Które miejsca w Warszawie i dlaczego podobają ci się najbardziej, a których unikasz? Które miejsca w Warszawie przypominają ci te w kraju rodzinnym?*), czy powiązać je z wprowadzaniem lub utrwalaniem czasów (szczególnie czasu przeszłego i przyszłego), trybów (zwłaszcza trybu przypuszczającego), konstrukcji porównawczych. Każdemu nauczycielowi zależy na tym, by wraz z poszerzoną leksyką i kompetencją gramatyczną, wypowiedź uczącego była pogłębiona refleksją nad tematem, by świadomie korzystał z zasobów leksykalnych zwłaszcza, jeżeli decyduje się na użycie słów o zabarwieniu negatywnym. Dzięki temu, że cykl organizowany przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie związany jest właśnie ze

stolicą, zajęcia z języka polskiego mogą przybrać charakter warsztatowy, co byłoby dodatkową motywacją do wykorzystania zdobytej wiedzy w działaniu.

Zajęcia plenerowe, poprzedzone wizytą na festiwalu, mogą przyjąć formę Debordowskiego dryfowania. Debord pisze, że „ze wszystkich historii, w których uczestniczymy z zainteresowaniem lub bez jedynie poszukiwanie nowego sposobu życia budzi prawdziwą namiętność” (Debord 2015). Rozbudzenie namiętności do „gry w język polski” wiąże się z przełamaniem stereotypów i pochodzących z nich uprzedzeń. „Można dryfować w pojedynkę, ale wszystko wskazuje na to, że najkorzystniejszym wariantem jest utworzenie kilku grup złożonych z dwu lub trzech osób o podobnym stopniu uświadomienia. Zestawienie impresji tych poszczególnych grup powinno prowadzić do obiektywnych konkluzji.” przewodnik do dryfowania, który przedstawia Debord, przybiera kształt prawie idealnej instrukcji dla nauczyciela języka obcego (Debord 2015). Dryfowanie może okazać się jedną z najefektywniejszych technik nauczania, w której studenci mają szansę nie tylko na trenowanie wszystkich umiejętności językowych (mówienia, czytania, słuchania i pisanie), ale także na bliższe poznanie koleżanek i kolegów, być może nawiązanie nowych znajomości, wyostrenie zmysłów w czasie spaceru, zwrócenie uwagi na to, co łączy nasze kultury.

Warto podkreślić, że kuratorzy kolejnych edycji festiwalu nie unikają trudnych tematów związanych z polską polityką krajową i zagraniczną, czy przemian zachodzących we współczesnych społeczeństwach. Program wystaw nawiązuje do bieżącej debaty i może budzić zainteresowanie szczególnie wśród obcokrajowców, którzy odbywają studia na warszawskich uczelniach lub przygotowują się do rozpoczęcia na nich nauki. Patrząc na statystyki przeprowadzone 30.11.2017 roku przez Biuro Spraw Studenckich Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie najliczniejszą grupę studentów stanowią Ukraińcy (1006 osób) i Białorusini (609 osób). Większość z nich decyduje się na kierunki takie jak: stosunki międzynarodowe, prawo i administracja, ekonomia czy dziennikarstwo. Uniwersytet Warszawski jest także organizatorem Roczno Kursu Przygotowawczego dla kandydatów

O KULTURZE

na studia, którzy w ciągu dziesięciomiesięcznego kursu uczą się nie tylko języka polskiego, ale uczęszczają na zajęcia specjalistyczne z zakresu prawa czy ekonomii. Słuchacze, którzy w większości posługują się językiem polskim na poziomie średniozaawansowanym i zaawansowanym, oczekują od lektora nie tylko pogłębiania wiedzy językoznawczej, ale przede wszystkim kulturoznawczej. Naprzeciw ich oczekiwaniom wychodzi między innymi omawiany festiwal, którego tegoroczna dziesiąta edycja zatytułowana jest *Sąsiedzi / Cycidu*, i została zainaugurowana w Kijowie. Kolejna odsłona *Warszawy w Budowie* porusza kwestie migracji, współpracy między sąsiadującymi krajami, ale także napięć, które pojawiają się w polskim społeczeństwie. Połączenie zajęć z języka polskiego z udziałem w festiwalu może być pretekstem do dyskusji na tematy ważne zwłaszcza dla słuchaczy z Ukrainy, jak kontekstem do wprowadzania materiału dydaktycznego związanego z przedmiotem zainteresowania grupy – wybranym kierunkiem studiów czy procesem interpretowania przestrzeni i zjawisk społecznych w jej obrębie.

Warszawski festiwal *Warszawa w Budowie* organizowany przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej we współpracy z Muzeum Warszawy i Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy wpisuje się w założenia procesu aktywizacji słuchaczy. Stanowi pretekst do wyjścia z laboratoryjnych warunków sal lekcyjnych i położenia nacisku na pragmatyczny i kontekstowy sposób zdobywania umiejętności nie tylko językowych, ale też kulturowych. Sądzę, że udział w festiwalu możemy potraktować jako przygotowanie do Debordowskiego dryfowania lub kontekst do zaangażowania studentów w przygotowanie projektu (np. w formie prezentacji multimedialnej czy kulturowego przewodnika po Warszawie), który zwieńczyłby etap nauki języka polskiego realizowany w ciągu semestru lub roku akademickiego.

Uczestniczenie w wydarzeniach kulturalnych, które znajdują się w ofercie warszawskich muzeów, może, choć nie musi, zachęcić naszych słuchaczy do przyjęcia roli dryfującego, baczniejszego przyglądania się przestrzeni miejskiej, oswajania jej i uczestniczenia w jej kształtowaniu, nadawaniu nowych znaczeń i wartości, uczenia się języka w kontekście kulturo-

wym, do czego zachęcają współczesne metodologie glottodydaktyczne.

Słowa kluczowe: język polski jako obcy, dydaktyka języków obcych, kompetencja komunikacyjna, kompetencja interkulturowa, pejzaż językowy, socjournalistyka, aksjologia miasta

Bibliografia

- Charitos S., 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=NNs1-L33ltM> [dostęp 12.06.2018 r.].
- Debord G., 2015, *Teoria dryfu*, [w:] *Przewodnik dla dryfujących. Antologia sytuacjonistycznych tekstów o mieście* Wybór i przekład: Mateusz Kwaterko, Paweł Krzaczkowski, Bęc Zmiana, s. 122-138.
- Debord G., 2015, *Wstęp do krytyki geografii miejskiej*, [w:] *Przewodnik dla dryfujących. Antologia sytuacjonistycznych tekstów o mieście*, Wybór i przekład: M. Kwaterko, P. Krzaczkowski, Bęc Zmiana, s. s.75-81.
- Kramsch C., 1995, *The Cultural Component of Language Teaching*, [w:] *Language, Culture and Curriculum* vol. 8, 2/1995 <https://pl.scribd.com/document/191533659/Kramsch-The-Cultural-Component-of-Language-Teaching> [dostęp 11.06.2018 r.] s.83-92.
- Majer A., 2010, *Socjologia i przestrzeń miejska*, PWN, s. 17-147.
- Medina A., 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=JZQ-6xgdNjY> [dostęp 1.06.2018 r.].
- Rykwert J., 2013, *Pokusa miejsca. Przyszłość i przeszłość miast*, Międzynarodowe Centrum Kultury, s. 221-293.
- Shohamy E., 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=J-9CjoCxRLsc> [dostęp 3.06.2018.].
- Shohamy E., Ben-Rafael E., Barni M., 2010, *Linguistic landscape in the city*, Multilingual Matters.
- Dokumentacja z debat prowadzonych w czasie festiwalu *Warszawa w Budowie 9*, zapis wideo: <https://wwb9.artmuseum.pl/pl/doc> [dostęp 10.06.2018].

Although inanimate, the space takes a number of roles: it influences and is influenced, it unites people and creates divisions, demarcates the borders/limits and creates distance. It imposes its own presence in the user's conscious as something necessary, universal and extraneous. It reflects general features of the society.

The space is also perceived and interpreted by means of signs which constitute components of the city or by means of the images of the space. The semiotic way of defining the social space assumes

O KULTURZE

influences and links between an individual or a group and significant elements in the space.

Currently, the space of a big city gained much significance. It is filled, sometimes overly, by linguistic and/or graphic messages, inscriptions, advertisements and signboards.

All these elements are related to the concept of the city anthropology and influence our perception of the cityscape. In people's minds, the city will consist of expressions of sensing the city: both individual and collective, scientific and vernacular, which produce messages related to it representative of a given way of thinking. In mind, the city is a literary expression of emotions, engagement, alertness and sensitivity towards the form, features and specificity of urban phenomena.

Sociological aspects of the urban space connect very clearly with theories of the intercultural component in the methodology of teaching by Clarie Kramsh as well as scientific approach in works by Elena Shohamy.

The Warsaw Under Construction Festival pertains to the concept of the active, intercultural and contextual methods of teaching the foreign language, and is a pretext to escape the classroom and give students an opportunity to immerse themselves in the new linguistic and cultural aspect of communication. It can also motivate our students to surrender to the city drive, explore the urban space and gain the status of active user and creator of the area in which they function for a shorter or a longer period of time.

Justyna Zych

O muzyce Chopina, ceramice z Bolesławca i kiszonkach z kapusty, czyli kurs języka polskiego i kultury polskiej na Uniwersytecie KNU w Daegu w Korei Południowej

Z czym kojarzy się Korea Południowa przeciętnemu Polakowi? Z krwawą wojną domową z lat pięćdziesiątych, w wyniku której Półwysep Koreański został podzielony na komunistyczną Koreę Północną i demokratyczną Koreę Południową, która szybko podźwignęła się z ogromnych zniszczeń wojennych i w ciągu kilku dziesięcioleci została jednym z najnowocześniejszych i najbardziej dynamicznie rozwijających się krajów Azji. Z wieloma znanymi na całym świecie markami, przede wszystkim związanymi z przemysłem samochodowym oraz z produkcją elektroniki i sprzętu AGD, takimi jak: Hyundai, Samsung, Kia, Daewoo czy LG. Za sprawą głośnego przeboju *Gangnam style* sprzed kilku lat – także z koreańską kulturą popularną, czyli tzw. *K-popem* – przede wszystkim z taneczną muzyką młodzieżową, reprezentowaną przed dziesiątki girls- i boysbandów, w których oryginalne stylizacje wykonawców są równie istotne dla

fanów co wpadające w ucho melodie i dynamiczne układy taneczne. Smakoszom przyjdzie oczywiście na myśl wyborna i coraz bardziej popularna kuchnia koreańska, której najbardziej rozpoznawalnymi daniami są *bibimbap*, czyli ryż z jajkiem, mięsem i warzywami, marynowana wołowina z grilla zwana *bulgogi* oraz ostre kiszonki *kimchi*. Z kolei kinomani przypominają sobie zapewne nagradzane na festiwalach filmy *Oldboy* i *Służąca*, które wyreżyserował Koreańczyk Chan-wook Park.

Kiedy w czerwcu 2017 roku leciałam do Korei Południowej, moja wiedza o tym kraju nie wykraczała zbyt daleko poza te stereotypowe obrazy. Misja uczenia języka polskiego i kultury polskiej w tak odległym i egzotycznym kraju stanowiła dla mnie ekscytujące wyzwanie. Na futurystycznym lotnisku Incheon pod Seulem powitały mnie infrastruktura *high-tech* oraz plakaty przedstawiające klasyczne koreańskie





rękodzieło, stroje i instrumenty. W moim umyśle zarysowała się pierwsza impresja na temat Korei Południowej, sprowadzająca się do silnego kontrastu pomiędzy nowoczesnością a tradycją. To wrażenie towarzyszyło mi podczas całego mojego trzytygodniowego pobytu w tym kraju. Mieszkańcy Korei Południowej tworzą niezwykle społeczeństwo – z jednej strony, jak w wielu innych krajach azjatyckich, silnie kolektywistyczne, w dużej mierze konserwatywne i bardzo oddane tradycji, z drugiej zaś – rozmiłowane w gadżetach i nowinkach technicznych, kreatywne i innowacyjne. Odzwierciedla się to w architekturze koreańskiej stolicy, gdzie okazałe pałace królewskie sprzed wieków, takie jak słynny Gyeongbokgung, sąsiadują z budynkami przywodzącymi na myśl *science-fiction*, takimi jak Samsung Tower czy Leeum Museum.

Moją destynacją nie był jednak Seul, lecz Daegu, miasto położone na południowym wschodzie Półwyspu Koreańskiego i oddalone od południowokoreańskiej stolicy o 240 kilometrów. Tę odległość można przebyć w niecałe półtorej godziny dzięki superszybkiemu nowoczesnemu pociągowi KTX. Daegu jest czwartym co do wielkości miastem w kraju. Liczy dwa i pół miliona mieszkańców. Tutaj urodziła się Geun-hye Park, pierwsza kobieta w historii Korei Południowej, która sprawowała urząd prezydenta republiki. Region Daegu jest zagłębiem przemysłowym, gdyż znajdują się tu fabryki wspomnianych już koreańskich firm-gigantów – Samsunga, Hyundai i LG. Daegu to rozległa nowoczesna metropolia, w której dominują wielopiętrowe budynki mieszkalne. W niektórych miejscach w centrum można zobaczyć tradycyjną niską zabudowę z charakterystycznymi dachami

o zakrzywionych krańcach, ale te relikty dawnej architektury giną wśród wieżowców. W samym Daegu nie ma tak spektakularnych zabytków jak imponujące pałace dynastii Joseon w Seulu, ale w okolicach miasta można zwiedzić liczne świątynie buddyjskie, zwykle malowniczo położone w górach. Najbliżej centrum, na południu Daegu, znajduje się góra Apsan. Na amatorów wspinaczki czeka tu wiele szlaków, zaś ci, którzy chcieliby dostać się na szczyt szybko i wygodnie, mogą skorzystać z kolejki gondolowej, a potem napawać się widokiem miasta roztaczającym się z Apsan Observatory. Wśród miejsc wartych zobaczenia w Daegu mieszkańcy wymieniają zwykle duże sztuczne jezioro Suseong, okolone promenadą i otoczone licznymi restauracjami – można tam spacerować, pływać na rowerach wodnych w kształcie łabędzi, a wieczorem podziwiać na tafli jeziora efektowne spektakle z cyklu „światło i dźwięk”. Atrakcją turystyczną stanowi też wielki targ Seomun z setkami stoisk i straganów uginających się pod ciężarem owoców, warzyw, ryb, przypraw, ziół, tkanin, wachlarzy, parasolek, torebek i setek innych towarów. Spacerowi po bazarze towarzyszy nieuniknione poczucie nadmiaru, przesytu i zagubienia, i to także w dosłownym sensie, bo w gąszczu uliczek i zakamarków bardzo łatwo się zgubić.

Turystom, którzy poszukują śladów cywilizacji zachodniej, można polecić zwiedzenie Gyesan Cathedral w stylu neogotyckim. Ta okazała katedra ze strzelistymi wieżami jest siedzibą archidiecezji rzymskokatolickiej w Daegu. Na pobliskim cmentarzu znajdują się groby misjonarzy z początku XX wieku. Z kolei wegetarianie powinni stronić od Anjirang Gopchang Alley, czyli dzielnicy słynącej z licznych restauracji i barów serwujących dania z jelit wieprzowych.

Daegu szczyci się również parkiem rozrywki E-World, położonym u stóp i na zboczach wysokiego wzgórza Duryu w centrum miasta. Oprócz licznych kolejek i karuzeli jest tam także zoo i lodowisko. Z kolei na szczycie Durye stoi poddwumetrowa wieża 83 Tower, w której mieści się wiele restauracji i która jest symbolem miasta. Warto także wspomnieć, że w okolicach Daegu znajdują się amerykańskie bazy wojskowe Camp Walker i Camp Henry. Tysiące żołnierzy z USA wciąż stacjonują w Korei Południowej

POLONISTYKA W ŚWIECIE



ze względu na realne zagrożenie ataku ze strony komunistycznej Północy.

W Daegu jest też wielu studentów, co nie dziwi, zważywszy na to, że znajduje się tu aż osiemnaście uniwersytetów i college'ów. Ja prowadziłam intensywny kurs języka polskiego i kultury polskiej na Kyungpook National University. KNU, bo tak jest w skrócie nazywany, liczy prawie 38 tysięcy studentów. Został utworzony w 1946 roku. Cieszy się renomą, ponieważ uchodzi za jeden z najlepszych uniwersytetów państwowych w całej Korei Południowej. Rozległy kampus uniwersytecki jest malowniczo położony na wzgórzach i wprost tonie w zieleni i amarantowych kwiatach. Przeważają nowoczesne budynki, ale znaleźć też można stylowe drewniane altany do odpoczynku, a nawet fontanny i zabytkowe rzeźby. Jest to miasto w mieście, w zasadzie zupełnie samowystarczalne. Na teren kampusu, położony w centrum Daegu, można się dostać przez jedną z czterech okazałych bram. Studenci mogliby nie opuszczać miasteczka uniwersyteckiego, gdyż znajduje się tam wszystko, co jest potrzebne do życia studiującej młodzieży: akademiki, kilka stołówek i sklepów, biblioteka, sala koncertowa, basen, korty tenisowe, boiska. Na terenie kampusu wszechobecny jest symbol KNU – czerwony kwiat, w którego koronę wpisana została charakterystyczna sylwetka Cheomseongdae – słynnego obserwatorium astronomicznego z czasów dynastii Silla (57 r. p.n.e. – 935 r. n.e.) – otoczona sześcioma gwiazdami symbolizującymi pierwsze sześć wydziałów tej uczelni.

Na KNU nie ma ani polonistyki, ani nawet lektoratu języka polskiego. Zainteresowanie polszczyzną wśród tamtejszych studentów okazało się jednak na tyle duże, że język polski po raz pierwszy znalazł się

w ofercie trzytygodniowej szkoły letniej, organizowanej przez uniwersytet od kilku lat na przełomie czerwca i lipca. W ramach Summer School zajęcia prowadziło dziesięcioro wykładowców z różnych krajów świata – z Francji, z Włoch, z Niemiec, ze Szkocji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, z Indii i z Polski. Każdy był specjalistą w innej dziedzinie – od informatyki po historię sztuki. Biznesowy angielski i właśnie moje zajęcia poświęcone Polsce i językowi polskiemu były jedynymi kursami językowymi, oferowanymi w programie Summer School.

Zatytułowałam swój kurs *Survival Polish and Introduction to Polish Culture*. Nie był to bowiem standardowy lektorat. Zajęcia miały na celu przygotować koreańskich studentów do pobytu w Polsce, zarówno pod względem językowym, jak i kulturowym. Wielu spośród słuchaczy, którzy zapisali się na kurs, wybierało się tuż po wakacjach do Polski, żeby odbyć część studiów na jednej z polskich uczelni, w tym na moim macierzystym Uniwersytecie Warszawskim. Jednak na kurs zdecydowało się także kilka osób, które po prostu interesowały się polską kulturą albo miały znajomych z Polski i chciały dowiedzieć się więcej o naszym kraju. Grupa liczyła dwadzieścia dwie osoby.

Zajęcia odbywały się od poniedziałku do piątku. Codziennie rano przez trzy godziny zegarowe studenci poznawali język polski i odkrywali polską kulturę. Kurs miał im pozwolić na sprawne komunikowanie się w typowych codziennych sytuacjach oraz na odnalezienie się w polskich realiach. Studenci nie uczyli się więc gramatyki, ale przyswoili polski alfabet, nauczyli się wymawiać polskie głoski, opanowali elementarne słownictwo przydatne na co dzień oraz zwroty, które mogą się przydać, np. przy zamawianiu jedzenia w restauracji albo przy kupowaniu biletów na dworcu. Wymowa na początku sprawiała trudności, ale po osłuchaniu się z polskimi dźwiękami i po ich wielokrotnym powtórzeniu koreańscy studenci nie mieli większych problemów z fonetyką. Bardzo śmieszyły ich polskie łamańce językowe.

Najbardziej jednak ciekawiła słuchaczy część kulturowa zajęć, a szczególnie byli zainteresowani tym wszystkim, co dotyczyło codziennego życia w Polsce, obowiązujących nad Wisłą zasad zachowa-



nia i grzeczności, polskiego systemu szkolnictwa itd. Studenci odkrywali polską kulturę, historię i geografę, a więc poznawali mapę Polski, najważniejsze epizody z naszych dziejów, kultywowane w Polsce święta, zwyczaje i tradycje. Fascynowała ich polska kuchnia, o której słuchali z wielkim zainteresowaniem i na której temat zadawali wiele pytań. Oglądali także fragmenty znanych polskich filmów. Bardzo poruszyło ich dzieło Jana Komasy *Miasto 44*. Stwierdzili, że polska kinematografia zdecydowanie różni się od koreańskiej, ale silnie do nich przemawia. Słuchali również polskich piosenek i chętnie je śpiewali. Na zakończenie kursu słuchacze przystąpili do testu, który składał się – adekwatnie do treści zajęć – z dwóch części: językowej i kulturowej. Nie sprawił on zmotywowanym i ambitnym studentom koreańskim większych trudności. W ankietach oceniających zajęcia zgodnie przyznali, że bardzo dużo dowiedzieli się o Polsce i że świetnie bawili się podczas kursu.

Podczas mojego pobytu polska ambasada w Korei Południowej we współpracy z firmą LOT zorganizowała konkurs dla studentów na najlepszą prezentację o Polsce. Było o co walczyć, gdyż nagrodą główną był bilet lotniczy do Polski, oczywiście sponsorowany przez Polskie Linie Lotnicze. Miałam przyjemność zasiadać w jury wraz z reprezentantami ambasady

oraz kilkoma innymi wykładowcami. Wyłonienie najlepszej prezentacji spośród dziesięciu zakwalifikowanych do finału nie było prostym zadaniem. Każdy uczestnik konkursu miał zupełnie inny pomysł na przedstawienie Polski. Niektórzy eksponowali podobieństwa pomiędzy naszym krajem a Koreą Południową, które wydają się przecież tak odległe i geograficznie, i kulturowo. Tymczasem studenci dostrzegali rozmaite analogie. Zauważali na przykład, że i Polska, i Korea leżą na mapie pomiędzy dwoma potężnymi państwami, które nie raz w historii atakowały swojego słabszego sąsiada – Polska graniczy z Niemcami i Rosją, zaś Korea – z Japonią i Chinami. Nie uszły ich uwagi także powinowactwa kulinarne. Wprawdzie kuchnia polska jest łagodna i opiera się na ziemniakach oraz wieprzowinie, natomiast koreański *hansik* jest niezwykle pikantny i bazuje na ryżu, rybach i owocach morza, ale w obu tradycjach kulinarnych ważne i popularne są zupy, a przede wszystkim pierogi! Oczywiście koreańskie pierożki nie przypominają naszych ruskich, ale zasada: zwinięte ciasto wypełnione farszem jest przecież w obu przypadkach taka sama. No i na stołach w obu krajach króluje kapusta – w Polsce biała kiszona, a w Korei pekińska (zwana tu koreańską) w postaci *kimchi*, czyli ostrej kiszonki podawanej jako dodatek do każdego posiłku.

Jeden z referentów przypomniał z kolei Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, które w 2002 roku odbyły się w Korei Południowej i Japonii, a podczas których drużyny polska i koreańska zmierzyły się ze sobą na boisku (z wynikiem 2:0 dla gospodarzy). Inny prelegent nawiązał do polskiego spektaklu *Polita* w reżyserii Janusza Józefowicza, który był akurat prezentowany w lipcu 2017 roku w jednym z tamtejszych teatrów w ramach Daegu International Contemporary Music Festival. Zresztą, jak się później okazało, musical o Poli Negri otrzymał Grand Prix tego festiwalu, zaś Natasza Urbańska, odtwórczyni tytułowej roli, została uhonorowana nagrodą dla najlepszej aktorki musicalowej. Inni autorzy prezentacji skupili się na wybranych polskich twórcach i ich dziełach. Fakt, że muzyka Chopina jest znana i ceniona także w Korei Południowej, nie był zaskoczeniem. Przypomnijmy, że Koreańczyk Seong-jin Cho został laureatem Konkursu

POLONISTYKA W ŚWIECIE



Chopinowskiego w 2015 roku. Potwierdziła się też raz jeszcze teza, że filmy Krzysztofa Kieślowskiego są na tyle uniwersalne, że przemawiają nawet do widzów z innych kręgów kulturowych. Okazało się również, że Koreańczycy – rozmiłowani w kunsztownej ceramice, która ma w ich kraju wielowiekową tradycję – gustują także w polskich wyrobach garncarskich. Ceramikę z Bolesławca można znaleźć w koreańskich sklepach, a jej charakterystyczny biało-niebieski ornament bardzo podoba się Koreańczykom. Wazony z Bolesławca zostały zresztą wręczone wszystkim uczestnikom konkursu jako nagrody pocieszenia. Wygrała prezentacja, która w syntetyczny, przemyślany, a w dodatku bardzo atrakcyjny wizualnie sposób łączyła najważniejsze wątki z historii i współczesności Polski, stanowiąc coś w rodzaju spotu reklamowego naszego kraju, skierowanego do Koreańczyków.

Podczas pobytu w Daegu uczyłam Koreańczyków polszczyzny, ale i sama oczywiście odkrywałam równoległe kulturę koreańską. Tak jak inni wykładowcy z zagranicy miałam okazję odbyć jedną lekcję *Survival Korean*, na której poznałam kilka najważniejszych zwrotów, choćby powitanie *ahnyonghaseyo*. Pisząc o języku, warto wspomnieć, że Koreańczycy mają swój własny alfabet *hangeul*, z którego są niezwykle dumni. Niegdyś zapisywano koreańskie dźwięki za

pomocą skomplikowanego alfabetu chińskiego, co sprawiało, że umiejętność czytania i pisania była zarezerwowana dla wąskiego grona wykształconych dworzan. Tak było do czasu, gdy w 1443 roku świątły król Sejong stworzył znacznie prostszy sposób zapisu, czyli alfabet fonetyczny składający się z 21 samogłosek i 19 spółgłosek.

Oczywiście najwięcej o historii i kulturze Korei dowiedziałam się podczas wycieczek do Seulu, Busan i do Gyeongju, czyli dawnej stolicy z czasów dynastii Silla. Na co dzień chłonełam z ogromną ciekawością koreańską rzeczywistość, spacerując po Daegu, chodząc na zakupy, do parków i restauracji, przyglądając się ludziom. Ulice w Daegu są gwarne i zatłoczone, pełne sklepów, straganów i knajp. Latem doskwiera upał, a odczuwalne temperatury są jeszcze wyższe niż w rzeczywistości ze względu na panującą wilgoć. Klimatyzacja i wiatraki są wszechobecne. Powszechne jest również wachlowanie się – w dłoniach Koreanek można zobaczyć zarówno klasyczne bogato zdobione wachlarze, mieniające się soczystymi barwami i misternymi wzorami, jak i zabawne wersje pop tego przydatnego w tamtejszym klimacie akcesorium, a mianowicie plastikowe wizerunki kolorowych postaci z Kakao Talk, czyli najpopularniejszego koreańskiego komunikatora.

Przybysze z zagranicy zwracają uwagę na to, że Koreanki są bardzo zadbane i eleganckie. Wyróżnia je zwłaszcza nieskazitelna cera, którą zawdzięczają nie tylko unikaniu słońca i zdrowej diecie, ale też stosowaniu wielu kosmetyków. Przemysł kosmetyczny jest istną potęgą w tym kraju, a koreańskie kremy, toniki i maseczki słyną z jakości i podbijają nawet zachodnie rynki. Koreanki gustują w nasyconych, intensywnych kolorach, które najefektowniej prezentują się na *hanbokach*, czyli tradycyjnych koreańskich strojach, wciąż noszonych chętnie z okazji świąt i ważnych uroczystości. *Hanbok* można by opisać jako szatę złożoną z bluzy z obszernymi rękawami i z długiej spódnicy z szerokim, rozkloszowanym dołem, utrzymującym się na sztywnej wewnętrznej konstrukcji. Nie mogłam sobie odmówić atrakcji popularnej wśród turystów i podczas pobytu w Gyeongju wypożyczyłam piękny *hanbok* i paradowałam w nim przez kilka godzin podczas zwiedzania malowniczej starej koreańskiej stolicy. Być może był to z mojej strony akt *cultural appropriation*, ale było to niezapomniane doświadczenie.

Oczywiście mój pobyt w Korei obfitował w odkrycia i doznania kulinarne. Dla wykładowców z zagranicy zorganizowano nawet lekcję gotowania, podczas której mogliśmy samodzielnie przygotować kilka popisowych dań kuchni koreańskiej. Profesorowie z Korei oraz ekspaci mieszkający w Daegu przy okazji wspólnych wyjść do restauracji wprowadzali nas w arkana przebogatej koreańskiej kuchni, wymieniając składniki zagadkowych dla nas potraw i tłumacząc, co, kiedy i jak się jada. Zamawianie w restauracji bez znajomości języka koreańskiego bywa trudnym zadaniem, bardzo rzadko zdarza się bowiem, by obsługa mówiła po angielsku, a menu jest dostępne tylko w wersji koreańskiej. Choć czasem także – na szczęście – obrazkowej, co pozwala po prostu wskazać palcem danie, na które mamy ochotę. Dobrze rozwiązanie problemu językowego stanowi też skorzystanie z translatora w smartfonie. Jako że Korea jest krajem prawie w 90% pokrytym superszybką siecią internetową, z Internetu można korzystać niemal wszędzie, i to często za darmo.

Dzięki towarzystwu Koreańczyków z uniwersytetu, którzy opiekowali się *visiting scholars*, a więc także

mną, miałam możliwość poznania autentycznego koreańskiego stylu życia. Oglądałam koreańskie filmy, grałam w koreańskie gry, widziałam współczesne koreańskie mieszkanie. A nawet byłam w barze karaoke i miałam okazję przekonać się na własne oczy (i uszy!), że zarówno repertuar przebojów *K-pop*, jak i zdolności wokalne Koreańczyków są naprawdę imponujące.

Mam nadzieję, że pobyt w Polsce okazał się dla moich koreańskich studentów z Daegu równie udany jak mój pobyt w Korei Południowej. Wszystko wskazuje na to, że również dla nich takie zanurzenie w zupełnie innej kulturze było cennym i niezapomnianym doświadczeniem. Otrzymałam sporo maili od swoich studentów z KNU. Pisali, jak bardzo podoba im się w Polsce, jak im smakuje polska kuchnia, że dzięki mojemu kursowi uniknęli szoku kulturowego po przyjeździe do Polski, że bywa bardzo zimno, ale przyroda jest piękna, że kontynuują naukę polskiego, że byli na koncercie muzyki Chopina, a nawet na meczu Legii... Może więc po powrocie staną się młodymi ambasadorami Polski w Korei Południowej.

Słowa kluczowe: język polski, kultura polska, intensywny kurs, Korea Południowa, Daegu, Kyungpook National University

In this article the author describes her experience of teaching a three-week intensive course of Polish language and culture, titled *Survival Polish and Introduction to Polish Culture*, at the Kyungpook National University in Daegu, South Korea, in June and July 2017. The presentation of the course content and observations on Korean students' interests and difficulties are accompanied by the description of the city of Daegu and different representative features of contemporary Korean culture and society. One major aspect of the article includes the similarities between Polish and Korean culture, observed by Korean students who prepared presentations on different Poland-related topics for a contest organized by the Polish Embassy in South Korea.

Fot. archiwum autorki

Rui MaoSzanghajski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Jagielloński

Chińscy studenci o rocznych stażach językowych w Polsce

1. Rozwój polonistyk i ośrodków studiów polskich w Chinach

W Chinach od kilku lat obserwować można znaczący rozwój studiów polonistycznych. Pod koniec roku akademickiego 2016/2017 na terenie Chińskiej Republiki Ludowej działało dynamicznie pięć instytucji nauczania języka polskiego jako obcego, a mianowicie: Pekijski Uniwersytet Języków Obcych¹ (Beijing Foreign Studies University, 北京外国语大学), Uniwersytet Pedagogiczny w Harbinie (Harbin Normal University, 哈尔滨师范大学), Kantoński Uniwersytet Spraw Międzynarodowych² (Guangdong University of Foreign Studies, 广东外语外贸大学), Pekijski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych (Beijing International Studies University, 北京第二外国语学院) oraz Uniwersytet w Zhaoqing (Zhaoqing University, 肇庆学院). W roku akademickim 2017/2018 powołano do istnienia kolejne ośrodki polonistyczne lub związane ze studiami polonoznawczymi w Szanghaju, Syczuanie, Xi'anie, Tianjinie, Ningbo, a w następnym roku zostaną uruchomione studia polonistyczne w Dalianie. W tej sytuacji należy zadać pytanie, co sprawiło, że przez ponad 50 lat istniała w Chinach tylko jedna polonistyka? Oczywiście mowa tu o polonistyce w Pekinie (PUJO), która została założona w 1954 roku. Czy zainteresowanie językiem polskim w Chinach w ostatnich 3 latach

świadczy o rosnącej mocy tego języka i świadomej polityce językowej? Można przypuszczać, że po części tak, a świadczą o tym takie fakty, jak wzmożone działania ambasady RP i konsulatów w Państwie Środka, zintensyfikowana promocja kultury i języka przez Instytut Polski w Pekinie, cykliczne spotkania w ramach konferencji Spotkania Polonistyk Trzech Krajów. Jednak bez wątpienia, nawet przy wielkim wysiłku ośrodków promujących Polskę, jej kulturę i język, w Chinach nie otwarto by tylu polonistyk, gdyby nie świadoma i pragmatyczna polityka rządu chińskiego, a zwłaszcza inicjatywa przypisywana przewodniczącemu Xi „Jeden Pas i Jeden Szlak” (tzw. Nowy Szlak Jedwabny). Ta nagłośniona w ostatnich latach koncepcja stała się generatorem wzmożonych działań chińskich, w których uwagę poświęca się Europie Środkowo-Wschodniej, a szczególnie Polsce. Wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Chinach jako jego pierwsza podróż zagraniczna została w Chinach bardzo dobrze przyjęta, dlatego tak szybko doszło do oficjalnej wizyty przewodniczącego Xi Jinpinga w czerwcu 2016 roku w Warszawie. Te dwie ważne wizyty, podniesienie relacji do poziomu partnerstwa strategicznego, a więc kwestie polityczne zadecydowały o otwarciu tak wielu nowych ośrodków języka polskiego w Chinach. Są to, mówiąc metaforycznie, dzieci koncepcji „Jednego Pasa i Jednego Szlaku” i prawdopodobnie historia taką właśnie genezę będzie przekazywać następnym pokoleniom.

Warto przy tej okazji zadać pytanie, czy takie działania są słuszne i konieczne? Czy specjaliści znający język polski na pewno odnajdą się na rynku

¹ W dalszej części artykułu będę używała skrótu PUJO (Pekiński Uniwersytet Języków Obcych)

² W dalszej części artykułu będę używała skrótu KUSM (Kantoński Uniwersytet Spraw Międzynarodowych)

pracy w Chinach i będą posługiwać się polskim jako narzędziem przydatnym w kontaktach gospodarczych, kulturalnych i politycznych. Obecnie rząd chiński nie ma wątpliwości, że wzmożona nauka języków mniej popularnych, zwłaszcza krajów położonych na trasie Pasa Ekonomicznego i Szlaku Morskiego jest właściwą strategią rozwojową Chin. O rezultatach tak promowanej koncepcji przyjdzie nam się zastanowić za kilkanaście lat, gdy przeanalizujemy sytuację absolwentów polonistyk chińskich na rynku pracy. Jedno jest pewne – panorama polonistyki w Chinach zmieniła się nie do poznania. Jeśli uwzględnimy mapę tego wielkiego kraju, to zobaczymy, że ośrodki nauczania języka polskiego jako obcego znajdują się zarówno na północy (ten najstarszy i te nowe), jak i na południu, wschodzie i zachodzie Chin. Tak dynamiczny rozwój pociąga za sobą wiele zmian w polityce i strategiach nauczania języka polskiego w Chinach. Sytuacja obecna wymusza na chińskich uczelniach językowych szereg zmian statutowych, jak wprowadzenie nowych programów, sylabusów, udział w nowych projektach (podręczniki, konferencje, warsztaty), a przede wszystkim zwiększa konkurencyjność ośrodków nauczających język polski. Bez wątpienia, podkreślimy to raz jeszcze, polski jest najbardziej promowanym językiem Europy Środkowo-Wschodniej w Chinach, na drugim miejscu znajduje się węgierski, na trzecim – czeski. Uczelnia PUJO, mająca dotąd monopol na nauczanie tego języka, również musi stanąć wobec nowych wyzwań, by trzymać ważną pozycję na mapie ośrodków polonistycznych. Wiąże się to z dużą rywalizacją między ośrodkami starymi a nowymi, pozyskiwaniem partnerów akademickich w Polsce, wymianami i stypendiami dla studentów chińskich i wieloma innymi sprawami. Dlatego dla Pekinu ważne było uzyskanie statusu ośrodka egzaminacyjnego, w którym przeprowadza się egzaminy certyfikatowe z języka polskiego jako obcego w Chinach. Decyzją polskiego ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w marcu 2018 roku PUJO otrzymało pozwolenie na przeprowadzanie tych egzaminów. Okres zezwolenia wynosi dwa lata, jednak przy zachowaniu odpowiednich procedur i kontynuacji działań certyfikatowych licencja może zostać przedłużona na kolejne lata. Jest to duże wyróżnienie dla Pekinu,

a jednocześnie powód do dumy, że w maju 2018 roku właśnie na terenie PUJO odbyły się egzaminy certyfikatowe na poziomach B2 i C1 dla studentów z Pekinu, Kantonu i Harbinu. PUJO jest obecnie najlepiej przeszkolonym ośrodkiem, posiadającym też doświadczenie w przeprowadzaniu egzaminów certyfikatowych w Chinach. Wystarczy wspomnieć warsztaty na ten temat zorganizowane wspólnie przez PUJO i UJ oraz PUJO i UŚ.

Ponadto założono następujące ośrodki nauczania języka polskiego jako obcego w Chinach, które przyjęły pierwszych studentów od września 2017 roku: Szanghajski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych (Shanghai International Studies University, 上海外国语大学), Uniwersytet Języków Obcych w Xi'an (Xi'an International Studies University, 西安外国语大学), Uniwersytet Języków Obcych w Syczuanie (Sichuan International Studies University, 四川外国语大学), Uniwersytet Języków Obcych w Tianjinie (Tianjin Foreign Studies University, 天津外国语大学). Od września 2018 Uniwersytet w Changchun (Changchun University, 长春大学) rozpocznie studia polonistyczne. Innymi słowy, w roku akademickim 2017/2018 w Chinach równocześnie działało aż dziewięć ośrodków, w których chińscy studenci mogli uczyć się języka polskiego jako obcego. Można śmiało stwierdzić, że rok 2017 jest wyjątkowy ze względu na rozwój nauczania języka polskiego jako obcego w Chinach. Takiego szybkiego tempa rozwoju studiów polskich i polonistyk poza Chinami nie odnotował żaden kraj na świecie.

2. Geneza badań

Wraz z rozwojem nauczania języka polskiego jako obcego w Chinach, kwitnie również współpraca między uniwersytetami chińskimi i polskimi, zwłaszcza w zakresie wymian studenckich. Najlepszym dowodem tego rozwoju jest wzrost liczby studentów wysyłanych z ośrodków polonistycznych chińskich uczelni. W roku akademickim 2016/2017 przyjechało najwięcej studentów korzystających ze stypendium rządu chińskiego i rządu polskiego, żeby kontynuować naukę języka polskiego i bliżej

POLONISTYKA W ŚWIECIE

poznać Polskę. Studenci uczyli się języka polskiego w trzech ośrodkach na całym terytorium Polski. W grupie 42³ studentów przyjechało: 10 z PUJO, 20 z KUSM, 12 z UP w Harbinie. 18 z nich spędziło rok na Uniwersytecie Jagiellońskim, 12 – na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, a kolejnych 12 – na Uniwersytecie Gdańskim. Ci studenci kontynuowali naukę języka polskiego w Polsce po rocznej lub dwuletniej nauce w Chinach. Większość z nich po raz pierwszy⁴ przyjechała do Polski na dłuższy czas (tj. na rok lub 2 lata).

Interesująca jest odpowiedź na pytanie, jak chińscy studenci postrzegają swój wyjazd do Polski i jaką opinię mają na temat tego kraju. Do tej pory większość badań prowadzonych przez chińskich polonistów skupiała się na literaturze polskiej. Sytuacja ta wynikała z faktu, że poloniści ci zajmowali się głównie tłumaczeniem dzieł literatury polskiej na język chiński i mieli tu wielkie osiągnięcia, które zostały bardzo dobrze udokumentowane i przedstawione w monografii Li Yinan „Literatura polska w Chinach” (2017). Tymczasem w Polsce, gdzie wcześniej nauczaniem języka polskiego jako obcego zajmowała się metodyka nauczania, rozwinęła się w latach 1993 – 2015 glottodydaktyka polonistyczna, którą W. Miodunka podzieliła na dziesięć subdyscyplin (Miodunka 2016: 17-57). Wśród nich znajduje się akwizycja języka polskiego jako obcego (Miodunka 2016:142-161) oraz sytuacja polonistyki w poszczególnych krajach i regionach świata (Miodunka 2016:210-216). Moje badania odnoszą się do tych dwu subdyscyplin, ponieważ staram się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu roczne staże językowe chińskich studentów w polskich uczelniach przyczyniają się do opanowania przez nich języka polskiego i poznania kultury polskiej. Badania odnoszą się do studentów z Chin, gdzie polonistyka przeżywa intensywny rozwój, nieznany w innych krajach świata, dlatego należy je wiązać z sytuacją w tym kraju.

Pisząc w zakończeniu swej monografii o rozwoju badań naukowych w zakresie glottodydaktyki polonistycznej, W. Miodunka stwierdził:

Chciałbym najpierw podkreślić znaczenie badań w zakresie akwizycji języka polskiego przez uczących się, mówiących różnymi językami: słowiańskimi, (indo) europejskimi, wreszcie orientalnymi, których struktura jest bardzo odmienna od struktury polszczyzny (...). O pilnej potrzebie takich badań świadczy fakt, że dotychczasowa glottodydaktyka polonistyczna w ogóle nie dostrzegała ich potrzeby, swoje uwagi na ten temat ograniczając do uogólnionych spostrzeżeń nauczycieli języka polskiego jako obcego, które były bardzo cenne, ale czasami też (bardzo) powierzchowne (Miodunka 2016:343).

W Polsce coraz więcej ośrodków, realizując umowy podpisane z chińskimi uczelniami, przyjmuje chińskich studentów na roczny lub dwuletni wyjazd do Polski. Liczba chińskich studentów wzrasta z roku na rok. I ta liczba drastycznie zwiększyła się w 2018 roku z powodu nowych założonych instytucji prowadzących studia polonistyczne w Chinach. Dlatego analiza wpływu staży językowych w Polsce na poznanie języka i kultury polskiej przez chińskich studentów ma teraz szczególny sens. Interesuje mnie również, jakie zmiany dostrzegają oni u siebie po rocznym pobycie w zupełnie innej kulturze i sytuacji. Stąd narodził się pomysł moich badań. Ich głównym celem jest uzyskanie informacji dotyczących studenckich opinii o wyjeździe do Polski i oceny ich pobytu. Informacje te pozwalają mi przeanalizować motywacje, jakie towarzyszą procesowi uczenia się języka polskiego jako obcego wśród przyszłych młodych chińskich polonistów. Mam również nadzieję, że taki typ ankiet będzie pożytecznym narzędziem i wskazówką dla studentów, którzy planują roczne staże językowe w Polsce. Warto dodać, że szkoły letnie przyjmują teraz chińskich polonistów na praktyki językowe w ramach współpracy ze szkołami wyższymi. Zwiększona liczba chińskich uczestników kursu skłania organizatorów kursu do szukania pomocy (często komunikacyjnej) u chińskich polonistów lub studentów uczących się polskiego w Chinach. W zeszłym roku praktykę w szkole letniej UJ odbyła jedna ze studentek z Kantonu, a w obecnym będą to studenci

³ Dla zachowania klarowności wywodu statystycznego, liczby zapisuję cyframi arabskimi a nie słownie.

⁴ 11 osób pierwszy raz przyjechało do Polski. 12 osób wcześniej przyjechało do Polski na krótkoterminowy kurs językowy (1-4 tygodniowy).

z Pekinu. Kształcenie nowych kadr polonistów chińskich stało się obecnie prawdziwym wyzwaniem. Dlatego też wiele organizacji z Narodową Agencją Wymiany Akademickiej na czele ma świadomość, że powinny częściej odbywać się kursy doszkalające w zakresie metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, by przyszłe kadry nie uczyły intuicyjnie, a co gorsza błędnie. Jako pierwszy potrzeby dokształcania młodych polonistów chińskich pod względem metodycznym zrozumiał PUJO, który we wrześniu 2017 roku zorganizował pierwsze ogólnochińskie warsztaty szkoleniowe. Zaproszeni polscy eksperci i doświadczeni chińscy poloniści przeprowadzili cykl wykładów oraz zajęć pokazowych, by zademonstrować swoim młodszym kolegom techniki i metody nauczania. Jest to niezwykle odpowiedzialne podejście do problemu, bo przecież chińscy filolodzy polscy nie mają w siatce godzin ani zajęć z metodyki ani z pedagogiki, co jest pewnym błędem systemowym. W czerwcu 2018 roku Instytut Polski w Pekinie zorganizował kolejne ogólnochińskie warsztaty dla polonistów ze wszystkich ośrodków. Trwały one 3 dni i miały charakter szkoleniowy. Warsztaty te będą się odbywały cyklicznie.

Przygotowana przeze mnie ankietą w formie papierowej i elektronicznej była adresowana do wszystkich ośrodków, gdzie uczyli się chińscy studenci z wymienionych wcześniej uczelni. 18 egzemplarzy wydrukowanych wypełnili oni na Uniwersytecie Jagiellońskim. 4 respondentów wypełniło ankietę w formie elektronicznej jako formularze google.

Ankieta została przygotowana w dwóch językach (w polskim i chińskim). Ze względu na różne poziomy znajomości języka polskiego i autentyczność badania studenci byli proszeni o odpowiedzi w języku, w którym są w stanie najlepiej wyrazić swoje opinie. Ankieta ta składa się z 19 pytań, wśród nich przeważały pytania otwarte, których było 11. Jedna osoba wypełniła ankietę całkowicie używając języka polskiego.

3. Analiza wyników badań ankietowych

3.1 Ogólna charakterystyka badanej grupy

Przed pytaniami o wyjazd do Polski znajdowały się pytania metryczkowe, czyli dotyczące wieku, płci oraz nazwy macierzystych uniwersytetów. Większość studentów, biorących udział w ankiecie, to słuchacze trzeciego roku studiów, więc dominował przedział wiekowy od 20-22 lat (8.7% – 20 lat, 60.9% – 21 lat, 27.3% – 22 lata), tylko jedna osoba jest w przedziale wiekowym 28-30 lat. Badana grupa składała się z 18 kobiet i 5 mężczyzn, a zatem kobiety stanowiły 78.3% całej grupy. Najwięcej ankiet wypełnili studenci z PUJO (10 ankiet), 7 ankiet – studenci z KUSM, 4 ankiet wpłynęły od studentów z UP w Harbinie, a 2 ankiet zostały wypełnione przez osoby spoza wymienionych uczelni. Niestety, studenci spędzający rok w Toruniu nie odesłali ankiet. Oprócz 2 osób spoza wymienionych uczelni wszyscy są na studiach polonistycznych w Chinach. Spośród tych dwóch osób, które rozpoczęły naukę języka polskiego w Polsce, jedna studiuje filologię francuską, a druga – nauki ścisłe.

3.2 Wybór kierunku studiów i motywacja do nauki języka polskiego

Wszyscy badani rozpoczęli naukę języka polskiego od podstaw. 21 osób uczyło się przez dwa lata w Chinach i odbyło roczny kurs w Polsce. Dwie osoby rozpoczęły naukę języka polskiego w Polsce niecałe dwa lata temu. Nikt nie miał kontaktu z językiem polskim przed rozpoczęciem studiów lub w rodzinie.

Zdecydowana większość (20 osób – 87%) uważała wybór studiów polonistycznych w Chinach za słuszny. 2 osoby określiły ten wybór jako neutralny, 1 osoba wątpi, czy ten wybór był dobrym pomysłem.

Bardzo ciekawe są informacje o powodach tego wyboru. Ponad połowa badanych (13 osób – 56.6%) interesuje się językami obcymi i dlatego wyraziła chęć uczenia się nowego języka podczas studiów. Dwie osoby podkreśliły, że chciały się nauczyć języków mniej popularnych, ale nikt z nich nie zadeklarował

POLONISTYKA W ŚWIECIE

języka polskiego jako priorytetowego wyboru. Wśród nich 2 osoby wspomniały o swoim zainteresowaniu kulturą europejską. Jedna z nich napisała, że w liceum zaczęła się interesować językiem rosyjskim i innymi językami słowiańskimi, a potem ją „zaciekawiła kultura w tej części Europy”. Aż 10 ankietowanych przyznało, że ze względu na wyniki egzaminu dojrzałości (tzw. chińską maturę w języku chińskim 高考 Gaokao, który decyduje o przyszłości maturzystów) skierowano ich na filologię polską. Po prostu zdający maturę może przekroczył próg przyjęcia określany przez dany uniwersytet, ale z powodu dużej liczby chętnych na niektóre popularne kierunki (w tym przypadku nauki języków popularnych np. anglistykę, germanistykę lub filologię hiszpańską) nie został przyjęty. Wtedy został skierowany przez uczelnię na filologię mniej popularne (w tym przypadku np. filologię polską, czeską itd.). Dwoje badanych na początku chciało studiować filologię hiszpańską, 2 – filologię francuską, 1 – germanistykę. Pięć osób (21.7%) wybrało te studia ze względu na przyszłość. Przyczyną najczęściej podawaną est mała konkurencja na rynku pracy wobec absolwentów filologii polskiej w Chinach. Dwie osoby z nich wspomniały o inicjatywie „Jeden Pas i Jeden Szlak” (ang. One Belt, One Road), która została przedstawiona jako strategiczny projekt ekonomiczny i inicjatywa polityczna przez przewodniczącego Xi Jinpinga w 2013 roku. Studenci są przekonani, że dzięki tej inicjatywie i coraz ściślejszej współpracy między Polską a Chinami będzie im łatwiej znaleźć pracę po studiach polonistycznych. 3 osoby (13%) określiły, że wybór filologii polskiej był przypadkowy. Tylko 2 osoby (8.7%) wybrały Polskę i język polski bardzo świadomie. Byli zainteresowani Polską i kulturą tego kraju. Jedna z nich wyraziła chęć szukania pracy po studiach w Polsce.

Można powiedzieć, że Polska i polonistyka dla większości badanych nie była ich samodzielnym wyborem. Mimo to ankietowani studenci uważają obecnie ten wybór za słuszny i wierzą, że w przyszłości język polski i Polska odegrają w ich życiu ważną rolę, dadzą im nowe możliwości, wskażą potencjalne źródła dalszego samorozwoju (por. Zhao Gang 2013).

3.3 Studenci o trudnościach w nauce języka polskiego jako obcego

Na pytanie „Co sprawiało największą trudność w nauce języka polskiego?” piętnastu badanych studentów odpowiedziało „słownictwo”. Można powiedzieć, że taki wynik jest spodziewany u chińskich studentów, którzy przebywali w Polsce na stażu językowym i uczyli się z innymi narodowościami (zwłaszcza ze Słowianami) w jednej grupie. Język polski i język chiński należą do dwóch różnych rodzin językowych (indoeuropejskiej i chińsko-tybetańskiej). Więc na etapie uczenia się, bądź rozpoznania nowego słowa, chińscy studenci mają znacznie mniejsze szanse zgadnąć znaczenia dzięki pomocy skojarzeń danego słowa z innymi niż studenci posługujący się językami indoeuropejskimi. Brak podobieństwa do swojego rodzimego języka również utrudnia im proces zapamiętywania nowych słów. Siedem osób uważa gramatykę języka polskiego za najtrudniejszą część systemu językowego do opanowania, ponieważ gramatyka języka polskiego w wielu aspektach różni się zupełnie od gramatyki języka chińskiego (por. Li Jintao 1996, A. Zemanek 2013). Zdecydowana większość chińskich studentów tylko uczyła się języka angielskiego jako języka obcego i nie miała styczności w ogóle z językami słowiańskimi. Reguły gramatyki języka polskiego im są całkowicie nieznane i ciężko jest studentom rozumieć na początku studiów terminy gramatyczne. Tylko jedna osoba wybrała wymowę jako najtrudniejszy podsystem języka. Poza „r” wszystkie spółgłoski występują też w języku chińskim, więc to, co zazwyczaj sprawia obcokrajowcom trudność np. spółgłoski szczelinowe i zwarto-szczelinowe, wcale nie jest trudne dla chińskich studentów. Spośród czterech sprawności rozumienie ze słuchu zostało wybrane przez największą liczbę ankietowanych jako najtrudniejsza sprawność do opanowania (13 osób). Podczas uczenia studentów bardzo często napotykałem nierówne przyswajanie sprawności. Studenci również najslabiej oceniają swój postęp w rozumieniu ze słuchu. Uważam, że to wynika z następujących powodów: przede wszystkim jest za mało ćwiczeń ze słuchania. Wszyscy studenci badani przed tym stażem mieli głównie styczność z językiem polskim tylko na

zajęciach w Chinach, gdzie mają w tygodniu 14-16 godz. języka polskiego, w tym 6-10 godzin prowadzonych wyłącznie przez polskich lektorów. Ze swoich doświadczeń wiem, że na pierwszym roku zajęcia nie są podzielone na sprawności i dopiero na drugim roku studenci mają 2-4 godz. zajęć z rozumienia ze słuchu

Chińscy studenci podczas studiów funkcjonują głównie na terenie kampusu. Dlatego mają bardzo mało okazji poznać innych Polaków w Chinach. W ostatnich latach coraz więcej polskich studentów studiuje język chiński, ale wciąż liczba polskich studentów na jednym uniwersytecie jest niewielka. Nawet jeśli byli w sytuacji rozmowy autentycznej z Polakami, to rozmawiali lub słuchali tych Polaków, którzy świadomie mówią wyraźniej i wolniej (lektorzy, studenci, naukowcy, pracownicy dyplomatyczni w Chinach itd.). Tymczasem podczas ich pobytu w Polsce codziennie musieli przebywać w naturalnym środowisku języka polskiego. Sprzedawcy w sklepie czy pani z dworca nie zawsze mówią wolniej lub staranniej ze względu na obcokrajowców. Rozumienie ze słuchu nie było jedynym problemem chińskich studentów. 4 osoby wybrały mówienie, 3 osoby – czytanie tekstów pisanych, a według 2 badanych pisanie tekstów po polsku było dla nich największym problemem. Myślę, że mówienie zostało wybrane z podobnego powodu jak rozumienie ze słuchu czyli z braku autentycznego ćwiczenia.

Po rocznym kursie językowym w Polsce studenci dostrzegali postępy w różnych sprawnościach. Największe postępy w opanowaniu sprawności mówienia uzyskało 16 osób. 8 badanych zauważyło postępy w rozumieniu ze słuchu. 5 osób zrobiło postępy w czytaniu, 4 osoby – w poprawności gramatycznej, a tylko 2 osoby uważały, że ich poziom pisania tekstów po polsku został udoskonalony. Wierzę, że te widoczne postępy są ściśle związane z intensywnym kursem, różnorodnymi zajęciami i wydarzeniami kulturowymi w Polsce. Przede wszystkim studenci musieli przełamać barierę językową żeby załatwiać podstawowe sprawy i rozwiązać swoje problemy życiowe. Dużo spraw można załatwić w internecie, ale w wielu sytuacjach musieli rozmawiać i zrozumieć to, co Polacy do nich mówią, np. w banku założyć swoje konto czy w kantorze wymienić pieniądze,

w restauracjach zamówić danie czy w aptekach kupić lekarstwo, na dworcu kupić bilety lub na lotnisku oddać bagaż itd. Oprócz tego dzisiejsza chińska młodzież jest otwarta i ciekawa świata. Podczas swojego pobytu nawiązali znajomość z Polakami lub ze swoimi kolegami z innych krajów. Kluczem tego typu znajomości jest rozmowa w języku polskim. Moim zdaniem, te czynniki mają zdecydowanie pozytywny wpływ na lepsze opanowanie wszystkich sprawności badanych studentów.

3.4 Ocena staży językowych na tle całego procesu studiów polonistycznych

Mimo że wśród badanych studentów 12 już po pierwszym lub drugim roku studiowania przynajmniej raz było w Polsce na krótkoterminowym kursie językowym (najczęściej na szkołach letnich), można stwierdzić, że wszyscy po raz pierwszy przyjechali do Polski na dłuższy okres. Studenci, uczący się na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, spędzili rok akademicki w Polsce (od października 2016 do lipca/sierpnia 2017). Studenci na Uniwersytecie Gdańskim po wakacjach w 2017 roku kontynuowali naukę języka polskiego w roku akademickim 2017/2018. Wszyscy potwierdzili przydatność wyjazdu do Polski w trakcie studiów, natomiast 3 osoby podkreśliły wręcz, że pobyt ten był konieczny i wyjątkowo efektywny. Jedna osoba podała, że środowisko językowe sprzyja postępowi w nauce języka polskiego. Duża oferta różnorodnych zajęć pozwoliła każdemu znaleźć odpowiednie przedmioty dla siebie. Osoba ta również zaznaczyła, że z jej grupy wszyscy byli w Polsce na wymianie. Sama nie chciała stracić tej okazji. Większość z nich czuje nawet niedosyt swojego pobytu w Polsce. Na pytanie o odpowiednią długość pobytu w Polsce aż 13 osób uważało roczny kurs za zbyt krótki. Według 9 osób roczny wyjazd był odpowiednio długi. Tylko dla jednej osoby kurs ten był za długi. 54.2% badanych (13 osób) najchętniej przyjechałoby do Polski na trzecim roku studiów. 30.4% (7 osób) ankietowanych uważało drugi rok studiów za najbardziej odpowiedni czas na wyjazd do Polski. 13% z całej grupy wybrałoby się do Polski na

POLONISTYKA W ŚWIECIE

czwartym roku. Tylko 1 osoba uznała pierwszy rok za odpowiedni okres na ten wyjazd.

Bez wątpienia taki staż językowy jest bardzo przydatny w nauce języka polskiego i poznawaniu kultury kraju. Moim zdaniem roczny kurs językowy jest odpowiedni ze względu na długość trwania dla chińskich studentów. Studia licencjackie w Chinach trwają 4 lata. Poza zajęciami związanymi ze znajomością języka polskiego i wiedzą o Polsce studenci mają wykłady z wiedzy ogólne, np. z historii Chin, wprowadzenia do prawa, wiedzy o politologii i języka angielskiego. Jeśli studenci przybywają w Polsce na rocznym kursie, muszą nadrobić zajęcia z wiedzy ogólnej zaplanowane na ten rok. Dlatego najlepiej, by studenci na drugim lub na trzecim roku studiów wyjeżdżali do Polski na roczne kursy. Oczywistym powodem jest to, że na pierwszym roku studenci poznają system gramatyki języka polskiego, nabierają wystarczającej wiedzy o Polsce. Z podstawową znajomością językową i wiedzą o społeczeństwie polskim studenci chińscy powinni robić szybkie postępy językowe i łatwiej zniosą szok kulturowy oraz obciążenie psychiczne spowodowane nagłą zmianą miejsca studiów. Poza tym mogą zaliczyć niektóre obowiązkowe przedmioty przed wyjazdem. Dodatkową zaletą podczas rocznego pobytu w Polsce jest możliwość zgromadzenia przydatnej bibliografii do pisania pracy licencjackiej. Staż językowy na czwartym roku nie wchodzi w rachubę ze względu na procedury uczelniane i cały proces studiów. Na ostatnim roku studenci zwykle piszą prace licencjackie pod okiem promotorów, szukają pracy i odbywają praktyki. Zazwyczaj w drugim semestrze IV roku większość studentów ma już podpisane umowy z pracodawcami. Dlatego roczne staże językowe są najodpowiedniejsze dla studentów na drugim roku.

3.5 Ocena pobytu w Polsce

Ustosunkowując się do ostatniego pytania ("Jak ocenia Pani/Pan swój wyjazd do Polski?"), chińscy studenci wysoko ocenili swój pobyt. W skali od 1 (zdecydowanie niezadowolony) do 10 (najbardziej zadowolony) średnia wynosiła 8.22. Ośmiu badanych

oceniło swój wyjazd na 8, pięć osób dało ocenę 9, 4 – najwyższą ocenę czyli 10, a kolejne 4 – 7. Tylko 2 osoby przyznały ocenę 6, która dla Chińczyków jest oceną dostateczną. Z tej oceny wynika, że ogólnie chińscy studenci uważają rok spędzony w Polsce za udany. Ta ocena obejmuje również ocenę przydatności wyjazdu do Polski dla danego studenta polonistyki.

Wiele zajęć zorganizowanych przez ośrodki polskie studenci uznali za przydatne w ich edukacji polonistycznej. Największą popularnością wśród młodych Chińczyków cieszyły się wykłady o społeczeństwie polskim, które zostały 14 razy wymienione jako najprzydatniejsze. Myślę, że powodem jest brak takich zajęć w Chinach oraz chęć poznawania współczesnej Polski i potrzeba komunikacji z Polakami. Zajęcia z gramatyki, lekcje konwersacji oraz polsko-chińskie spotkania tłumaczeniowe uplasowały się na drugiej pozycji. Każdy z przedmiotów został wybrany przez 6 studentów. Na trzecim miejscu wśród ulubionych zajęć znalazła się historia Polski oraz literatura polska. Oba przedmioty zostały wybrane przez 5 badanych. Zajęcia o kulturze polskiej, ćwiczenie słownictwa, czytania i pisania tekstów otrzymały 4 głosy. Można zatem powiedzieć, że zajęcia o kulturze polskiej zostały ocenione z wyróżnieniem, bo respondenci podali przyczyny i uzasadnienie swojego wyboru, stwierdzając, iż zajęcia te nie opierały się wyłącznie na teoretycznych wykładach, lecz także organizowano różne warsztaty oraz wycieczki związane z historią i kulturą polską, które zbliżały chińską młodzież do polskich realiów. Studenci poznawali bowiem Polskę na drodze doświadczenia a nie suchych faktów podawanych do zapamiętania. Dlatego uznali te zajęcia za niezapomniane wspomnienie. Zajęcia rozumienia ze słuchu uzyskały tylko 2 głosy, mimo że powyżej wymienione rozumienie ze słuchu jest najtrudniejszą sprawnością dla ankietowanych. Warto przywiązywać dużą wagę do lekcji rozumienia ze słuchu, ponieważ 5 studentów uznało, że liczba godzin tego typu zajęć jest za mała. Taka ilość godzin nie pozwoliła im lub nie była wystarczająco duża, żeby doskonalić tę najtrudniejszą do opanowania sprawność. Trzem osobom brakowało godzin zajęć poświęconych sprawności mówienia, pomimo że najwięcej badanych uzyskało największy postęp w opanowaniu tej sprawności.

Część badanych zauważyła brak zajęć związanych z Chinami, z kulturą europejską, poświęconych historii literatury, sztuce polskiej, muzyce i współczesnej kulturze polskiej.

Najbardziej interesujące odpowiedzi dotyczyły największej atrakcji i największego rozczarowania, jakiego doświadczyli chińscy studenci podczas pobytu w Polsce. Odnośnie do tego, co zostało uznane za najbardziej atrakcyjne, odpowiedzi były zróżnicowane. Studenci zwrócili uwagę na 13 zjawisk związanych z kulturą, życiem codziennym, społeczeństwem oraz z charakterem Polaków: bogata kultura – 6 razy, niskie ceny – 4, styl życia Polaków – 4, historia – 3, środowisko i przyroda – 3, uprzejmość i serdeczność ludzi – 2, Kraków i kultura krakowska – 2, Polska jako kraj – 2, jedzenie – 2, język – 1, muzea – 1, czyste powietrze – 1⁵, świadomość demokracji – 1. Badani nie szczędzili swojego podziwu, pisząc w ankiecie „*Ten kraj i jego ludzie są najbardziej atrakcyjni.*” „*Polski język jest bardzo ciekawy i atrakcyjny.*” „*Będę tęsknić za moimi polskimi przyjaciółmi i smaczными, ale niedrogimi przysmakami polskimi*” itd. Z odpowiedzi tych wynika, że respondenci mieli wiele okazji do poznawania Polski, często podróżowali po polskich miastach i regionach, obserwowali życie Polaków, ich przyzwyczajenia, dostrzegali ich zalety i wady, a także korzystali z bogatej oferty różnego rodzaju usług. Tym samym uważam, że wykorzystali swój pobyt w Polsce nie tylko na poprawę sprawności językowych, ale także na poznanie realiów polskich.

Nigdy nie jest tak, żeby wszystko nam się podobało. Dlatego następne pytanie brzmiało: „Co najbardziej Panią/Pana rozczarowało podczas pobytu w Polsce?” Na to pytanie ankietowani wymienili mniej zjawisk. Aż 8 razy pojawił się brak tolerancji Polaków wobec innych obcokrajowców zwłaszcza niepochozących z UE. Badani uważali, że niektórzy poznani przez nich Polacy są konserwatywni i zamknięci. Można przeczytać takie komentarze w ankiecie, np. „*Łatwo spotkać narodowców i ich spotkać na żywo, Kraków i jego grono nauczycielskie są konserwatywni.*” „*Jest mało szans dla ludzi spoza Unii.*” „*Brakuje Polakom tolerancji*” itd. Pewna ankietowana była rozczarowana ograniczoną

wiedzą o Chinach. 3 osoby wyraziły swoje niezadowolenie z pesymizmu Polaków, którzy narzekają i często popadają w depresję. „*Polacy są nieweseli i czasami mi się wydaje, że całe miasto jest smutne i pełne depresji.*” Czterem osobom przeszkadzał problem z alkoholem oraz głośne puby znajdujące się w pobliżu akademika. Jedna studentka była zaskoczona faktem, że wszystkie sklepy w Polsce są zamknięte podczas świąt. Jedna osoba uważa społeczeństwo polskie za społeczeństwo z problemami ze względu na organizowanie licznych protestów. Natomiast jeszcze jedna osoba zwróciła uwagę na brak obiektów rekreacyjnych. Z opinii „brak tolerancji” czy „konserwatywność Polaków” wynika, że podczas rocznego stażu językowego badanych mogły napotkać niemiłe sytuacje. Takich sytuacji raczej nie doświadczą obcokrajowcy w Chinach. Nie wyobrażam sobie, żeby Chińczycy podeszli do nieznanomych obcokrajowców z hasłami rasistowskimi. Moim zdaniem obcokrajowcy są bardzo mile traktowani w Chinach i dlatego taka różnica sprawiła badanym odczucia braku tolerancji. Odnosząc się do wiedzy o Chinach, taka odpowiedź badanych mnie nie zaskoczyła. Chińczycy są skromni i nie lubią się chwalić. Jednak skromność Chińczyków nie jest sprzeczna z dumą i świadomością znaczenia swojej ojczyzny. Zdecydowana większość badanych pochodzi z dużych miast. Studiują w największych i najbardziej rozwiniętych miastach (np. Pekin, Kanton). To pokolenie doświadcza szybkiego rozwoju Chin. Oni są pewni siebie w porównaniu ze starszymi pokoleniami. Zauważyłam u młodego pokolenia Chińczyków chęć pokazania swojej wartości i otwartość wobec innych. Tak jak opisałam powyżej, studenci chińscy prowadzą zupełnie inny sposób życia studenckiego. Prawie nie chodzą na imprezy i spożywają bardzo mało alkoholu. Na chińskich uniwersytetach wszystkie miejsca w bibliotece są zajęte do ostatniej chwili.

3.6 Indywidualne osiągnięcia i niepowodzenia w opinii studentów

Badani byli proszeni nie tylko o opinie na temat wyjazdu do Polski i stopnia zadowolenia z niego, lecz również o samoocenę. Po rocznym pobycie

⁵ respondent z Gdańska

POLONISTYKA W ŚWIECIE

w Polsce najwięcej badanych dostrzegło u siebie postępy w mówieniu po polsku (20-87%). 22 osoby (82.7%) zdobyły umiejętność samodzielnego życia, ponieważ zazwyczaj w Chinach rodzice zajmują się domem, a zadaniem dzieci jest wyłącznie nauka. Dopóki dziecko nie założy swojej rodziny, rodzice utrzymują je, nawet jeśli już pracuje, większość z nich dalej mieszka z rodzicami, którzy im sprzątają, gotują, piorą itd. Pobyt w Polsce mógł być pierwszą okazją do samodzielnego życia. 78.2% badanych (18 osób) zauważyło zmiany w kompetencjach językowych. 56.5% (13 osób) sądziło, że zdobyło kompetencje komunikacyjne w innej kulturze. 52.1% (12 osób) nauczyło się myśleć w inny sposób.

Za swój największy sukces 11 studentów uważało poprawę znajomości języka polskiego. Trzy osoby podkreśliły przełamanie bariery lęku w mówieniu po polsku. Trzy z nich uważały za swój sukces zdobycie dyplomu egzaminu certyfikатовego z języka polskiego jako obcego na poziomie B2. Jeden badany zgromadził materiały do napisania pracy licencjackiej. Czterech ankietowanych doceniło nawiązanie przyjaźni z Polakami. Za niewątpliwą sukces uznawano również: np. odwagę w podejmowaniu nowych wyzwań i przygód, zmianę sposobu myślenia i uzyskanie możliwości porozumienia z ludźmi należącymi do innych kultur.

Badana grupa była dosyć krytyczna wobec siebie. Aż 15 spośród respondentów wyraziło żal do siebie, że za mało się uczyło i nie wykorzystało w należyty sposób różnych możliwości, jakie dawał im pobyt w Polsce. Wśród nich 3 osoby wyznały, że czytały za mało książek. Jedna osoba zarzuciła sobie ograniczoną wiedzę o Polsce. Słowo „lenistwo” zostało kilkakrotnie wymienione jako przyczyna niezadowolenia z siebie. Czterech badanych uznało za swoje niepowodzenie brak nawiązania bliższych kontaktów z Polakami. Jedna osoba była niezadowolona z braku okazji do mówienia po angielsku.

3.7 Czego brakowało chińskim studentom w Polsce?

Czego najbardziej brakowało chińskim studentom podczas pobytu w Polsce? Czytając odpowiedzi jest

mi trudno uwierzyć, iż 20 badanych wymieniło brak chińskiego jedzenia w Polsce. Z drugiej strony odpowiedź ta jest najlepszą interpretacją chińskiego przysłowia „Jedzenie jest niebem narodu”. W historii i dzisiejszym społeczeństwie chińskim kuchnia i kultura kulinarna zajmują niezmiernie ważne miejsce. Młodzi Chińczycy tęsknili też za rodziną i przyjaciółmi. Na pytanie „za czym Pani/Pan będzie tęsknić po powrocie do Chin?”, respondenci wskazywali na: przyjaciół – 7 głosów (chodzi o poznanych w Polsce), oraz jedzenie (polskie, szczególnie wyróżniony był polski żurek) – 6 głosów. Na kolejnym miejscu znalazł się styl życia Polaków. Życie w Polsce jest spokojniejsze ze względu na jego tempo, miasta są mniej zatłoczone. Jakość powietrza także będzie powodem do tęsknoty. Akurat w tym przypadku krakowianie mogą się zdziwić, że aż 3 osoby przebywające w Krakowie wyraziły taką opinię. Zostały także docenione: pogoda, kawiarnie i puby, wydarzenia kulturalne, zabytki i muzea, sympatyczna atmosfera na zajęciach, kontakty i rozmowy z ludźmi pochodzącymi z różnych kultur oraz możliwość mówienia po polsku. To właśnie za nimi będą tęsknić młodzi Chińczycy, którzy spędzili rok w Polsce.

4. Podsumowanie wyników badań

Historia studiów polonistycznych w Chinach sięga lat 50. XX wieku i jest najdłuższa na Dalekim Wschodzie. Od lat 50. XX wieku do pierwszej dekady XXI wieku była w Chinach tylko jedna polonistka, która wykształciła wielu wybitnych polonistów, tłumaczy i absolwentów, posługujących się w życiu zawodowym i prywatnym językiem polskim. Ważnym okresem w historii rozwoju nauczania języka polskiego jako obcego będzie też druga dekada XXI wieku. Ośrodki nauczania języka polskiego jako obcego w Chinach rozwijają się w bardzo szybkim tempie. Trzeba przyznać, że liczba chętnych na filologię polską nie jest tak duża jak na anglistykę, germanistykę czy filologię francuską. Natomiast język polski staje się najpopularniejszym językiem wśród mniej popularnych języków. Dzięki inicjatywie „Jeden Pas, Jeden Szlak” i coraz lepszej współpracy między obu krajami,

Polska jest coraz bardziej rozpoznawalnym krajem w Chinach, z wielkim potencjałem inwestycyjnym i intelektualnym. Z przeprowadzonych ankiet wynika, że niewiele osób z badanej grupy wybrało filologię polską świadomie. Ta sytuacja może ulec zmianie w krótkim czasie. Uzyskane podczas badań informacje wskazują, że zdecydowana większość chińskich studentów polonistyki wiąże lub chce związać swoją przyszłość zawodową z Polską. Studia polonistyczne cieszą się coraz większą popularnością z powodu obiecującej sytuacji na rynku pracy. Wyjazd do Polski na roczny kurs jest uważany za bardzo przydatny i efektywny, dlatego większość z nich oczekuje go z nadzieją i niecierpliwością. Dobrze by się stało, gdyby od roku akademickiego 2017/2018 wyjazd do Polski był obowiązkową częścią programu studiów, ma on bowiem duży wpływ na opanowanie języka, ale również głębsze poznanie kultur europejskich. Warto podkreślić ponadto wzajemną wymianę doświadczeń w procesie poznawania realiów polskich i chińskich. Przebywający na rocznych stypendiach chińscy poloniści są również świetnymi rzecznikami kultury Państwa Środka. Uczestniczą w wielu wydarzeniach promujących ich kulturę, np. w dniach otwartych, wykładach i prelekcjach. Tego typu wydarzenia zbliżają Polaków do Chin, uwalniają ich od uprzedzeń i stereotypów, szerząc tolerancję i wzajemne zrozumienie.

Słowa kluczowe: nauczanie języka polskiego w Chinach, historia polonistyki w Chinach, chińscy studenci w Polsce, roczne kursy polskiego dla studentów chińskich, ocena kursów językowych w opinii chińskich studentów.

Bibliografia

- Li Jintao, 1996, *Gramatyka języka polskiego* (波兰语语法), Wydawnictwo Dydaktyki i Badań Języków Obcych, Pekin.
- Li Yinan, 2017, *Literatura polska w Chinach*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- Miodunka W.T., 2016, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Zemanek A., 2013, *Chińszczyzna po polsku. Praktyczna gramatyka języka chińskiego Tom 1 i 2* (汉语语法一点通), Wydawnictwo Nowela, Poznań.
- Zhao Gang, 2013, *Polonistyka na Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych i współpraca w zakresie edukacji między Chinami a Polską* [w:] Mazura J., Małycka A., Sobstyl K (red.), *Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych. Tom 1*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s.91-99.
- Zhao Gang 2016, *Chińsko-polska wymiana literacka nowego wieku: przeglądy i perspektywy*. (回顾与前瞻——新世纪中波文学交流), Wydawnictwo Książek Światowych, Pekin.

In recent years, Polish studies have been developing dynamically in China. Now there are 10 centers for learning Polish language and Polish culture as foreign. The number of Chinese students who attend language programs in Poland increases every year. In this paper I present how Chinese students evaluate one-year language programs and to what extent those programs contribute to mastering the Polish language and learning about Polish culture.

Mariusz Czech

Wpływ pierwszego wyjazdu zagranicznego w charakterze lektora języka polskiego jako obcego na podejście do tego zawodu. Analiza ankiet

Wstęp

Władysław Miodunka kreśląc w swojej monografii „Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy” (2016) perspektywy rozwoju glottodydaktyki polonistycznej, pisze między innymi o potrzebie rozwoju badań w zakresie pedeutologii polonistycznej. Mówi o tym w związku z książką Przemysława Gębała „Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej” (2013), która jest pierwszym i bardzo ważnym tego typu opracowaniem w polskiej literaturze przedmiotu. Właśnie P. Gębał we wspomnianej monografii postuluje traktowanie pedeutologii jako subdyscypliny glottodydaktyki, co uznaje w swojej książce W. Miodunka, tak definiując to pojęcie:

Pedeutologia jest subdyscypliną glottodydaktyki polonistycznej, zajmującą się szeroko pojętym badaniem nauczycieli języka polskiego jako obcego i drugiego, ich przygotowaniem do wykonywanego zawodu, predyspozycjami i kompetencjami, które winni posiadać, rolami społecznymi wynikającymi z bycia nauczycielem, ich problemami, związanymi z wykonywaniem zawodu w różnych krajach świata itd. (Miodunka 2016: 134)

Jest więc pedeutologia jako subdyscyplina glottodydaktyki polonistycznej dziedziną stosunkowo młodą i mało opisaną. Doczekała się ona wprawdzie pionierskiego dzieła w postaci monografii P. Gębała, który dokonuje w niej porównania m.in. różnych modeli kształcenia nauczycieli języków obcych, a także przedstawia wyniki badań na temat nauczycieli języka

polskiego jako obcego i drugiego, ale nie wyczerpuje wszystkich zagadnień. Zdaniem W. Miodunki książka ta otwiera perspektywę dalszych badań, których zarys znajdujemy w rozdziale szóstym „Glottodydaktyki polonistycznej” w formie szeregu problemów i pytań stawianych przez autora:

Ustalenia i zbadania wymaga na pewno to, jak wielu absolwentów studiów podyplomowych, magisterskich i licencjackich podejmuje pracę w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego. Czy podejmują tę pracę w Polsce (w szkołach państwowych i prywatnych), czy też za granicą? Czy i w jaki sposób praca za granicą wpływa na dalszy rozwój nauczycieli języka polskiego jako obcego? Zagadnienie to warto jest zbadać, gdyż można zakładać, że to właśnie doświadczenie i studia zagraniczne miały zasadniczy wpływ na przyszły rozwój glottodydaktyki porównawczej, jak to miało miejsce w moim przypadku.¹ (Miodunka 2016: 348)

Tak sformułowane zagadnienia stały się inspiracją dla badań prezentowanych w niniejszym artykule. Ich celem była próba odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na podejście lektora JPJO do jego zawodu ma wyjazd do pracy w zagranicznej placówce. Temat ten wydaje się interesujący, tym bardziej, że do tej pory nie prowadzono żadnych badań wśród lektorów wyjeżdżających za granicę, a dostępne opracowania dotyczą raczej charakterystyki poszczególnych ośrodków akademickich i kondycji wybranych polonistyk w świecie, a nie tematu samego lektora i zmian, jakie

¹ Zob. Gębał P. E., 2015, *Profesor Władysław T. Miodunka – Twórca krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej*, „LingVaria” X, nr 2(20), s. 15-26.

w nim zachodzą. Przedstawione tutaj badanie ma więc charakter pilotażowy i otwiera w zamyśle autora nowe pole badawcze.

Charakterystyka grupy badanych

Badanie wykonano przy pomocy ankiety w okresie od maja do lipca 2017 roku. W ankiecie wzięło udział 25 osób – 18 kobiet i 7 mężczyzn. Pod względem wieku grupa badanych była zróżnicowana, choć większość z nich (68 %) stanowiły osoby między 31 a 40 rokiem życia. W poszczególnych przedziałach wiekowych znalazła się następująca liczba osób: 25-30 lat – 3 osoby, 31-35 lat – 10 osób, 36-40 lat – 7 osób, 41-45 lat – 3 osoby, 46-50 – 1 osoba, 51 i więcej – 1 osoba.

Wszyscy badani ukończyli przynajmniej jeden kierunek studiów wyższych – w przeważającej części były to studia polonistyczne (18 osób) i neofilologiczne (7 osób; filologie: rosyjska (2), ukraińska (1), węgierska (1), portugalska (1), orientalna (1), słowiańska (1)). jedna osoba ukończyła stosunki międzynarodowe, a jedna nie sprecyzowała, jakie studia skończyła, siedmioro ankietowanych wskazało więcej niż jeden kierunek studiów, sześć osób ukończyło studia doktoranckie lub jest w trakcie ich kończenia. Większość badanych to absolwenci studiów podyplomowych z nauczania JPJO (14 osób czyli 56%)².

Grupa badanych jest dosyć zróżnicowana pod względem stażu pracy w zawodzie lektora. Ankietowani mieszczą się w następujących przedziałach czasowych: 2,5-5 lat – 5 osób, 5,5-10 lat – 14 osób, 11-15 lat – 6 osób. Można zatem stwierdzić, że większość badanych lektorów to osoby ze sporym już doświadczeniem w pracy lektora JPJO (powyżej 5 lat), ale też wciąż doskonalące się w tym zawodzie i rozwijające swoją karierę zawodową.

Badani lektorzy pracowali lub pracują w różnych częściach Europy, Azji i Ameryki. Jako miejsce

pierwszego wyjazdu zagranicznego w charakterze lektora JPJO ankietowani wskazali następujące kraje: Rosja (4 osoby), Irlandia (3), Ukraina (2), Wielka Brytania (2), Armenia (1), Azerbejdżan (1), Białoruś (1), Brazylia (1), Bułgaria (1), Chiny (1), Chorwacja (1), Kazachstan (1), Mołdawia (1), Portugalia (1), Rumunia (1), Szkocja (1), Turcja (1), Włochy (1).

W zagranicznej placówce, do której zostali skierowani lektorzy spędzili odpowiednio: 1 rok – 2 osoby, 2 lata – 6 osób, 3 lata – 6 osób, 4 lata – 7 osób, 5 lat – 4 osoby. Warto tutaj podkreślić, że spośród badanych, pięciu lektorów wciąż przebywa na pierwszym wyjeździe zagranicznym, co będzie miało oczywiście znaczenie przy omawianiu wpływu pracy za granicą na sytuację lektora po powrocie.

Z powyższych danych wynika, że mamy do czynienia z grupą badanych zróżnicowanych pod względem wieku i stażu pracy w charakterze lektora języka polskiego, a jednocześnie o dosyć podobnym wykształceniu (72% to poloniści; 56% ukończyło studia podyplomowe z nauczania JPJO) i doświadczeniach zawodowych. Na uwagę zasługuje duża różnorodność ośrodków zagranicznych, do których wyjechali ankietowani, obejmująca kraje zachodniej, wschodniej i południowej Europy oraz Azji. Według prowadzącego badanie zróżnicowanie to jest bardzo cenne, ponieważ stwarza możliwość analiz porównawczych i pozwala na bardziej obiektywne opracowanie niniejszego tematu.

Aby zapewnić szczerość wypowiedzi badanych, ankieta została przeprowadzona anonimowo, a każdy z jej uczestników został oznaczony indywidualnym kodem, na który składa się oznaczenie płci ankietowanego (M – mężczyzna, K – kobieta), numer ankiety (od 01 do 25) oraz międzynarodowe oznaczenie państwa, do którego wyjechał respondent (np. CN – Chiny, GB – Wielka Brytania).

Przyczyny wyjazdu i oczekiwania z nim związane

Ankietowanym zadano szereg pytań dotyczących motywów, jakimi kierowali się przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe za granicę oraz ich oczekiwań związanych z nowymi warunkami pracy. Pierwsze

² Według wytycznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednym z warunków, które muszą spełnić kandydaci ubiegający się o wyjazd na zagraniczną placówkę w charakterze lektora języka polskiego jest ukończenie studiów podyplomowych lub specjalności w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego.

POLONISTYKA W ŚWIECIE

pytanie z tej serii, na jakie mieli odpowiedzieć badani, brzmiało: „Jakie były motywy Pana/Pani decyzji o wyjeździe w charakterze lektora JPJO do zagranicznego ośrodka akademickiego?”. Ankietowani mogli wybrać jedną lub kilka spośród proponowanych odpowiedzi: a. chęć poprawienia sytuacji finansowej, b. możliwość rozwoju zawodowego, c. doskonalenie znajomości języka obcego, d. prowadzenie badań w związku z doktoratem, e. możliwość poznania innego kraju i jego kultury, f. chęć sprawdzenia się w nowych warunkach, g. poszukiwanie celu w życiu, h. inne (proszę podać jakie?). Badani mieli możliwość dopisania innych odpowiedzi spoza podanej w pytaniu listy. Zarówno pozostawienie możliwości wielokrotnego wyboru, jak i możliwość poszerzania listy motywów wynikała z przekonania, że lektor podejmuje decyzję o wyjeździe zagranicznym, kierując się różnymi motywami.

Spośród respondentów najwięcej osób, bo aż 21 (84%), wskazało jako motyw wyjazdu możliwość rozwoju zawodowego. Kolejne wskazania to: możliwość poznania innego kraju i jego kultury – 18 osób (72%), chęć sprawdzenia się w nowych warunkach – 16 osób (64%), doskonalenie znajomości języka obcego – 14 osób (56%), chęć poprawienia sytuacji finansowej – 14 osób (56%), poszukiwanie celu w życiu – 8 osób (32%), prowadzenie badań w związku z doktoratem – 6 osób (24%).

Wśród zaproponowanych przez lektorów odpowiedzi wyróżnić można dwie grupy: pierwszą – dotyczącą sfery zawodowej (np.: „chęć pracy w zawodzie”, „chęć wyjazdu z Polski i rozpoczęcia pracy zgodnie z zainteresowaniami”, „chęć pracy w zawodzie, który bardzo lubię”, „podniesienie własnego prestiżu – bycie lektorem na zagranicznej polonistycie”) i drugą – dotyczącą sfery osobistej („powody osobiste”, „próba zdystansowania się od sytuacji rodzinnej”).

Badani lektorzy postrzegają więc wyjazd zagraniczny przede wszystkim jako szansę na rozwój zawodowy i możliwość ugruntowania swojej pozycji w zawodzie nauczyciela JPJO, a czasem nawet jako możliwość realizowania się w zawodzie, którego w Polsce z jakiś przyczyn wykonywać nie mogli. Widzą też w nim okazję do zbierania doświadczeń,

tak zawodowych, jak i życiowych oraz pewnego rodzaju sprawdzian własnych możliwości.

Na kolejne pytanie w ankiecie „Czy podczas podejmowania decyzji o wyjeździe ważny był dla Pana/Pani region świata, w którym chciał/-a Pan/Pani pracować?” zdecydowana większość badanych – 20 osób (80%) odpowiedziała TAK, a tylko 5 osób (20%) udzieliło odpowiedzi przeczącej. Ankietowanych, którzy udzielili odpowiedzi twierdzącej poproszono o wyjaśnienie, dlaczego było dla nich istotne, dokąd wyjadą. Wśród przyczyn wymienionych przez badanych można wyróżnić 3 najczęściej powtarzające się: możliwość rozwijania zainteresowań zawodowych i pogłębiania znajomości języka obcego, chęć pogłębienia wiedzy o kraju (regionie) i kulturze, które lektor znał już wcześniej i odwrotnie – chęć poznania kraju (regionu) nowego, nieznanego lektorowi, chęć przeżycia przygody. Poniżej przedstawiono przykładowe wypowiedzi, które ilustrują wspomniane tendencje.

Chciałam pracować w kraju, w którym będę mogła się porozumieć, a jednocześnie doskonalić języki, których się uczyłam na studiach. Nie chciałam pracować bardzo daleko od domu, więc brałam pod uwagę kraje słowiańskie. Udało się. (K05UA)
Wybrałam Turcję ze względu na wykształcenie – jestem turologiem i znałam język turecki (co zresztą stanowiło wymóg uczelni dla kandydatów na stanowisko). Nie szukałam pracy w charakterze lektora języka polskiego, ale pracy dla osób ze znajomością języka tureckiego. (M09TR)

Ponieważ studiowałam również język serbski i podróżowałam na Balkany, chciałam pojechać do regionu, który nie jest mi zupełnie obcy i nie za bardzo oddalony od Polski. (K18RO)
Ze względu na znajomość języka, kultury i zainteresowania tym krajem i regionem. (K22BG)

Chciałam wyjechać na Wschód, żeby przeżyć ciekawą przygodę i sprawdzić się w trudnych warunkach. (K15UA)

Była to praca na Wschodzie, wybrałam Armenię jako kraj mało znany, „terra incognita”, nieprzetarty szlak. (K12AM)

Jak widać dla większości lektorów JPJO miejsce pierwszego wyjazdu miało duże znaczenie. Rozważając wyjazd na zagraniczną placówkę, badani brali pod uwagę kraje (regiony), w których widzieli szansę na rozwijanie własnych zainteresowań i kompetencji językowych, możliwość pogłębienia posiadanej wiedzy o kulturze, języku i realiach poznanego (np. w trakcie studiów) regionu lub możliwość odkrycia

czegoś „nowego” i sprawdzenia się w nieznanych dotąd warunkach.

Powyższe wnioski znajdują potwierdzenie w odpowiedziach ankietowanych lektorów na pytanie o to, czym kierowali się przy wyborze kraju, do którego chcieli wyjechać. Pytanie miało charakter zamknięty z możliwością dopisania nieprzewidzianych przez autora ankiety odpowiedzi. Zgodnie z założeniem, że motywy wyboru miejsca pierwszego wyjazdu mogą być złożone, ankietowani mogli wybrać kilka spośród zaproponowanych odpowiedzi. 15 osób (60%) wybrało odpowiedź a. zainteresowaniami, 14 osób (56%) kierowało się przy wyborze kraju pierwszego wyjazdu d. znajomością języka obcego, 13 osób (52%) – c. położeniem geograficznym, 8 osób (32%) b. prestiżem naukowym ośrodka, 6 osób (24%) e. atrakcyjnością turystyczną. Respondenci wymieniali również inne powody wyboru kraju, do którego zamierzali wyjechać, takie jak: opinia innych lektorów lub pracowników naukowych na temat ośrodka akademickiego, możliwość rozwoju zawodowego i kontynuacji kształcenia, egzotyka kraju. Kilkoro spośród badanych (4 osoby) zwróciło uwagę na to, że miejsce pierwszego wyjazdu nie było ich wyborem, ale zostało im zaproponowane (przez MNiSW – MC), a oni zaakceptowali propozycję, mimo że ubiegali się pierwotnie o wyjazd do innego kraju. W tym przypadku chęć wyjazdu za granicę wydaje się silniejsza niż przywiązanie do konkretnego miejsca wybranego przez lektora. Badani dostrzegają wartość takiego wyjazdu, nawet jeśli kierowani są do placówki innej niż wybrali.

Wyjazd do pracy w charakterze lektora JPJO za granicą wiąże się oczywiście z oczekiwaniami, jakie ma na etapie planowania i podejmowania decyzji wyjeżdżający. O takie oczekiwania ankietowani zostali zapytani wprost. Mieli oni możliwość swobodnego pisanie o swoich oczekiwaniach. Większość odpowiedzi dotyczyła sytuacji zawodowej i materialnej, kariery naukowej i rozwoju intelektualnego. Lektorzy oczekiwali, że praca w zagranicznym ośrodku będzie szansą na rozwijanie warsztatu lektora i zdobywania doświadczeń w pracy nauczyciela JPJO w innych niż polskie warunkach (co często podkreślali), będzie też okazją do „sprawdzenia się w roli nauczyciela/

wykładowcy/lektora”, przyczyni się do ustabilizowania ich sytuacji materialnej, pozwoli na rozwój kariery zawodowej naukowej (doktorat), ale także, że będzie to „przygoda życia”, okazja do poznania nowej kultury i interesujących ludzi. Tylko jedna osoba napisała, że nie miała żadnych oczekiwań związanych z wyjazdem, co wydaje się mało prawdopodobne i być może jest efektem braku głębszej refleksji na ten temat. Spośród wypowiedzi respondentów warto przytoczyć tutaj kilka, by zobrazować główne tendencje w odpowiedziach na pytanie o oczekiwania badanych lektorów:

Zapewnienie stabilizacji (zamieszkanie, pensja), sprawdzenie się w zawodzie (wyjazd był pierwszą pracą „w zawodzie”), poznanie kultury Rosji . (K20RU)

Chciałam poznać nowy kraj i ludzi, zdobyć doświadczenie w wyuczonym zawodzie. (K18RO)

Chęć rozwoju zawodowego, zdobycia doświadczenia, dotarcia do literatury glottodydaktycznej, żeby napisać doktorat. (K02IE)

Rozwój zawodowy, zdobycie doświadczenia, poznanie kultury, usamodzielnienie się. (K05UA)

Realizacja zawodowa, nauka języka, poznanie ciekawych ludzi, zwiedzanie, niezależność finansowa. (K10GB)

Dostarczenie nowych doświadczeń, praca z nowymi ludźmi, w innych warunkach i na innych zasadach, poszerzenie wiedzy, zdobycie nowych inspiracji i materiałów, poprawa języka, zdobycie tytułu naukowego. (K16GB)

Na lektorat wyjechałam tuż po obronie pracy magisterskiej, to była moja pierwsza praca na uniwersytecie. Chciałam przede wszystkim dowiedzieć się jak wygląda praca wykładowcy na uniwersytecie. Kontakt ze studentami, prowadzenie zajęć to było dla mnie coś nowego. Chciałam się trochę oswoić w nowej roli wykładowcy, nabrać doświadczenia. (K15UA)

Czy i w jakim stopniu te oczekiwania się spełniły? Na to pytanie prawie wszyscy ankietowani (24 osoby) odpowiedzieli twierdząco, z czego 16 osób (64%) było zdania, że ich oczekiwania spełniły się w pełni, a 8 osób (32%) było częściowo usatysfakcjonowanych. Jedna osoba nie odpowiedziała na to pytanie, ze względu na to, że wcześniej nie sformułowała żadnych oczekiwań. Poniższa tabela zestawia oczekiwania i stopień ich realizacji według wybranych sześciu ankietowanych lektorów, których odpowiedzi odzwierciedlają główne tendencje dające się zauważyć w grupie badanych.

POLONISTYKA W ŚWIECIE

Osoba ankietowana	Jakie Pan/Pani miał/-a oczekiwania w związku z wyjazdem?	Czy i w jakim stopniu te oczekiwania się spełniły?
K01PT	<i>Sądziłam, że to ugruntuje moją pozycję zawodową i ustabilizuje sytuację ekonomiczną.</i>	<i>Nie ugruntowało to mojej pozycji zawodowej i sytuacji ekonomicznej (tę pogorszyło, niestety). Zdobylam nowe doświadczenie i nauczyłam się języka.</i>
M09TR	<i>Moje oczekiwania związane były przede wszystkim z ustabilizowaniem sytuacji materialnej (przed wyjazdem nie miałem w Polsce stałej pracy). Sądziłem też, że podczas pobytu w Turcji będę mógł poświęcić trochę czasu na pracę nad doktoratem z literatury tureckiej.</i>	<i>Poprawa sytuacji materialnej – zdecydowanie tak (warunki finansowe zapewniane przez uczelnię okazały się bardzo dobre). Praca nad doktoratem – zdecydowanie nie (w trakcie pobytu w Turcji całkowicie zaniechałem badań, między innymi ze względu na brak czasu).</i>
K22BG	<i>Przedem wszystkim chciałam rozwijać się jako nauczyciel, zdobywać nowe doświadczenia, coraz lepiej i skuteczniej uczyć, realizować własne pomysły glottodydaktyczne i autorskie lekcje; promować aktywnie polską kulturę.</i>	<i>Oczekiwania prawie wszystkie się spełniły, w dużym stopniu, ale nie w stu procentach. Niestety miałam trochę naiwne i optymistyczne założenie, że wszyscy studenci będą ambitni, pracowici i bardzo zainteresowani, a trafiłam też na takich, którzy na polonistykę trafili przypadkowo i byli bardzo odporni na wszelkie zaangażowanie i motywowanie.</i>
K07HR	<i>Planowałam pisać doktorat, chciałam pracować w zawodzie.</i>	<i>Doktorat piszę, w zawodzie pracuję. [Oczekiwania] Spełniły się.</i>
M04BR	<i>Zdobycie nowych doświadczeń zawodowych i osobistych, doskonalenie zdolności językowych, poznawanie nowego kraju.</i>	<i>Oczekiwania zostały spełnione praktycznie w 100%. Mimo wstępnych planów pozostania w Brazylii na 1 rok, zostałem tam 5 lat.</i>
K23MD	<i>Chciałam się rozwijać zawodowo.</i>	<i>Można powiedzieć, że moje oczekiwania spełniły się w 100%. Doświadczenie zdobyte w pracy na lektoracie jest bezcenne, dlatego uważam, że każdy lektor powinien wyjechać na placówkę zagraniczną przynajmniej na rok.</i>

Z powyższych wypowiedzi można wnioskować, że wyjazd za granicę okazał się dla ankietowanych udany. Oczekiwania prawie wszystkich spełniły się, choć w różnym stopniu. Przeważają tutaj pozytywne, czy wręcz entuzjastyczne odpowiedzi, ale nie brak także pewnego rodzaju rozczarowania związanego głównie z niezrealizowaniem części planów i oczekiwań (zwłaszcza tych dotyczących sfery finansowej czy zawodowej).

Analiza motywów wyjazdu, oczekiwań i poziomu ich realizacji jest dobrym wstępem do rozważań na temat efektów wyjazdu zagranicznego i zmian, jakie pod jego wpływem dokonały się przede wszystkim w życiu zawodowym ankietowanych. Na jej podstawie będzie można określić nastawienie lektorów wyjeżdżających za granicę i skonfrontować je z refleksją powyjazdową badanych osób. Będzie to przedmiotem dalszej części niniejszego artykułu.

Przygotowanie lektora do pracy za granicą

Kolejna część ankiety dotyczyła przygotowania lektorów do pracy za granicą, potencjału, z jakim wyjechali i pewnego rodzaju samoświadomości, którą charakteryzowali się w momencie wyjazdu. Badanym postawiono szereg pytań, które w zamierzeniu miały dać obraz poziomu gotowości do podjęcia zadań związanych z wykonywaniem zawodu lektora za granicą. Pytania miały też pomóc w określeniu świadomości lektorów ich mocnych i słabych stron, poziomu przygotowania merytorycznego, świadomości problemów związanych z pracą w nieznanym środowisku.

Ankietowani w różny sposób rozumieli kwestię „przygotowania” do pracy w nowym miejscu i w nowych warunkach. Jedni zwracali uwagę przede wszystkim na przygotowanie merytoryczne, inni na bardziej ogólne przygotowanie do zetknięcia się z obcą kulturą. Na pytanie, czy wyjeżdżając czuli się odpowiednio przygotowani do pracy w zagranicznym ośrodku akademickim, zdecydowana większość

odpowiedziała twierdząco: 10 osób (40%) – dobrze przygotowany, 10 osób (40%) – przygotowany, 3 osoby (12 %) – średnio przygotowany. Tylko 2 osoby (8%) stwierdziły, że czuły się nieprzygotowane. Badani w większości (72%) przygotowywali się do pracy za granicą, choć jak już wspomniano, różnie to rozumieli. Wśród wymienianych przez nich sposobów przygotowania się do pracy lektora za granicą znalazły się m.in.: pogłębianie wiedzy z zakresu metodyki i gromadzenie pomocy dydaktycznych, poszukiwanie wiedzy na temat kraju (regionu), do którego lektor zamierzał wyjechać, intensywna nauka języka obcego. Jako część przygotowań do wyjazdu ankietowani wskazywali również kursy organizowane przez Stowarzyszenie Bristol lub MNiSW, a także podejmowali próby kontaktu z lektorami, którzy wcześniej pracowali w danej placówce zagranicznej. Oto kilka przykładowych wypowiedzi badanych, które ilustrują to zagadnienie:

Staralem się pogłębić swoją wiedzę dotyczącą metodyki nauczania języków obcych oraz rozeznac się w publikacjach związanych z nauczaniem języka polskiego (w tej ostatniej dziedzinie nie miałem w zasadzie żadnej wiedzy). Wiele publikacji kupilem i przywiozłem ze sobą. (M09TR)

Skończyłam studia podyplomowe, kształciłam się samodzielnie, korzystałam z pomocy metodycznych i podręczników, szukałam informacji nt. miasta i ośrodka, do którego miałam wyjechać. (K05UA)

Byłam tuż po studiach z metodyki nauczania języka polskiego, wykupiłam wszystkie możliwe podręczniki i pomoce do nauczania, które zajęły całą walizkę, rozmawiałam o lektoracie z lektorką, która pracowała już we Włoszech, skontaktował mnie z nią Pan prof. Miodunka. (K15UA)

Gromadziłem materiały dydaktyczne, uczyłem się języka angielskiego, uczestniczyłem w szkoleniach dla lektorów wyjeżdżających za granicę. (M17IE)

Wśród pytań dotyczących kwestii przygotowania lektorów do pracy za granicą znalazły się także te odnoszące się do znajomości języków obcych. Wszyscy ankietowani zadeklarowali znajomość przynajmniej jednego języka obcego. Były to przede wszystkim: angielski (20 osób) i rosyjski (11 osób). 8 osób wymieniło więcej niż 2 języki obce, którymi mogły się porozumiewać. Na pytanie o znajomość języka kraju, do którego badani zamierzali wyjechać, 17 osób (68%) odpowiedziało, że go znało (na poszczególnych

poziomach zaawansowania: A1 – 1 osoba, B1 – 5 osób, B2 – 6 osób, C1 – 5 osób), a 8 osób (32%) udzieliło odpowiedzi negatywnej (chodziło tutaj przede wszystkim o języki mniej popularne w Polsce, np. chiński, azerski czy armeński). Respondenci w większości wyrażali zdanie, że znajomość języka obcego bardzo ułatwiła (13 osób) lub ułatwiła (8 osób) im pracę za granicą. Jedynie 4 osoby miały odmienne zdanie i uważały, że znajomość tego języka nie wpłynęła znacząco na ich pracę w zagranicznej placówce.

Lektorów zapytano również o to, jakie posiadane przez nich kompetencje okazały się najbardziej przydatne w pracy za granicą. Wśród odpowiedzi ankietowanych można wyróżnić dwie grupy kompetencji, które wymieniali. Pierwsza grupa to te związane z zawodem, zdobyte przede wszystkim podczas studiów, szkoleń, procesu samokształcenia i praktyki w kraju. Zaliczyć do nich można m. in. znajomość metod nauczania JPJO, poprawnej polszczyzny (szczególnie gramatyki języka polskiego) i polskiej kultury, wiedzę na temat materiałów dydaktycznych oraz doświadczenie zdobyte w pracy z cudzoziemcami w Polsce, znajomość języka i kultury kraju, do którego lektor wyjechał. Drugą grupę wymienianych przez lektorów kompetencji stanowią tzw. kompetencje miękkie: elastyczność, odporność na stres, komunikatywność, dobra organizacja pracy, „kompetencja interkulturowa i etno(socjo)lingwistyczna”. Świadczą o tym następujące wypowiedzi:

Dobre przygotowanie merytoryczne, dobra organizacja pracy własnej i grupy, umiejętność improwizacji i pracy bez podręczników i biblioteki, czasami także bez kopii (kopiowanie było bardzo mocno limitowane). Także kompetencje zaliczane do tzw. miękkich, społecznych oraz otwartość na ludzi i inne kultury. Także to, że dość szybko uczyć się języków obcych – porozumiewanie się w Portugalii po portugalsku było bardzo ważne (dla mnie i dla kontaktów/relacji z innymi ludźmi). (K01PT)
Znajomość kultury Turcji i specyfiki tureckiego społeczeństwa – bez niej z pewnością trudno byłoby mi się odnaleźć w wielu sytuacjach tak ze studentami, jak i ze współpracownikami. (M09TR)

Doświadczenie w uczeniu i wiedza dotycząca materiałów do uczenia (podręczniki do nauczania JPJO), komunikatywność i dobra znajomość komputera, email, Word, Powerpoint (w wielu ośrodkach, zwłaszcza na Zachodzie email jest

POLONISTYKA W ŚWIECIE

podstawą komunikacji), znajomość języka (bez tego nie rozumiemy dokumentów przesyłanych do nas), dobra organizacja i punktualność, odpowiedzialność. (K16GB)

Kompetencje z zakresu nauczania JPJO; umiejętności organizacyjne i kompetencje komunikacyjne; umiejętność zdobywania funduszy na realizację projektów naukowo-dydaktycznych i kulturowych. (K23MD)

Badani mają więc świadomość, że w pracy lektora za granicą potrzebne są różnego rodzaju kompetencje, dlatego w większości ich wypowiedzi pojawiają się zarówno te związane z wykształceniem i doświadczeniem zawodowym, jak i te, które zostały wypracowane w kontaktach ze społeczeństwem, szczególnie wielokulturowym, czy wynikające z usposobienia badanych i ich cech osobowościowych.

Właśnie o cechy osobowości zostali zapytani lektorzy w kolejnej części ankiety. Chodziło o wymienienie takich cech, które wg ankietowanych okazały się najbardziej przydatne w ich pracy za granicą. Poniższa grafika ilustruje odpowiedzi respondentów z uwzględnieniem częstotliwości wskazań poszczególnych cech.



Wśród cech najczęściej wymienianych przez lektorów znalazła się **otwartość** (11 osób – 44%), **cierpliwość** (7 osób) i **elastyczność** (5 osób). Takimi cechami scharakteryzowała się większość badanych (23 osoby). Warto przy tym podkreślić, że spośród innych podawanych przez lektorów cech wiele można potraktować jako pojęcia synonimiczne wobec powyższych. I tak np. ciekawość świata i ludzi, łatwość nawiązywania kontaktów, tolerancję można by uznać za cechy pokrewne otwartości. Z kolei wymieniane przez badanych zdolność adaptacji i umiejętność współpracy to postawy wynikające z elastyczności danej osoby, a wyrozumiałość, empatię i wytrwałość

można połączyć z cierpliwością. Wśród ważnych dla lektorów cech osobowości wskazali oni grupę, która, jak się wydaje, wpływa bezpośrednio na jakość ich pracy. Są to: odpowiedzialność, samodzielność, solidność, sumienność, dokładność, zorganizowanie, punktualność, konsekwencja, uczciwość i kreatywność. Wymienione cechy mogą świadczyć o świadomym i odpowiedzialnym podejściu badanych lektorów do wykonywania zawodu. Inną grupę stanowią cechy takie jak: optymizm, życzliwość, humor, pozytywne nastawienie, dystans, które odzwierciedlają nastawienie do otaczającej rzeczywistości, często całkowicie nowej i trudnej dla lektora. Cechy te stanowić mogą pewnego rodzaju wsparcie, którego osoba, znajdująca się czasem w zupełnie nieznanym środowisku, bardzo potrzebuje.

Powyższy zespół cech można potraktować jako materiał do szkicu portretu osobowości modelowego lektora JPJO za granicą. To człowiek otwarty, ciekawy świata, kultury i ludzi, szybko adaptujący się do nowych warunków, charakteryzujący się empatią, cierpliwy i wytrwały w swoich dążeniach, potrafiący współpracować z innymi, ale też konsekwentny, odpowiedzialny i sumienny. Dobrze organizuje swój warsztat pracy. Ma pozytywne podejście do rzeczywistości, jest optymistą i potrafi z dystansem i humorem spojrzeć na siebie i swoje działania. Portret ten uzupełnić można kompetencjami, które wymieniali ankietowani. Modelowy lektor posiada więc solidne przygotowanie merytoryczne i metodyczne, ma już pewne doświadczenie w pracy z obcokrajowcami i cały zespół tzw. kompetencji miękkich, które wspomagają go w pracy dydaktycznej. Są to m. in. komunikatywność, kompetencje interkulturowe, dobra organizacja pracy i odporność na stres.

Przedstawiony powyżej szkic sylwetki lektora powstał w oparciu o analizę odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące ich samooceny i samoświadomości. Jak widać, badani świadomi są swoich mocnych stron i cech, które okazały się przydatne podczas ich pracy za granicą. Ważną kwestią wydaje się w tym kontekście to, jak ankietowani oceniają doświadczenie wyjazdu zagranicznego w charakterze lektora, jakie były ich pierwsze wrażenia i z jakimi trudnościami spotkali się na zagranicznej placówce.

Praca za granicą – nowe środowisko, nowe problemy do rozwiązania.

Doświadczenie pracy za granicą może być okazją nie tylko do poznawania nowej kultury czy poszerzania wiedzy o świecie, ale również pozwala na obserwację innych niż w kraju systemów nauczania, rozwiązań metodycznych, trybu pracy. Zetknięcie się z nowym miejscem i nową sytuacją zawodową wywołuje różne reakcje i jest szansą na skonfrontowanie własnych wyobrażeń i przyzwyczajęń z nową rzeczywistością. W ankiecie zapytano lektorów o ich pierwsze wrażenia dotyczące ośrodka zagranicznego, w którym przyszło im pracować, a także o trudności, jakie napotkali w czasie swojego pobytu.

Część lektorów (10 osób) swoje pierwsze wrażenie określiło jako „pozytywne”. Kilka osób pisało o miłym przyjęciu w środowisku pracy, dobrej atmosferze i życzliwości, z jaką się spotkali w placówce zagranicznej:

Pozytywne! Zwłaszcza przemiły i życzliwy szef oraz koleżanka z katedry, która odebrała mnie z dworca. Potem zobaczyłam Uniwersytet – nowoczesny, zadbane i prężnie rozwijający się. (K05UA)

Bardzo pozytywne przyjęcie, z honorami; dbałość strony chińskiej o nowego lektora; dobra współpraca z Polonią i środowiskiem ambasadzkim. (M03CN)

Przyjazna atmosfera, dobre warunki pracy i otwartość na osoby z zewnątrz. (M04BR)

Spora grupa badanych pisała o szoku kulturowym i zagubieniu w nowym środowisku. Lektorzy podkreślali różnice kulturowe, a także odmienną dla nich organizację pracy, inne podejście do studentów, poziom nauczania czy relacje między współpracownikami, jak wynika to z podanych przykładów:

Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Uderzające były różnice kulturowe w sensie organizacji, etyki pracy i przestrzegania zasad. Podejście do ludzi (studentów) wyróżniało się dużo większą tolerancją. (K16GB)

Wrażenie pewnego zagubienia i obcości zwyczajów i praktyk akademickich. (M17IE)

Byłam zaskoczona poziomem studiów humanistycznych (językowych) we Włoszech – nadal odbieram go jako dużo niższy niż w Polsce, małą liczbą godzin lektoratowych, zróżnicowaniem poziomu znajomości języka u studentów w obrębie poszczególnych

grup. Początkowo dziwiły mnie również wyjątkowo partnerskie relacje między wykładowcami i studentami. (K24IT)

To było prawdziwe zderzenie z inną kulturą. Inny stosunek do czasu, inny sposób budowania relacji. Dużo nieplanowanych sytuacji i chaosu. Moja „niemiecka” część osobowości bardzo cierpiała. [...] (K01PT)

Wśród odpowiedzi na pytanie o pierwsze wrażenie znalazło się też kilka krytycznych. Lektorzy narzekali na małe zainteresowanie ich pracą, problemy w komunikacji z przełożonymi i między instytucjami, którym podlegali (MNiSW i ośrodek akademicki, w którym zaczęli pracę), chaos organizacyjny, a także trudności lokalowe i bytowe (finansowe). Oto przykłady:

Czułam się w KarGU zupełnie niepotrzebna, a lektorat języka polskiego był traktowany jak fanaberia. (K21KZ)

Niezbyt pozytywne, małe zainteresowanie kadry lektorem, jak i lektoratem, który ma status przedmiotu fakultatywnego. (K18RO)

Byłam pod dużym wrażeniem, to prestiżowa ukraińska uczelnia. Jednak szybko zorientowałam się, że mój szef jest osobą konfliktową i problemową. (K15UA)

Pierwsze, co zauważyłem, to problemy lokalowo-sprzętowe (małe, dawno nieremontowane i słabo wyposażone sale). (M09TR)

[...] Fatalne wrażenie robił brak organizacji i współpracy strony polskiej i portugalskiej. Niestety przed wyjazdem nie dostałam wystarczająco dużo informacji o tym, kto i na jakich zasadach mnie zatrudnia (nawet nie zatrudnia, ale kieruje). Peregrynacje między uniwersytetem i Instytutem Camoesa, telefony do MNiSW nie służyły dobremu startowi w Lizbonie. Dopiero w Lizbonie dowiedziałam się, że nie mam statusu osoby zatrudnionej, że nikt nie będzie płacił mojego ubezpieczenia i że „stypendium” wypłacane jako wynagrodzenie jest niewystarczające do przeżycia w stolicy Portugalii i będę musiała sponsorować nauczanie JPJP w Lizbonie. Nikt też nie powiadomił ambasady o zmianie lektora, ani uniwersytetu. (K01PT)

Tak zróżnicowane pierwsze odczucia badanych lektorów mają zapewne różne przyczyny. Wydaje się, że wiele zależy od ośrodka, do którego trafili ankietowani, od pozycji nauczania języka polskiego w danej placówce, ale też od cech osobowościowych lektorów, ich oczekiwań i nastawienia do pracy za granicą. Według autora niniejszego artykułu jest to interesujący punkt wyjścia do dalszych badań na temat pracy lektorów w obcym im środowisku.

POLONISTYKA W ŚWIECIE

Niejako rozwinięciem pytania o pierwsze wrażenie była prośba o określenie problemów i trudności, z jakimi przyszło się zmierzyć badanym w pracy za granicą. Warto zaznaczyć, że respondenci chętnie i dosyć obszernie opisywali problemy, z którymi się zmagali w zagranicznej placówce. Spośród odpowiedzi respondentów można wyodrębnić dwa główne obszary trudności, na które napotkali: pierwszy – organizacyjno-techniczny i drugi – dotyczący kwestii motywacji studentów i stosowanych programów i metod nauczania JPJO. Jeśli chodzi o problemy techniczno-organizacyjne to lektorzy zwracali uwagę na sprawy związane z chaosem organizacyjnym, niedostateczną komunikacją między pracodawcą, ministerstwem i innymi instytucjami, z którymi lektor miał współpracować, zbyt rozbudowaną biurokracją, problemy bytowe, spowodowane niewystarczającym wynagradzaniem lektorów, niechęć lub brak zainteresowania ze strony przełożonych, niezrozumiałe reguły i zasady zatrudnienia. Do tej grupy należy zaliczyć również trudności lokalowe i brak odpowiedniego zaplecza technicznego do prowadzenia zajęć (np. brak sprzętu audiowizualnego, podręczników, drukarki). Dla zilustrowania tego obszaru trudności poniżej przedstawiono kilka przykładowych wypowiedzi ankietowanych:

Niewystarczające wyposażenie technologiczne [techniczne – M.C.] (choć wiem, że w innych ośrodkach jest gorzej), brak literatury i materiałów w języku chorwackim do prowadzenia zajęć w tym języku, brak informacji zwrotnej czy to, co robię jest tym, czego się ode mnie oczekuje, co wiąże się z brakiem wsparcia, to, że zajęcia trwają 1 semestr i nigdy nie wiadomo, ile będzie osób w danym semestrze i czy dany przedmiot w ogóle „ruszy” (planowanie), liczebność grup (w tym semestrze na tzw. Polski 1 zapisało się 40 osób). To jest to, co mi w tym momencie przychodzi do głowy. (K07HR)

Pierwszym problemem, który napotkałem, była wspomniana wyżej skomplikowana biurokracja i bardzo często niejasne bądź nieprecyzyjne procedury. Poza tym często miewałem (i nadal miewam) trudności w porozumieniu z kierownictwem zakładu i instytutu (wynika to z jednej strony ze specyficznych charakterów osób sprawujących kierownicze funkcje, a z drugiej z różnic kulturowych – w Turcji uniwersytet jest instytucją jeszcze bardziej zhierarchizowaną niż w Polsce i jakiegokolwiek próby polemiki czy dyskusji z przełożonymi, które w dobrej wierze podejmowałem wielokrotnie, odbierane są jako personalny atak albo podważanie autorytetu). Pewnego rodzaju problemem

było też zaakceptowanie obowiązującego w Turcji trybu pracy – pracownicy akademicy mają tu konkretne godziny pracy, niezależne od zajęć, i muszą wtedy przebywać na uczelni, także podczas wakacji (obecnie są to trzy dni w tygodniu, przez osiem godzin dziennie); nie chodzi tu o dyżury, lecz po prostu o często bezcelowe siedzenie, tak by „zawsze ktoś był w zakładzie” (cytat z przełożonych). (M09TR)

Z niechęcią przełożonych, z obowiązkiem prowadzenia intensywnych zajęć komercyjnych dla chętnych spoza uczelni (przy symbolicznym wynagrodzeniu lektora), kiepskich warunkach bytowych w akademiku.

Biurokracja, problemy z oficjalnym zatrudnieniem, pierwszą wypłatę od ukraińskiego pracodawcy dostałam dopiero po pół roku pracy, problemy związane z uzyskaniem pozwolenia na pracę, problemy z wizą. Do tego trudny szef, który kazał mi prowadzić za siebie swoje zajęcia, czyli wykłady z literatury romantyzmu.... Bardzo dużo musiałam się do nich przygotowywać. (K13RU)

Bałagan organizacyjny i brak przepływu informacji. Biurokracja, problemy z załatwieniem najprostszych spraw. Po przyjeździe przez tydzień mieszkałam u koleżanki, bo uczelnia, mimo wcześniejszych zapewnień, nie miała dla mnie pokoju w akademiku. (K23MD)

Problemy techniczne i organizacyjne: konieczność „organizowania” sobie sali, materiałów (uczelnia w pierwszym roku nie dysponowała żadnymi książkami do nauki polskiego, oraz samych studentów. (K20RU)

Drugi obszar trudności, z jakimi musieli zmierzyć się ankietowani lektorzy, dotyczył kwestii motywacji studentów i samego procesu nauczania. Niektórzy badani zwracali uwagę na niską motywację uczących się, spowodowaną np. „przypadkowym” znalezieniem się na kierunku studiów z językiem polskim lub niesprawiedliwym (zdaniem studentów), narzuconym przez uczelnię systemem oceniania. Lektorzy napotykali trudności w zakresie metod nauczania, które dla wielu studentów były nowe, niezrozumiałe i obce ich kulturze lub przyzwyczajeniom. I tak np. wg niektórych lektorów podejście komunikacyjne w nauczaniu JPJO było trudne do zaakceptowania dla uczących się, którzy byli wychowani w kulturze głębokiego szacunku dla autorytetu nauczyciela lub po prostu do tej pory nie spotkali się z takimi metodami (np. w Turcji i w Chinach). To skutkowało postawą wycofania studentów, brakiem aktywności na zajęciach, nastawieniem na metody podawcze. Sztywne zasady i procedury obowiązujące w zagranicznych placówkach, stare programy nauczania i podręczniki,

błędy poprzedników – to wg niektórych lektorów przyczyny słabej motywacji studentów, ich zniechęcenia czy braku zainteresowania językiem polskim, a czasem nawet słabych efektów nauczania.

[...] Innego rodzaju trudności wiążą się z pracą ze studentami, którzy bez wyjątku przyzwyczajeni są do uczenia się języków obcych w języku ojczystym nie akceptują łatwo prowadzenia całych zajęć po polsku. Tę trudność udaje się jednak przewyciężyć dość szybko (w ciągu kilku miesięcy) dzięki systematycznemu tłumaczeniu założeń metody komunikacyjnej i temu, że studenci na własnym przykładzie zauważają po jakimś czasie jej skuteczność. (M09TR)

Podstawowym problemem była niechęć studentów do polskiego. W trakcie rekrutacji uczelnia obiecała im hiszpański, dostali polski. Na szczęście po pewnym czasie udało mi się pozyskać ich sympatię i wzbudzić zainteresowanie polskim. Ważne przy tym były uczciwość w ocenianiu (dość nietypowa cecha w Azerbejdżanie) oraz możliwość wyjazdu na szkoły letnie języka polskiego. (K06AZ)

Najtrudniejsza była praca ze studentami, którzy zostali zmuszeni do uczenia się polskiego, ponieważ nie dostali się np. na angielski i którzy mieli możliwość zdawania egzaminu tak często, jak chcą (w moim obecnym miejscu pracy egzamin można zdawać niemal co miesiąc). (K08RU)

Studenci nie byli chętni do rozmowy na zajęciach (cecha kulturowa), co utrudniało ćwiczenia praktyczne. Niekiedy studenci zaawansowani milczeli cały semestr. Wymagało to całkowitej zmiany sposobu nauczania, przygotowywania dodatkowych materiałów. (K16GB)

[...] z nieprzyznawaniem się do niewiedzy bądź do niezrozumienia wśród studentów; z naiwnym obrazem świata wśród chińskich, często rozpieszczonych jedynaków; z pewnym brakiem polotu; myślenie kolektywne (brak indywidualizmu, oryginalności); brak asertywności; skomplikowany system zależności (szef, pracownicy). (M03CN)

System funkcjonowania uczelni (w Bułgarii studia są płatne, więc ważne jest, żeby zatrzymać każdego studenta, nawet tych najbardziej leniwych i niezainteresowanych, co wpływa demotywująco i na nauczyciela i na sumiennych studentów); przestarzały system nauczania – mało atrakcyjny dla współczesnej młodzieży (na szczęście nie dotyczyło to samego lektoratu – dostałam wolną rękę i mogłam zmienić podręczniki na nowoczesne oraz współtworzyć program nauczania); dużą trudnością okazało się to, co zostawiły moje poprzedniczki (nieprofesjonalne lektorki JPJO. (K22BG)

Do tej pory doskwiera mi niska ranga lektoratów (nie są obowiązkowe, nie mogą wystawiać studentom ocen w ciągu roku, ocena końcowa z lektoratu nie jest wliczana do średniej – jest składową oceną z egzaminu z języka. Egzamin ten studenci zdają po włosku, więc możliwa jest sytuacja, gdy ktoś z bardzo

słabą oceną z praktycznej znajomości języka zdaje znakomicie część teoretyczną egzaminu i ostatecznie otrzymuje ocenę dobrą (mimo że po polsku praktycznie nie mówi). Do tej pory ogromną trudnością przy planowaniu zajęć jest dla mnie zróżnicowanie poziomu studentów w obrębie jednej grupy. (K24IT)

Powyższe wypowiedzi świadczą nie tylko o zdolności badanych lektorów do diagnozowania trudności w tej pracy, ale także o umiejętności radzenia sobie z nimi z wykorzystaniem posiadanej wiedzy i doświadczenia. Zetknięcie się z opisanymi problemami było dla wielu ankietowanych wyzwaniem, dzięki któremu mogli zweryfikować dotychczasowe doświadczenia życiowe i zawodowe. Z ankiet wynika, że wszyscy badani, którzy sygnalizowali trudności, pokonali je, rozwijając przy tym swoje umiejętności i poszerzając wiedzę.

Słowa klucze: lektor języka polskiego jako obcego, pedeutologia, glottodydaktyka, lektor języka polskiego jako obcego za granicą.

Bibliografia

- Gębał P.E., 2013, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków.
- Gębał P. E., 2015, *Profesor Władysław T. Miodunka – Twórca krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej*, „LingVaria” X, nr 2(20), s. 15-26.
- Lipińska E., (2006), *Nauczyciel języka polskiego jako obcego* [w:] *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, red. E. Lipińska, A. Seretny, Kraków, s. 79-99.
- Miodunka W.T., 2016, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pocho-dzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków.
- Regulamin rekrutacji kandydatów na pracowników dydaktycznych – specjalistów w dziedzinie języka i literatury polskiej kierowanych do zagranicznych ośrodków akademickich*, (online: http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2016_12/30e-254fa68eddd8f0b33149925c530ec.pdf, dostęp: 30.08.2017).
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 października 2006 r. roku w sprawie warunków kierowania osób za granicę w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych oraz szczególnych uprawnień tych osób* (Dz.U. Nr 190, poz.1405).

POLONISTYKA W ŚWIECIE

The article presents the results of the pilot study carried out among the group of 25 teachers of Polish as a foreign language (PFL) who were delegated to work abroad. The considerations and analyzes undertaken in this article were inspired by the reflection of W. Miodunka (2016) on the need to develop pedeutology as a sub-discipline of glottodidactics. The aim of the research was to try to identify the influence of the PFL teacher's experience of working in a foreign university on their approach to the profession (itself). The author presents the analysis of the reasons for working abroad and expectations connected with it, the methodological

and substantive level of preparing the teachers for working abroad as well as the analysis of coping strategies in the new environment and towards new problems to be solved. Based on the analysis of the respondents answers, a sketch of the teacher's profile was drawn up, including, among others, their pre-dispositions and competences as well as the analysis of opportunities and threats related to working in a new environment. The study opens a new research field, including an attempt to answer the question whether working abroad and related personal and professional experience may have an impact on the further development of the PFL teachers.

Aleksandra Święcka

Gramatyka dla praktyka Recenzja podręcznika

„Gramatyka dla praktyka” to bogaty zbiór ćwiczeń z krótkim komentarzem teoretycznym. Obejmuje zagadnienia gramatyczne przewidziane dla poziomów A1, A2 i B1 (zgodnie z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego). Publikacja jest dedykowana uczącym się języka polskiego samodzielnie, a także lektorom języka polskiego jako obcego, którzy poszukują uzupełniających bądź powtórzeniowych materiałów. Autorkami podręcznika są cztery lektorki języka polskiego: Kamila Dembińska i Agnieszka Małyska (założycielki KLUBU DIALOGU, szkoły języka polskiego w Warszawie), Karolina Fastyn-Pleger (Uniwersytet w Konstancji) i Marta Ułańska (Uniwersytet Syczuański w Chinach). Koordynatorką i inicjatorką projektu była Barbara Stolarczyk (Uniwersytet Techniczny w Darmstadtzie). Tom pierwszy koncentruje się na fleksji rzeczowników, przymiotników, zaimków i liczebników we wszystkich przypadkach w liczbie pojedynczej oraz mnogiej, a także zagadnieniach z zakresu słowotwórstwa.

Celem publikacji jest przełamanie stereotypu, że nauka gramatyki języka polskiego jest skomplikowana i nudna. Przeprowadza ona studenta krok po kroku przez zawilości polskiej gramatyki na trzech poziomach znajomości języka polskiego. Autorki słusznie założyły, że właśnie na tych trzech początkowych poziomach nauki ważne jest, aby położyć nacisk na naukę gramatyki w sposób funkcjonalny, co mocno podkreślają w całej publikacji. W „Gramatyce dla praktyka” student znajdzie odpowiedzi na liczne pytania dotyczące teorii gramatycznej (np. alternacji, końcówek fleksyjnych występujących w danym przypadku, konstrukcji form czasów w języku polskim, tworzenia i stopniowania przysłówków itp.), która przedstawiona jest w przejrzysty i atrakcyjny sposób.

Często zdarza się, że ze względu na ograniczony czas zajęć lektor nie ma możliwości omówienia na zajęciach wszystkich zagadnień dotyczących omawianego tematu. Ponadto ćwiczenia zawarte w podręcznikach do nauki jpjo są nierzadko okrojone. Wówczas „Gramatyka” wychodzi naprzeciw potrzebom uczącego się i pozwala mu na samodzielną pracę w domu.

Jak już wyżej zostało wspomniane, pozycja ta powstała także z myślą o lektorach. Autorki same czynnie nauczają języka polskiego i opracowały materiał z perspektywy lektora właśnie. W części teoretycznej, która rozpoczyna każdy rozdział, znajduje się wyodrębniona część dla prowadzącego zajęcia (może być ona również przydatna studentom, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę gramatyczną). Jest to kompendium wiedzy gramatycznej, w którym obok przykładów znajduje się pełny opis zachodzącego zjawiska językowego (np. alternacji czy wyjątków). Jest to bez wątpienia ogromne wsparcie w pracy lektora i pomoc w przebrnięciu przez gąszcz pytań zadawanych na kursie przez dociekliwych słuchaczy.

Publikacja składa się z kilkunastu głównych rozdziałów, w których wyodrębnione są mniejsze podrozdziały. Każdy rozdział to nowe zagadnienie gramatyczne, które omówione jest najpierw w części teoretycznej skierowanej do dwóch grup odbiorców: studenta i lektora (co zostało wyodrębnione graficznie). Po niej znajduje się zestaw ćwiczeń dotyczących wyżej opracowanego zagadnienia. Część teoretyczna rozpoczyna się od zaprezentowania danego tematu w formie diagramu kołowego, który jest czymś odmiennym w zderzeniu z ogromem skomplikowanych tabel. Autorki mają jednak świadomość, iż tradycyjne tabele gramatyczne są istotnym elementem w nauce gramatyki, dlatego one także, w bardzo

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

2 Chce mi się jeść

- | | |
|---|----------------------|
| 1. Jestem głodny. | a) Bardzo mi miło. |
| 2. Jestem chory. | b) Jest mi źle. |
| 3. W domu jest trzydzieści stopni. | c) Zimno mi. |
| 4. Dostałem prezent. | d) Chce mi się jeść. |
| 5. Jest 23:50. | e) Gorąco mi. |
| 6. Pada deszcz i jest tylko pięć stopni. | f) Niedobrze mi. |
| 7. Ten film jest długi i nieciekawny. | g) Miło mi. |
| 8. Jestem na wakacjach i piję egzotyczny drink. | h) Nudzi mi się. |
| 9. Jestem zdenerwowany i smutny. | i) Dobrze mi. |
| 10. To pan profesor Miodek. | j) Chce mi się spać. |

1. <i>d</i>	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.
-------------	----	----	----	----	----	----	----	----	-----

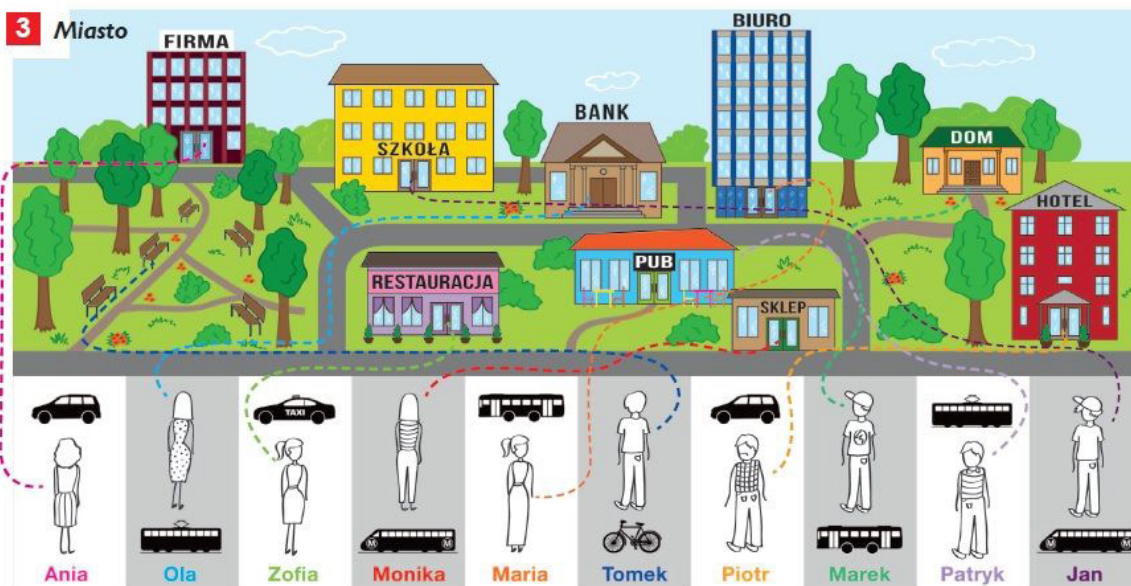
94

ćwicz

A1

A2

B1



Jan jedzie metrem do szkoły. do parku.
 do sklepu. do banku.
 do hotelu. do firmy.
 do restauracji. do pubu.
 do domu. do biura.

przejrzysty sposób, są opracowane w materiale. W każdym rozdziale znajduje się kilkadziesiąt propozycji ćwiczeń, które są podzielone pod względem funkcjonalnym i poziomem znajomości języka. Podrozdział to z kolei zbiór kilku urozmaiconych ćwiczeń uszeregowanych pod względem trudności: od najłatwiejszych (automatyzujących), mających na celu wyćwiczyć dane zagadnienie, po trudniejsze, integrujące wiele sprawności (np. konstruowanie

pełnych zdań lub pytań). Na końcu umieszczone są ćwiczenia powtórzeniowe, w części zatytułowanej *Czy pamiętasz?*, dzięki którym uczeń może sprawdzić, czego do tej pory się nauczył. Warto podkreślić, że każde ćwiczenie stanowi zamkniętą tematycznie całość, co wymagało od autorek dużej kreatywności i wkładu pracy. Taka forma jest jednak zdecydowanie atrakcyjniejsza i ciekawsza zarówno dla studentów, jak i lektorów korzystających z książki. Gwarantuje

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH



6 To była tajemnica!

Temat: To była tajemnica!

Data: 13.04.2016, godz. 12:24

Od: Małgorzata Wilk m.wilk@wp.pl

Do: Janina Dratwa janka.dr@onet.pl

Janka,

jak to możliwe?!? Powiedziałam *Ci* (ty) o nowej dziewczynie Tomka w tajemnicy! A Ty wszystko powiedziałaś (Ania) z działu marketingu, a Ania powiedziała (Marcelina), a Marcelina powiedziała (Piotr i Stefan)... Oni oczywiście też powiedzieli (następne osoby): (Darek) z działu kontroli, (Joanna) z księgowości i (sekretarka) prezesa. A jak już sekretarka wie, to na pewno zaraz powie (Tadeusz), (Weronika), (Iwona), a najgorsze, że powie też (prezes)!

A jak Tomek się dowie, to będzie bardzo źle... :(

Gośka

to wykonywanie kolejnych ćwiczeń z większym zainteresowaniem.

Kolejną wyróżniającą cechą „Gramatyki dla praktyka” jest nagromadzenie ćwiczeń o charakterze socjokulturowym. Za pomocą analizowanych zagadnień gramatycznych i komunikacyjnych przedstawiana jest polska rzeczywistość, m.in. informacje dotyczące polskiej kuchni, geografii, literatury, kultury czy znanych osobistości. Wiele ćwiczeń odnosi się bezpośrednio do życia codziennego; można tu znaleźć fragmenty kalendarza, odręcznych notatek czy dialogów o nieformalnym charakterze. Bardzo mocną stroną publikacji jest doskonale przemyślana szata graficzna. Autorkom ewidentnie zależało, aby nauka gramatyki polskiej była dostępna i przyjemna także wizualnie. Podział na poziomy znajomości języka został podkreślony poprzez zastosowanie trzech różnych kolorów (kolor czerwony dla poziomu A1, żółty dla A2 i zielony dla B1), co ułatwia orientację w układzie książki i pozwala bez trudu odnaleźć ćwiczenia na odpowiednim poziomie.

W książce można znaleźć *Indeks terminów gramatycznych* w pięciu językach: polskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim i ukraińskim, co uzupełnia część teoretyczną i ułatwia jej lekturę, a także *Katalog tematyczny ćwiczeń* pozwalający na sprawne poruszanie się w obrębie wybranych tematów komunikacyjnych. Na końcu książki znajduje się też *Klucz*, który umożliwia uczącym się dokładną kontrolę wyników nauki.

Należy dobitnie i jeszcze raz podkreślić fakt, iż jest to publikacja, która ujmuje temat w sposób funkcjonalny. Autorki stworzyły ją przede wszystkim dla „praktyków”. Posiłkują się podejściem praktycznym w nauczaniu gramatyki, a na pierwszym planie pojawiają się funkcje komunikacyjne, w których omawiane formy gramatyczne występują. W bardzo pozytywny sposób zaskakują nowe rozwiązania, które autorki wprowadziły do książki, a mianowicie:

- połączenie teorii i praktyki w jednej publikacji;
- podział zagadnień teoretycznych na te dla studenta i lektora;

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

- podział ćwiczeń ze względu na funkcjonalność, rodzaje itd.;
- bardzo przemyślana szata graficzna;
- indeks terminów gramatycznych w pięciu językach;
- katalog tematyczny ćwiczeń.

Jest to kompendium, które odpowiada oczekiwaniom współczesnej dydaktyki. Umożliwia gruntowne powtórzenie materiału przed egzaminami certyfikacyjnymi z języka polskiego na poziomie B1. Z pewnością przyda się także kandydatom na lektorów oraz począt-

kującym lektorom. Jest to obowiązkowa pozycja na półce z podręcznikami i pomocami dydaktycznymi z języka polskiego jako obcego. Z niecierpliwością czekamy na jej drugą część!

Gramatyka dla praktyka, Dembińska K., Fastyn-Pleger K., Małycka A., Ułańska M., 2017, Potsdam.

<http://gramatykadlapraktyka.pl>

Agnieszka Wronowska

Polskie czytanki Recenzja podręcznika

Na rynku ukazały się „Polskie czytanki” autorstwa Wioletty Gurdak i Wojciecha Sosnowskiego. Autorzy to doświadczeni, praktykujący nauczyciele języka polskiego jako obcego związani z Serwisem Językowym Kolegium Europejskiego w Natolinie i Szkołą Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego.

Publikacja składa się z 40 tekstów i przeznaczona jest dla dorosłych uczących się na poziomach A1, A2, B1. Jak podkreślają autorzy, nie jest to podręcznik kursowy, ale propozycja uzupełnienia regularnych zajęć. Materiał uporządkowany jest w rozdziałach: *mianownik, dopełniacz, celownik, biernik, narzędnik, miejscownik, wołacz, czasowniki ruchu, aspekt czasownika i varia*, który zawiera materiał gramatyczny z poziomów A1-B1. Każdy z nich mieści od 2 do 5 jednostek lekcyjnych, których długość autorzy szacują na 60 lub 90 minut.

Sam tytuł przywołuje na myśl krótki tekst do czytania, który jest centralną pozycją każdej jednostki. Każda z czytanek jest odpowiednio spreparowana tak, by utrwalać konkretne zagadnienie gramatyczne. Ich niewątpliwą zaletą jest to, że są silnie osadzone w polskich realiach. Dyrektor robi zakupy

na wyprzedazach w „Bytomiu”, Ola na imieniny dostaje bilet na przedstawienie Warlikowskiego i płytę Brodki, bohaterowie na majówkę jadą na działkę, za granicę lecą z Modlina, ktoś wybiera się na „Nowe Horyzonty”, ktoś inny na Open’era, rodzeństwo podziwia dzieła polskiego designu, a pan Henryk jeździ Junakiem. Znajdziemy tu też odwołania do takich tekstów kultury jak „Pan Hilary” Tuwima, kreskówka „Zaczarowany ołówek” czy „Niepewność” w wykonaniu Marka Grechuty. Już sam dobór tematów pomaga nauczać języka poprzez kulturę i rozwijać u studentów kompetencje lingwokulturowe. Autorzy zadbali także o wprowadzenie różnych kulturemów np. *parapetówka, plażing, melanż, dresiarz*. Książka nie skupia się jednak tylko na kształceniu sprawności czytania i rozumienia tekstów pisanych. Każdą z czytanek można odsłuchać z załączonej płyty CD, co otwiera nowe możliwości realizacji tematu.

W każdej z jednostek znajdziemy ćwiczenia umożliwiające pracę przed tekstem, pracę z tekstem i pracę po nim. Przed przeczytaniem lub odsłuchaniem głównej części powinniśmy przeprowadzić rozgrzewkę, która przygotowuje uczących się leksykalno-grama-

tycznie. Możemy do tego wykorzystać załączone zdjęcia lub zaproponowane pytania. Zadania, które znajdziemy po tekście pomagają utrwalać poznany materiał, a polecenia prowokujące do wypowiedzi lub dyskusji są bezpośrednio z nim związane.

Na uwagę zasługuje to, że niemal każda jednostka jest zakończona zadaniem wymagającym napisania choćby krótkiego tekstu. Pozwala to na samodzielne wykorzystanie poznanej leksyki i gramatyki, a przy tym tematy są ciekawe i twórcze. Oprócz pisania planu dnia, reklamy, krótkiej biografii czy SMS-ów, znajdziemy też m.in. polecenie napisania scenariusza jednej sceny „Na polskiej działce”, wcielenie

się w rolę terapeuty i ułożenie pytań do pierwszej sesji lub przygotowanie się do wywiadu z Robertem Lewandowskim.

Wybór materiałów i propozycji zdań w *Polskich czytankach* wynika z wieloletniego doświadczenia autorów. Tematy są ciekawie dobrane, a jednostki lekcyjne bardzo spójne. Najlepiej przekonać się samemu.

Wioletta Gurdak, Wojciech Sosnowski, *Polskie czytanki*, Wyd. Kolegium Europejskie w Natolinie, Warszawa 2017.

Sylvia Chrostowska-Gałązka

Słownictwo polskie w ćwiczeniach dla obcokrajowców Recenzja podręcznika

Poszukując pomocy dydaktycznych do nauczania obcokrajowców JPJO na poziomie B2, natrafiłam na dość nową publikację z 2016 r. pt. „Słownictwo polskie w ćwiczeniach dla obcokrajowców”. Niebieska okładka żywo przypominała mi ćwiczenia ze słownictwa dla poziomów A1 i A2 z serii „Testuj swój polski”. Niewątpliwie skojarzenie było trafne. Toteż spodziewałam się mieszanki ćwiczeń na różne tematy z ilustracjami w żartobliwym stylu.

Jednak okazało się, że tym razem nie miałam racji.

Autorka wielu podręczników do nauczania JPJO oraz „ABC metodyki do nauczania języka polskiego jako obcego”, dr hab. Anna Seretny i tym razem zadbała o porządek w zaproponowanym zbiorze ćwiczeń. Składa się on z 20 jednostek tematycznych zebranych w 4 moduły. Każdy z nich jest dodatkowo zakończony sprawdzianem leksykalnym. Pozycja ta zachwyca bogactwem i różnorodnością ćwiczeń,

pozwalających zarówno na samodzielne odkrywanie leksemów, jak i ich utrwalanie poprzez rozwiązywanie praktycznych zadań.

Układ modułów jest niewątpliwie antropocentryczny, na co wskazują tytuły poszczególnych rozdziałów, a mianowicie:

1. Człowiek;
2. Życie codzienne;
3. Potrzeby małe i duże;
4. Człowiek i społeczeństwo.

Zanim autorka zagłębi się w słownictwo z podanych wyżej części, przedstawia odbiorcy zasób leksykalny dotyczący różnych metod uczenia się (nie tylko słówek!) w module 0.

Każda z jednostek tematycznych zbudowana jest z takich samych części, co ułatwia pracę z tą pomocą dydaktyczną nie tylko uczniowi, który może systema-

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

tycznie uczyć się słownictwa, ale także nauczycielowi, który nie musi przygotowywać kolażu z różnych dostępnych materiałów, ponieważ ma gotowy materiał do wykorzystania na lekcji. Struktura modułów jest identyczna ze strukturą lekcji:

1. *Poznanie słownictwa.* Leksemy są ułożone w poszczególne pola tematyczne. Przykładowo: W module: *Człowiek. W kręgu rodzinnym.* możemy znaleźć słowa z następujących pól:

- a) rodzina,
- b) relacje rodzinne,
- c) inne relacje,
- d) wiek,
- e) związek małżeński.

Niektóre słowa są podane w ramkach, inne trzeba dopasować: albo do definicji albo do antonimów, ilustracji albo też do odpowiednich kategorii/klas. Wymaga to od odbiorcy umiejętności poszukiwania, a nie tylko „wkuwania”.

2. *Sprawdź czy wiesz!* W tej partii materiału odkryte, zgromadzone słownictwo zostaje poddane ćwiczeniom sprawdzającym. Dzięki temu uczący się ma możliwość weryfikacji, czy dobrze zrozumiał wymienione lub znalezione słowa. Ich różnorodność nie pozwala na nudę. Pojawiają się nawet trudne, ale potrzebne na tym poziomie – transformacje, których w podręcznikach jest jak na lekarstwo, a tu, miłe zaskoczenie – jest ich mnóstwo i w ciekawej formie.

3. *Przeczytaj i odpowiedz!* Czas na praktykę. Słowa są już w głowie, więc sprawdzamy ich zastosowanie w kontekście. W tej części pojawia się dość nowa formuła – pytania do tekstu z zasugerowanymi w nawiasach słowami do wykorzystania w odpowiedziach. Tego mi właśnie brakowało na tym poziomie – formułowania odpowiedzi nie wprost. Dzięki zaproponowanym słowom – odpowiedzi nie są już banalne, a wchodzi na wyższy poziom zaawansowania i uczeń/ student musi pogłówkować, zanim udzieli właściwej odpowiedzi.

Oprócz tego typu ćwiczeń pojawiają się też ujęte w tabele zadania na słowotwórstwo.

4. *Baw się słowami!* Pozostaje jeszcze utrwalenie słownictwa. Autorka zaprezentowała w tej części różnego typu teksty zarówno spreparowane, jak i z prasy bądź Internetu. Na ich podstawie ćwiczy łączliwość wybranych słów: rzeczowników z czasownikami, przymiotników z rzeczownikami, przysłówków z czasownikami. Pojawiają się też różne formy pracy z tekstem: układanie w logicznej kolejności, dopasowywanie luk, wybór pasującego słowa z trzech podanych, tworzenie tekstów z podanych słów.

5. *Znasz słowa? Działaj!* W ostatniej części pojawiają się tematy do dyskusji, prezentacji, w których można zastosować w praktyce ćwiczone, utrwalone i sprawdzone słowa.

6. *Ciekawostka.* Na koniec autorka zamieściła krótki tekst dotyczący omówionego wcześniej słownictwa, pobudzający do refleksji.

Taka stabilna struktura pozwala skoncentrować się na ćwiczeniu pamięci za pomocą różnego typu operacji. Natomiast wielość technik wyzwala ciekawość w poznawaniu znaczeń, łączliwości leksemów czy też tworzeniu nowych i wykorzystywaniu ich we własnych tekstach.

Niewątpliwie tak uporządkowana pomoc dydaktyczna do nauczania i uczenia się słownictwa z intrygującymi wypowiedziami, realnymi artykułami z prasy i Internetu stanowi novum na rynku dydaktycznym materiałów dla poziomu B2 i z pewnością trafi nie tylko do rąk każdego nauczyciela nauczającego na tym poziomie, ale także ucznia/studenta, który z poziomu B1 chce rozwijać kompetencję leksykalną. Moi studenci od dawna czekali na tę pozycję. Ja już ją mam!

Anna Seretny, *Słownictwo polskie w ćwiczeniach dla obcokrajowców*, Wyd.: Prolog Publishing, Kraków 2016.

Andrzej Zieniewicz

Rzeczy nie do wyrzucenia

Marcin Wicha jest z zawodu designerem, a z pasji poetą, i to takim jak Adam Ważyk. Ale nie Ważyk socrealistyczny, lecz znacznie wcześniejszy, ten kłócący się z Tadeuszem Peiperem o metaforę – czy ma być mianowicie „racjonalistyczna”, czy nie. Peiper chciał, by metafora była jak zagadka do rozwiązania. Ważyk – by rzeczywistość migotała w niej jak w wierszach Apollinaire’a. Lecz co to znaczy: migotała. Pisząc o swoim ojcu (znanym architekcie) Wicha wspomina, jak zachwycił się on (a były to już lata siedemdziesiąte) buteleczką witamin z zamknięciem „odpornym na dzieci”. U nas, powiadał, nikt by na to nie wpadł. Owszem, wymyślono by napis „chronić przed dziećmi”, rozdano milion ulotek i naklejek o złych skutkach nadmiaru witamin (była do tego cała armia plakacistów) – i w ten sposób przez jedno małe a sprytne zamykadelko „prześwituje”, albo „migocze” polska rzeczywistość późnego socrealizmu, byle jaka w realizacjach, a zupełnie beznadziejna w braku pomysłów. Z takich prześwitów jest cała książka Wichy, poświęcona rzeczom. Wicha jest historykiem rzeczy; ich poetą, a też poetą „dizajnu”, wzornictwa, gustów epoki, miar i obyczajów wymyślania i produkowania garnków, aparatów z pokręteł, półek regałowych, łaczek, worków cementu, czterokolorowych długopisów, a jeszcze bardziej poetą wrażliwym na całą aurę lat siedemdziesiątych, aurę „zastępczych materiałów”, domów stojących skośnie do ulicy, breloczków z Syrenką, z której złazi pożyłota, zielonych tłoczonych okładek, kartek połączonych za pomocą metalowej sprężyny, i kimś, kto umie rozpoznać język (może: zapomniany język), jakim te rzeczy do nas mówią. Potrafi tym zaczarować. Píše np. o nadużyciu słowa „przyjazny” w prospektach i opisach: „Od kilkunastu lat spotykam to słowo w opisach różnych produktów i projektów i nadal nie przestaje mnie zdumiewać. Nie mówimy już, że przedmiot jest wygodny, funkcjonalny i ładny. Sugerując, że coś jest ‘przyjazne’

odwracamy porządek rzeczy. Kiedyś człowiek lubił swoje przedmioty i narzędzia. Teraz to przedmiot może obdarzyć nas życzliwością. Albo chociaż tolerować. Nie utrudniać nam życia ponad miarę”. Przyjazne miasto. Przyjazne państwo. Czy jednak te „przyjaźnie” są nieszczerze? Otóż, powiada Wicha, to po prostu ruchy w grze marketingowej, która dawno przeniknęła rzeczywistość, kolor strojów, dobór słów, wymiar gestów, i od lat „odwraca porządek”, zabraniając dziś tego, co wczoraj było „naturalne”, a przedwczoraj ekstrawaganckie. Wśród tych aranżacji, niby małych religii codzienności, żyjemy wyznawczo, albo kontestacyjnie, ale żadnej „natury” od dawna już nie mamy. Tylko historię, lub jej ślady – rozpoznawane w stylach dążenia do nowoczesności, do praktyczności, do ludowości, do solidności, do narodowości, do proletariackości, czyli w jakiejś ideologii panującej, w którą możemy akurat szczerze wierzyć. A design nas dodatkowo zmotywuje i nakręci, bo „oszukiwanie jest jednym z jego wiecznych zadań”. Jak pisze Wicha, „gra w szczerłość bywa fajna, gdy dotyczy solidnych, wartościowych przedmiotów. Domu w willowej dzielnicy. Stadionu lekkoatletycznego. Bieżni. Basenu. Przestaje być przyjemna, gdy dotyczy osiedla sypialni, szpitala, obozu.” I dalej zaraz taka notatka: „Jeden z projektantów obozu Auschwitz Birkenau był absolwentem Bauhausu, Hogwartu dwudziestowiecznej architektury. Facet spędzał czas w przestronnych i fantastycznie oświetlonych salach wykładowych, które znamy z tysięcy fotografii. Siadał na meblach z giętych rur. W Bauhausowskiej stołówce jadł z kwadratowych talerzy. Pilnie wykonywał studenckie projekty. Poznawał teorie nowoczesnej urbanistyki. Zastosował je później, planując rozmieszczenie baraków oraz obiektów, które oznaczył na planach jako ‘prysznice specjalnego przeznaczenia’. W 1972 miał nawet proces, ale wiedeński sąd go uniewinnił (co za zaskoczenie).”

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

Oszustwo na usługach. Pierwszy telewizor udający kredens. Samochód udający dorożkę. E-booki udające papier. Budowanie z takich skojarzeń jest trudne, bo to nie są „racjonalistyczne” metafory Peipera. Z faktu, że projektant Auschwitzu studiował w Bauhausie nic nie wynika, nawet w kontrapunktowym zestawieniu z „przyjaznym” państwem (przyjazny, nowoczesny, funkcjonalny obóz?), z wyjątkiem może przypomnienia, że futuryści lat dwudziestych z niezwykłą łatwością adaptowali się do faszyzmu i komunizmu lat trzydziestych. Bywali futuro-faszystami, futuro-komunistami. A potem... no, cóż, projektowali obozy, głosili socrealizm – ale także szli do obozów, zsyłano ich na Syberię. Może więc sąd wiedeński miał rację, że modernistycznego architekta ułaskawił. W końcu zaprojektowanie siekiery (nawet, gdy ma bardzo „przyjazny” design) nie jest tym samym, co jej użycie na pieńku. Co piszę, by wskazać, że Wicha bardzo inteligentnie gospodaruje skojarzeniami, ale czasem trochę za szybko. Zwłaszcza gdy „wciąga go wir społecznych refleksji” i na stu przykładach rzeczy bez sensu, albo z wątpliwym sensem, ukazuje, jak design bywa nadopiekuńczy (dwutonowe ławki w parkach, by nie zniszczyli), albo ma nas dyscyplinować („gdy każda klamka i każda płytką marmuru powiada: ‘weź ty się chłopie ogarnij’...”), albo terroryzuje „gustem” i porządkiem superszaf z lat trzydziestych, a nam się od razu kalkuluje, że za kilka lat ludzie będą „szukali schronienia w szafach, skrytkach, piwnicach, na strychach, pod podłogą. Zniknąć, byle zejść z oczu porządkującej nowoczesności.” Słowem, wtedy, kiedy przejście od Rzeczy do Historiozofii jest zbyt pochopne. Owszem, rozumiemy, gdy tłumaczy, że ma obsesję designu, że te konteksty i perswazje sztuki designerskiej irytują go, ba, zmuszają, by „przestać kochać” (jak pisze w tytule), ale nagromadzenie błyskotek to jedno, a nadużycie kontekstu interpretacyjnego, to drugie.

Ważykowi wczesnemu rzeczy miały migotać znaczeniami, a późniejszemu już tylko z jednym Znaczeniem się kojarzyły i każda cegła dobrze pacnięta na zaprawę to było Zwycięstwo: „Patrz jak stoi uparta / na rusztowaniach Partia. Rozpala się klasowa / bitwa nasza budowa.” Przed takim pośpiechem skojarzeń Wichę ratuje perspektywa pamiętnika. Bo jego książka jest opowieścią w stu drobnych rozdziałach

o tym, jak uczył się designerskiego fachu, więc też jak poznawał historię awangard dwudziestego wieku, ze wszystkimi jej komplikacjami, awanturami, z całym szpanem i szalbierstwem sztuki, z fajerwerkami cyrkowych pomysłów i przełomowych wynalazków, i to poznawanie jest jednocześnie inicjacją w życie grafika pracującego w Polsce wczorajszej i dzisiejszej, więc w codzienność intelektualisty XXI wieku. Takiego, co wie, jak toczą się rzeczy i sprawy, drukuje w „Wyborczej”, mieszka na Grochowie, pracuje w prawniczym piśmie, ma rodziców, dzieci, projektuje okładki książek, i – coraz wyraźniej, z latami – zaczyna pod pstrą powierzchnią designerskich przedmiotów dostrzegać ciemne dno. Jakby różnicę między tym, jak przedmiot „chce się wydać”, a tym z jakiej rzeczywistości pochodzi; z lat sześćdziesiątych (z epoki sputników i „Wojny domowej”), z lat pięćdziesiątych (socrealizmu albo odwilży), z lat czterdziestych... i tu pojawia się wiedeńskie krzeselko. Szaber, mienie pożydowskie. Design, który ukrywa prawdziwą historię rzeczy. Jest ich antyhistorią, ich ideologiczną elegancją, jak Bauhaus i nowoczesność, a nie prawdą o nich, że np. są jedyną pamiątką po ludziach, których spalono w „przyjaźnie” zaprojektowanym obozie. Skrót, który zrobiłem, jest drastyczny, ale tak właśnie rozwijają się „notatki designera” spisane przez Wichę. „Tutaj po raz pierwszy uderzyło mnie przecucie, że przedmioty to wszystko, co po nas zostaje. Jedyna forma nieśmiertelności, na jaką możemy liczyć.” Spomiędzy setki anegdot, błysnie w nich nagle coś jak krótkie śpięcie, szok wiedzy o historii, którą dziedziczymy, i której produktem jesteśmy. Spośród kolorowych fatałaszków, beserwiserstwa, środowiskowych powiedzonek i „warsztatu” sprawnego reklamodawcy, spośród „światowych ikon polskiego designu. Zobacz galerię”, spośród zanotów spisywanych przez kogoś wrażliwego na „donosy rzeczywistości” i na postaciach nowomowy (Wicha to po trochu Białoszewski wymieszany z Nową Falą) nagle wynurzy się strzęp historii, jak w tym stoliku, który właściciel chciał przerobić na modnego jamnika i skracając nóżki odkrył szufladę, gdzie szef wywiadu AK w 1943 schował maszynopis raportu. Inaczej mówiąc, autor „zniekochał” design, gdy spostrzegł, że w jego kolorowych fakturach wymieniamy coś własnego na coś innego, „aż nie jesteśmy osoby,

mniej, ślady, pieczęcie na których odcisnął się styl.” To za Miłoszem, i takie przejście od Ważyka do Miłosza dobrze charakteryzuje pisanie Wichy, w którym poszukiwanie błysków, w pierwszej książce, zostaje zastąpione poszukiwaniem śladów, w książce drugiej.

Bo ta druga, a dostał za nią Nike (2018), jest o odchodzeniu matki autora. Ale jest właściwie o pojedynczych słowach, o maminych powiedzeniach, o książkach kucharskich (jednej jeszcze z lat pięćdziesiątych, ze zdjęciem Stalina), o tym dlaczego lubiła Jane Austin, i o ciotce „specjalistce od kamuflażu, z włosami farbowanymi na blond. Nie wyglądała na swoje lata. Po wojnie zatarła ślady. Przyjęła chrzest. Została katoliczką. Została ewangeliczką. Została wegetarianką (jeszcze się mówiło ‘jaroszką’). Chodziła do cerkwi. Wyjechała na drugi koniec Polski. Gdzieś w góry. Nad morze. Na ziemię odzyskane. Nie wiem, ale nawet teraz mam poczucie, że mówię za dużo, popełniam niewybaczalną zdradę.” Więc taka książka o „designie” jaki tworzymy własnym życiem. Z każdym słowem na rachunku. Mama kolekcjonowała książki kucharskie, bo „nasze matki nie nauczyły nas gotować – mówiła”. A podczas okupacji ciotka wybrała się święcić pokarmy. „I nagle na schodach trafiło ją czujne spojrzenie sąsiadki. – Co to takiego? Pokrojone jajka? – A moja mamusia zawsze kroїła jajka! – Ciotka zachowała zimną krew i życie”.

Książka o projektach architektonicznych ojca, i o pracy mamy w poradni psychologicznej, a w tle sześćdziesiąte, siedemdziesiąte i osiemdziesiąte lata PRLu z całym ich banałem, biedą, kłamstwem, klimatem i komplikacją, tak jak się one jawią człowiekowi, który dziś porządkuje książki na regale. Potrzebne? Niepotrzebne? Zostawić? Wyrzucić? Mieć dobrą pamięć tamtych lat „trudności z papierem”, czarnej serii PIWu, ustalanych hierarchii, lęków i brudnoróżowych tomów „księgozbioru zawodowego”, takich jak nadzieje minionego czasu, jak los, jak tytuły „Bezpieczny dom”, „Inteligencja, wola i zdolność do pracy”, „Jak żyć szczęśliwie i aktywnie wbrew dręczącym nas obawom”. Wicha opowiada o książkach mamy, porządkuje wspomnienia, urywki zdań, nieuchronność. „Wycieram książki z kurzu. Elektrostatyczna ścierka przypomina ręcznik. No już. Zaraz zrobi się ciepło. Wszystko będzie dobrze (i bach do pudła).”

Czy można powiedzieć, że autor zastosował poetykę rozważań nad designem do rozmyślań nad życiem? Albo, że mu się jedno z drugim przestało mylić? Pewnie tak, bo on sam podobnie to ujmuje – że hołd oddany mamie, a właściwie obojgu rodzicom, jest też o tym, że nikt nie nabiera rozsądku za darmo, a dopiero, jak zaboli. Znowu upraszczam, ale sensem rozmyślań Marcina Wichy na znany temat, co zostaje po najbliższej osobie, będzie jakby różnica między pamiątką a pamiętaniem. Podobna w istocie do różnicy między dekoracyjnym wzornictwem urny, a jej zawartością. Modne girlandki, w środku popiół. Rzeczy do wyrzucenia oraz te, których wyrzucić się nie da. Te drugie, tak powiedzmy, dopiero odwijają się, wywijają się, z trudem wydostają się spod designu codzienności. I zaczynamy rozumieć, dlaczego mama kolekcjonowała książki kucharskie. Bo mama nie nauczyła jej prawdziwej kuchni. Zajęta budową komunizmu? Nie dowiemy się. A dlaczego nosiła w portmonetce złotą monetę? Na szmalcownika? Nie dowiemy się. A dlaczego tak walczyła o szacunek? Nie znosiła eufemizmów, nie pozwalała sobą manipulować? Dlaczego „rzadko zgadzała się z systemem edukacji” i dla dzieci ze swej przychodni była kimś w rodzaju „obrońcy z urzędu”? Nie dowiemy się – jak tylu innych rzeczy. Nie dowiemy się, a były najważniejsze. I pozostały, jak opuszczone, „zakurzone barykady”. Marcin Wicha napisał piękną książkę, nie tylko o pamiętaniu. O tym też, że wobec przeszłości, tak przecież nieodległej, bywamy ślepi jak krety i „designerscy” jak dzieci. Na dowód przytacza rozmowę z własnym dzieckiem. „Spytało: – Dlaczego była zagłada? (...) Wiesz – zacząłem – Ludzie. Ludzie czasami (...) – Więc to przez ludzi? Nie przez meteoryt? – Meteoryt? – No, nie myślisz, że dinozaury wyginęły przez meteoryt? (...) Następnego dnia opowiedziałem to w pracy (a pracowałem w prawicowej gazecie). Wszyscy bardzo się śmiali, a jeden kolega spytał: – Ale powiedziałeś jej, że Polacy nie mieli z tym nic wspólnego?”

Marcin Wicha, *Jak przestałem kochać design*, Wyd. KARAKTER Warszawa 2018 (wyd. II).

Marcin Wicha, *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Wyd. KARAKTER Warszawa 2017.

Polski z Anią / Polish with Ania. Filmy edukacyjne do nauki języka polskiego jako obcego na platformie YouTube

<https://www.youtube.com/channel/UCOJ8InFS6bdCVzsZKIdmK4w>

Od 10 sierpnia 2016 roku do 27 stycznia 2019 roku filmy edukacyjne do nauki języka polskiego jako obcego „Polski z Anią” / „Polish with Ania” zostały wyświetlone 279 864 razy. Kilkutysięczna już liczba subskrypcji kanału rośnie z dnia na dzień. Wśród komentarzy bardzo często pojawiają się opinie, że to najlepsze wyjaśnienia gramatyki polskiej, jakie cudzoziemiec może znaleźć w internecie. Równocześnie Polacy, niezwiązani z glottodydaktyką polonistyczną, oglądający nagrania w sieci, łapią się za głowę i wyrażają ogromny szacunek dla obcokrajowców zmagających się z polszczyzną. My, lektorzy języka polskiego jako obcego, wiemy, że instrukcje gramatyczne przedstawiane Polakom w czasie ich nauki są zupełnie różne niż te, które serwujemy naszym uczniom.

Większość lektorek i lektorów zna ten ból, który odczuwamy, kiedy zaplanujemy wyjaśnienie jakichś kwestii gramatycznych, ale kilku osób nie ma tego dnia na zajęciach. Na następnej lekcji chcemy kontynuować, jednak panika w oczach nieobecnych wcześniej słuchaczy rośnie, szczególnie na niższych poziomach zaawansowania językowego. Można wtedy wyjaśnić szybko poruszane zagadnienia jeszcze raz, ale z kolei obecni na każdej lekcji odczuwają zniecierpliwienie, zwłaszcza jeśli dany problem wymaga dłuższego komentarza. W idealnym świecie studenci przychodzą na dyżur i proszą o przygotowanie ich do kolejnych zajęć, ale jeśli nie przyjdą wszyscy razem, to możemy w krótkim czasie kilkanaście razy tłumaczyć, dlaczego *gramy w golfa*, mimo że *golf* nie jest rzeczownikiem żywotnym. I tak źle, i tak niedobrze.

Dr Anna Rabczuk, adiunkt z Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” na Uniwersytecie Warszawskim, koor-



dynatorka merytoryczna projektu, postanowiła znaleźć remedium na takie sytuacje. Początkowo chciała nagrywać telefonem wyjaśnienia gramatyczne i wysyłać je wszystkim studentom jako podsumowanie zajęć, dzięki czemu i ci ze stuprocentową frekwencją, jak i ci bez niej, mieliby okazję do powtórzeń i przyswojenia nowego materiału. Pomyślowczyni pomyślała jednak, że być może takie nagrania przydałyby się większemu gronu odbiorców. Zarówno cudzoziemcom, niemającym czasami możliwości kontaktu z nauczycielem, chcącym sobie odświeżyć poznane wcześniej informacje, mieszkającym w odległych zakątkach, ale także regularnym słuchaczom kursów, którzy albo byli nieobecni na zajęciach, albo potrzebują trochę więcej czasu na zrozumienie teorii, albo chcieliby sobie wszystko powtórzyć do testu, czy egzaminu. Z drugiej strony adresatem nagrań mogą być także początkujący lektorzy, którzy z pewnością znają teorie gramatyczne, ale potrzebują wsparcia w pierwszych swoich wystąpieniach przed grupą. Anna Rabczuk nierzadko stosuje i prezentuje różne niekonwencjonalne techniki pozwalające zapamiętać

POLSKI Z ANIĄ

np. spółgłoski, po których będzie występowała dana końcówka fleksyjna, jak i stara się upraszczać przedstawiane treści tak bardzo, jak to możliwe, by z jednej strony ułatwić cudzoziemcom zrozumienie danego zagadnienia, a z drugiej odczarować myślenie o polszczyźnie jako o najtrudniejszym języku świata do opanowania.

Każdy film składa się z części teoretycznej, jak i z praktycznej „Porozmawiajmy”, gdzie lektorka w mniej lub bardziej swobodnej rozmowie ze swoim kolegą, pracownikiem „Polonicum”, koordynatorem technicznym projektu, Łukaszem Rongersem (który, co ważne, nie jest polonistą, dzięki czemu rozmowa może być bardziej naturalna) prowadzi dialog, w którym wyeksponowane zostają konstrukcje gramatyczne omawiane w danym odcinku. W pierwszej edycji dzięki wsparciu Funduszu Innowacji Dydaktycznych UW i Centrum „Polonicum” powstało 11 filmów. Bardzo istotnym elementem każdego nagrania są grafiki i efekty specjalne, które nie tylko mogą rozbawić widzów, ale przede wszystkim pomóc im zapamiętać przekazywane informacje. Doskonała oprawa graficzna to zasługa Michała Sikory z Centrum Kompetencji Cyfrowych UW, która to jednostka wspiera prace nad „Polskim z Anią” od samego początku (serdeczne podziękowania dla Pawła Kozłowskiego). Kolejna rzecz, bez której przedstawiane treści nie byłyby tak dostępne dla naszych cudzoziemskich słuchaczy, to napisy zarówno w języku polskim, jak i angielskim. W pierwszej edycji zajmowali się nimi Katarzyna Kuś,



Bartosz Maćkiewicz i Paweł Wolak, w drugiej zaś Agnieszka Łaszczuk. Obecnie trwają prace nad kolejną serią filmów. Do końca lipca 2019 roku pojawi się 11 nowych odcinków, z których każdy ma także link do interaktywnej gry, w której można sprawdzić nabytą wiedzę. Tym razem filmy powstają dzięki wsparciu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej NAWA. Wykorzystanie najbardziej nowoczesnych technologii „Polski z Anią” zawdzięcza Michałowi Sikorze i firmie Reality Creator. Krystyna Maliszewska z Centrum Polonicum jest zaś koordynatorką finansową przedsięwzięcia. Nagrania realizowane są w pięknych wnętrzach Centrum Nowych Technologii Uniwersytetu Warszawskiego. Poniżej znajduje się tabela, która zawiera informacje o treściach przedstawianych w nagranych już odcinkach, a także planowanych na najbliższe miesiące.

Numer odcinka	Zagadnienie i dedykowany poziom zaawansowania językowego	Numer odcinka	Zagadnienie i dedykowany poziom zaawansowania językowego
1.	Narzędnik, obie liczby, A1	12.	Rodzaj rzeczownika, mianownik, l. poj., A1
2.	Biernik, liczba pojedyncza, A1	13.	Czas teraźniejszy – wszystkie koniugacje, A1
3.	Dopełniacz, liczba pojedyncza, A1	14.	Mianownik i biernik l.mn., rodzaj niemęskoos., A2/B1
4.	Miejscownik, obie liczby, A1/A2	15.	Mianownik l.mn., rodzaj męskoosobowy, B1
5.	Przymyki, A2	16.	Celownik, obie liczby, B1
6.	Aspekt czasownika – część 1, B1	17.	Wołacz, B1
7.	Czasy w języku polskim, A2	18.	Biernik (r. męskoos.) i dopełniacz, l.mn., A2/B1
8.	Tryb rozkazujący, B1	19.	Czas przeszły, A2/B1
9.	Zdania z „żeby”, B1	20.	Czas przyszły, A2/B1
10.	Tryb warunkowy, B1	21.	Składnia liczebnika B1/B2
11.	Aspekt czasownika – część 2, C1/C2	22.	Semantyka prefiksów w czasownikach ruchu B1